

L. Kuczerawy
„Menedżerem
Pomorza Środkowego”

Nikt nie wierzył w sukces

– Miałem szczęście otrzymać wiele nagród, ale tytuł „Menedżera Pomorza Środkowego” jest dla mnie najważniejszym wyróżnieniem – powiedział wczoraj Leopold Kuczerawy odbierając dyplom przyznany przez kapitułę konkursu, którego celem jest promowanie przedsiębiorczości w województwach kszalskim i słupskim.

– Kiedy w 1993 roku powstawała Fundacja „Życie i Zdrowie” nikt nie wierzył w jej sukces. Zdobyć dziewięćdziesięciu miliardów złotych było bardzo trudne, ale nam się to udało, gdyż na swojej drodze spotkałmy życzliwość innych ludzi – stwierdził L. Kuczerawy.

Laureat tytułu Menedżera Pomorza Środkowego stoi na czele Fundacji „Zdrowie i Życie” patronującej rozbudowie i modernizacji drowskiego szpitala. Dyplom, będący materialnym dowodem tego wyróżnienia, Leopoldowi Kuczerawemu wręczyli Sławomir Nowosadko, prezydent kszalskiej Izby Przemysłowo-Handlowej oraz przewodniczący Izby Przemysłowo-Handlowej w Słupsku Maciej Kobylński. Uroczystość odbyła się w Karwach pod Drowskim Pomorskim. (mk)

Nasza sonda

Masło czy margaryna?

Kilkuletnia telewizyjna promocja margaryny spowodowała rewolucję na polskich stołach. Polacy jedzą o wiele mniej masła niż kiedyś. Od niedawna na ekranie telewizorów pojawia się reklama masła. Producenci margaryny chcą ją zaskarżyć, gdyż ich zdaniem, deprecjonuje ich produkty jako „nafaszerowane” chemią, czyli niezdrowe.

– Reklamę zakupił związek spółdzielni mleczarskich. My, jako prywatna mała mleczarnia, w to nie wchodzimy – powiedział nam Jarosław Krzekotowski, dyrektor „Mleku” w Dobieszewie. – Nie mamy problemu ze sprzedażą masła, ponieważ produkujemy go mało. Ja jadłem trochę masła, trochę margaryny, pół na pół.

– W tej „wojnie” margaryny z masłem chodzi o pieniądze, względy zdrowotne są mniej ważne – sentymentalnie stwierdził Daniel Siedliński, lekarz chorób wewnętrznych słupskiego szpitala. – Dziennie staram się zjeść po trochu wszystkiego – masła, margaryny i oleju. I tak zalecają popularne publikacje o zdrowej diecie. Oczywiście, ile czego, zależy od wielu czynników, na przykład wieku – dzieci powinny jeść więcej masła.

Inny z lekarzy tegoż szpitala, leczący m.in. zawałców, nie interesuje się tym, co żona wkłada do lodówki. Swoim pacjentom po zawałe zaleca umiarkowanie w spożywaniu wszelkich tłuszczów, czyli nie tylko masła i margaryny, ale i czerwonych mięs oraz słodyczy.

Władysław Śleboda, szef kuchni w restauracji „Starmiejska” w Słupsku: – Do smarowania pieczywa oraz podnoszenia walorów smakowych mięs i ryb daję masło. Natomiast do ciast i smażenia – margarynę, gdyż ma wyższą temperaturę topnienia. Margarynę wymyślił Francuzi w latach kryzysu po I wojnie światowej. (mara)

Laureat naszej nagrody szczęśliwy i spokojny

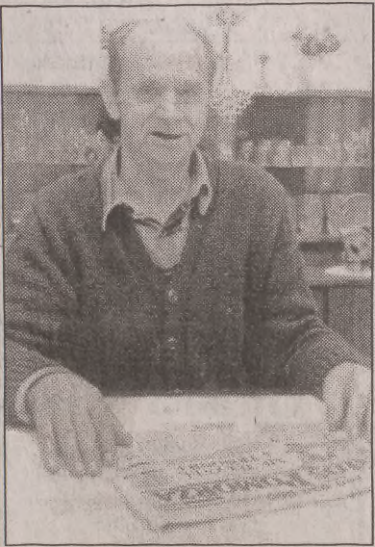
Co ma być, nie ucieknie

Kioskarka Henryka Purzycka pierwsza zapukała wczoraj około godziny ósmej rano do drzwi mieszkania Jana Borzyszkowskiego z Główcyc i oznajmiła dobrą nowinę: w wakacyjnej zakreślance „Głosu Pomorza” wygrał supernagrodę, 300 milionów starych złotych!

Pan Jan zareagował spokojnie. Pierwszymi słowami, które skierował do żony Krystyny, były: „Wróciło się twoje bezrobocie. Będiesz miała teraz utrzymanie na co najmniej dziesięć lat.”

Wczoraj odwiedził ją szczęśliwa w jego mieszkaniu w Główcycach. Siedział przy stole, żona, jak zawsze, gotowała obiad. – Próbowałem dodzwonić się do redakcji w Koszalinie i potwierdzić, że osobnik o takim nazwisku jest w Główcycach, ale uszkodzona jest linia telefoniczna i ni-jak było to możliwe. To dałem spokój – powiedział nadal bardzo spokojny pan Jan. – Wyznaję zasadę, że to, co ma być, nie ucieknie.

Od 1981 roku jest na emeryturze. Ostatnio pracował w miejscowym Zakładzie Remontowo-Budowlanym. Żona dawno straciła stałą pracę. Potem udawało się jej coś znaleźć, ale teraz znowu jest na bezrobociu. Za dwa miesiące skończy się jej kuroniówka.



Fot. Jan Maziejuk

– Wygrana bardzo się nam przyda. Nie pójdzie na przyjemności, tylko zostanie spożytkowana na przyziemne, domowe potrzeby – powiedział J. Borzyszkowski. – Za 460 złotych miesięcznej emerytury nie żyje się przecież nam lekko.

Pani Krystyna za kilka dni obchodzić będzie swoje urodziny. I trafił się jej prezent!

Oboje uczestniczyli w zabawie. To ona wysłała wszystkie kupony do naszej redakcji. Miała tego nie robić, ale pan Jan zachęcał: „A co ci szkodzi. Może akurat coś się nam uda wygrać?”

We wsi wszyscy się cieszą, bo jest to druga w tym roku duża wygrana dla Główcyc. Kilka miesięcy temu jedna z rodzin w podobnej zabawie, prowadzonej przez inną gazetę, też wylosowała nagrodę.

Pan Jan pochwalił się, że naszą gazetę kupuje od pierwszego numeru, jak tylko zaczęła się ukazywać. (z)

Wschodni rynek chłonny, ale niebezpieczny...

KAMIEŃ W WODĘ

Człuchowski Zakład Urządzeń Technologicznych, znany w kraju wytwórca rur termokurczliwych, kilka miesięcy temu wystąpił z partią swoich wyrobów na Białoruś. Do dzisiaj nie może odzyskać pieniędzy.

ZUT traktuje rynek białoruski jako swoją wielką szansę na przyszłość. Na razie jednak firma z Człuchowa wstrzymała wysyłkę swych wyrobów na Białoruś.

W podobnej sytuacji znalazł się człuchowski Remprodeks, firma produkująca maszyny rolnicze.

– Nasi partnerzy z Mińska okazali się bardzo nietęminowi – poinformował nas dyrektor Mirosław Senko. – Zamówiliśmy u nich części do produkcji do sadzarek. Pierwsza partia miała nadejść 20 grudnia. Kiedy już mieliśmy rozpocząć produkcję tych maszyn, części nie było. Ponieśliśmy duże straty, bowiem mieli-

śmy wyprodukować sadzarki na sezon wiosenny. Części z Mińska dotarły do nas w lutym i marcu br., kiedy rolnicy już byli po zakupach sadzarek w innych firmach.

Remprodeks ma jeszcze gorsze doświadczenia w handlu z Rosją. W kooperacji z Niemcami eksportował do Kaliningradu samochody osobowe. Za pierwsze dwie partie otrzymali pieniądze, a za ostatnie pięć wozów, mimo iż od transakcji minął już ponad rok, do dzisiaj nie otrzymali zapłaty. Kiedy próbowali windykować należności, okazało się, że w Kaliningradzie tej firmy już nie ma. Wystali dokumenty do kali-

ningradzkiego sądu gospodarczego. Pozew został odrzucony, bowiem zgodnie z rosyjską procedurą w imieniu firmy, chcąc otrzymać należność musi wystąpić pełnomocnik rosyjski.

Jak się dowiedzieliśmy, firmy ubezpieczeniowe od ręki ubezpieczą towary wysyłane na Zachód. Kiedy jest jednak mowa o handlu ze Wschodem, nabierają wody w usta albo żądają bardzo wysokich składek. Ubezpieczyciele twierdzą, że rynek wschodni jest bardzo niebezpieczny, dlatego też niechętnie ubezpieczają eksporterów. Remprodeks nie ubezpieczył swych transakcji. Dyrektor firmy sam przyznaje, że samochody wpadły jak kamień w wodę.

W Łęborku i Słupsku jest kilka firm, które od kilku lat handlują z odbiorcami w Rosji, na Ukrainie czy na Białorusi. Dla pewności najpierw biorą pieniądze, a później wysyłają towar. (kor/lek)

Zmęczeni sędziowie

Decyzją prezidenta Aleksandra Kwaśniewskiego dwaj sędziowie Sądu Rejonowego w Słupsku: Dariusz Zimiewicz i Robert Rzeczkowski oraz Marek Osowicki – sędzia sądu w Człuchowie, otrzymali nominacje.

Sąd Rejonowy w Słupsku ma problemy kadrowe. Na 36 etatów sędziowskich obsadzonych jest 32. Normalizację utrudnia ciągła rotacja. Sędziowie przechodzą do Sądu Wojewódzkiego. Bywa, że przyjeżdżają na rozprawy z innych sądów rejonowych (np. z Łęborka, Sławna czy Miastka). Zdarza się, że sędzia sędzi 5 dni w tygodniu zarywając noce, aby przygotować się do rozpraw.

– Problemy kadrowe dotyczą głównie Wydziału Cywilnego, obu wydziałów rodzinnych i Wydziału Ksiąg Wieczystych – twierdzi Danuta Jastrzębska, prezes Sądu Rejonowego. – Od dłuższego czasu obsada sędziowska jest najlepsza w Wydziale Karnym, gdzie odbywa się największa liczba rozpraw. Ale i w tym wydziale, gdzie orzeka ośmiu sędziów, przydałby się dziewiąty. (anra)

Jesienne targi

W niedzielę (6 bm.) w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Strzelinie pod Słupskiem odbędą się Targi Ogrodnicze „Jesień '96”. U wystawców będzie można zaopatrzyć się w drzewa i krzewy owocowe, krzewy ozdobne, nasiona i cebulki kwiatowe, sadzonki roślin pnących, wodnych, bylin. Będzie można kupić owoce i warzywa. Spodziewany jest udział firm, które proponować będą nawozy, środki ochrony roślin, meble ogrodowe i sprzęt ogrodniczy. Otwarcie targów o godz. 10. (z)



**PRZEDSTAWICIEL
HUTY „ZAWIERCIE”**
oferuje wyroby hutnicze:

plaskowniki, walcówka, pręty gładkie i żebrwane

oraz inne wyroby hutnicze, także pod zniżkami
kable i przewody elektryczne, energetyczne i górnicze
– w szerokim asortymencie!

oraz
węgiel i koks w szerokim asortymencie
i ciągłych dostawach hurtowych.

Zapraszamy: Słupsk ul. Grunwaldzka 4 (cegielnia), tel./fax (059) 433-638, 433-659 G-3875-0



FAMAROL SA

Fabryka Maszyn Rolniczych „FAMAROL” SA
w Słupsku ul. Przemysłowa 100

**przyjmuje oferty na świadczenie usług
przewozowych samochodami
ciężarowymi odkrytymi o nośności od 16 ton.**

Oferty przyjmowane są w sekretariacie Spółki do końca października br. Istnieje możliwość zawarcia stałej umowy. G-3815-0

Kosmarz Koszalin, ul. Morska 41, tel./fax (094) 408-952

PODŁOGA Z PANELI
Gwarancja 10 lat

**ZAPRASZAMY
NA „INFOLINIĘ”**

0-800-58200

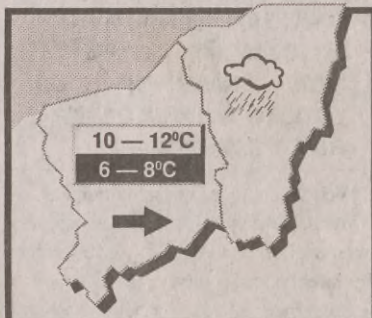
bezpłatne, telefoniczne
połączenie
z „Głosem Pomorza”

IMIENINY

dzisiaj – Igora,
Justyna
jutro – Artura,
Bronisława

„Tylko głupiec nie ma wątpliwości”.
(K. Čapek)

POGODA



Nadal duże zachmurzenie. Tak będzie przez cały weekend. Możliwe są opady deszczu. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, zachodni.

Wschód słońca: Koszalin – 7.05;
Słupsk – 7.01;

Zachód słońca: Koszalin –
18.22; Słupsk – 18.18;

„Wakacyjna zakreślanka” Poznajmy laureatów

Jak już Państwa informowaliśmy, po dodatkowym losowaniu nagród nie wygranych w trakcie konkursu „Wakacyjna zakreślanka”, supernagrodę – 300 milionów starych złotych – wygrał pan Jan Borzyszkowski z Główcyc. Listę osób, które wygrały inne atrakcyjne nagrody, zamieszczamy na stronie 4 dzisiejszego wydania „Głosu Pomorza”. (tg)

**SPRZEDAŻ RATALNA
BUDŻEL**

Słupsk, ul. Bałtycka 10a,
tel. (059) 425-262

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

**RURY żeliwne
RURY PCV; RURY czarne
RURY kamionkowe
RURY betonowe
RURY ocynkowane
RURY PE do wody
RURY drenarskie PCV**

Rząd docenia rangę oświaty

Według premiera Włodzimierza Cimoszewicza, rząd docenia rangę oraz znaczenie nauki i szkolnictwa wyższego. – Ale nie mogą zaspokoić wszystkich potrzeb, stara się dokonywać wyboru takich celów, których zaspokojenie zasługuje na priorytetowe potraktowanie i jest możliwe już dzisiaj – powiedział premier w piątek, podczas inauguracji nowego roku akademickiego w białostockiej filii Uniwersytetu Warszawskiego.

Cimoszewicz przyznał, że rządowi nie brakuje wiedzy o znaczeniu nauki i o tym, w jakim stopniu perspektywy Polski zależą od inwestowania w tę dziedzinę. Nie brakuje mu też woli „wychodzenia naprzeciw tym trudnym problemom”. – Jeżeli jeszcze czegoś nam brakuje, obawiam się, że jest to sytuacja, z którą musimy się ciągle liczyć – nie tylko w Polsce – to niedostatek środków w proporcji do potrzeb – dodał premier.

(PAP, ces)

Samodzielne pielęgniarki i położne

Zawody pielęgniarki i położnej są zawodami samodzielnymi – stanowi wchodząca w życie 5 października ustawa o obu zawodach.

Według samorządu pielęgniarek i położnych, dokument stwarza szansę, aby czteremilionowa grupa zawodowa stała się autonomicznym partnerem w kreowaniu, planowaniu i realizowaniu nowoczesnej polityki zdrowotnej.

Nowa ustawa, której tekst zamieszczony jest w nr 91 „Dziennika Ustaw” (z dnia 30 lipca br.) określa zasady i warunki wykonywania obu profesji.

Za warunek rozpoczęcia kształcenia w szkole pielęgniarskiej lub położniczej uznaje się wcześniejsze uzyskanie świadectwa dojrzałości. Już od tego roku szkolnego przestały funkcjonować licea medyczne, są tylko szkoły pomaturalne lub wydziały w wyższych uczelniach.

Ustawa wprowadza obowiązek odbycia 12-miesięcznego stażu podyplomowego w zakładzie opieki zdrowotnej. Ten przepis wejdzie w życie dopiero w styczniu 1999 r.

(PAP, ces)

ZDARZENIA

Ślepy los

Na drodze Biała Góra – Góra (gm. Rąbino) w czwartek, o godzinie 21.30, doszło do zderzenia dwóch motocyklistów. W ciemnościach nocy ani kierujący „cezetką” 23-latek, ani 17-letni kierowca „wueski”, nie zauważyli się. Skutki zderzenia odczuli obaj i trzeba było ich odwieźć do potyczkińskiego szpitala. Obaj motocyklisty – jak się okazało – nie mieli prawa jazdy.

„Ogłocili” mieszkanie

W czwartkowy wieczór kołobrzeską policję powiadomiono o włamaniu do

mieszkania przy ul. Lwowskiej. Wyłamało zamki w drzwiach i zabrano m.in. wieżę stereofoniczną, magnetowid, aparat telefoniczny, kawę, alkohol, kamerę wideo, 3500 złotych i kosmetyki. Właściciel oszacował swoje straty na 11640 złotych.

Kwieciek dla... włamywacza

W czwartkową noc wybito szybę w kiosku na Rynku Staromiejskim w Koszalinie. Zginęły róże i wiązanki innych kwiatów. Szybę i kwiaty oceniono na 1500 złotych.

Skradziony samochód

Koszalin – fiat 126p, KGN 45-01, pomarańczowy.

(ces)

Świadkowie przeszukiwani

26 września, około godziny 19.30, został potrącony w Sianowie 9-letni chłopiec. Poniósł śmierć na miejscu. Został uderzony przez kierującego renaultem megane (SCW 99-40). Świadkowie tragedii prosze-

ni są o kontakt z najbliższą wojskową prokuraturą garnizonową, żandarmerią wojskową lub bezpośrednio z Wojskową Prokuraturą Garnizonową w Koszalinie, tel. 45-62-75, 45-65-36.

(ces)

MULTILOTEK

3, 5, 7, 8, 14, 15, 25, 31, 33, 40, 43, 46, 53, 62, 63, 66, 69, 72, 75, 79 (pu)

Redaktor wydania:
Piotr Urban

DUDOJC  
KONTYNGENT '97

Volkswagen Polo od 15.603 DM
Volkswagen Polo Classic od 19.571 DM
Golf od 20.990 DM
Passat B5 od 29.990 DM

Zapraszamy od 9 do 17, w soboty od 10 do 13
Koszalin, ul. Gnieźnieńska 43
Dział Handlowy, tel. 42-42-36
tel. 42-32-16

U-39-5

„Sprawa” Oleksego

DWA SPRAWOZDANIA?

Prawdopodobnie nie będzie jednolitego sprawozdania końcowego sejmowej komisji nadzwyczajnej, badającej legalność działań MSW w sprawie oskarżeń o rzekome szpiegostwo wobec Józefa Oleksego. Jerzy Ciemniewski (UW) uważa, że koalicja rządowa preforsuje sprawozdanie stwierdzające, że MSW naruszyło prawo. Opozycja zaś złoży – jako wniosek mniejszości – sprawozdanie nie stawiające takiego zarzutu. Sejm ma się zająć sprawą w tym miesiącu.

Po zamkniętym posiedzeniu w piątek Ciemniewski powiedział, że „będą dwa sprawozdania” i że przesadziła o tym koalicja, która ma większość w 12-osobowej komisji. Pierwsze sprawozdanie byłoby tożsame z ujawnionym we wrześniu przez „Gazetę Wyborczą” projektem przewodniczącej komisji Lucyny Pietrzyk (PSL). Stwierdza się w nim, że służby specjalne złamały prawo w całej sprawie i proponuje się postawienie byłego szefa MSW Andrzeja Milczanowskiego przed

Trybunałem Stanu. Według drugiego projektu ujawnionego przez „GW” – autorstwa Ciemniewskiego – Urząd Ochrony Państwa zaniedbał tylko wymogi „dobrej roboty”. Projekt ten byłby podstawą wniosku mniejszości.

W takiej sytuacji do Sejmu decydowałby, które sprawozdanie byłoby przyjęte. Andrzej Żelazowski (SLD) stwierdził, że „mniej więcej zgodnie” przyjęto jedynie zapis czynności komisji. Postawienie sugerowali, że Izba mogłaby się zająć sprawą

jeszcze w tym miesiącu. Komisja, która pracowała od końca grudnia 1995 r., ma skończyć pracę w przyszłym tygodniu. Jednak już wielokrotnie zmieniano termin przyjęcia końcowego raportu przez komisję, która miała uprawnienia śledcze.

Wstępne sprawozdanie komisji, w którym stwierdzono, że UOP nie złamało prawa przy zbieraniu materiałów w tej sprawie, Sejm przyjął w lutym tego roku.

(PAP, ces)

Po odrzuceniu przez Senat zliberalizowanej ustawy aborcyjnej...

Czas na Sejm

Po czwartkowej decyzji Senatu o odrzuceniu zliberalizowanej tzw. ustawy aborcyjnej kolejny ruch należy do Sejmu, który bezwzględnie większością głosów może przyjąć lub odrzucić senacką uchwałę w tej sprawie. Porządek najbliższego posiedzenia Sejmu (9-11 października) nie przewiduje rozpatrzenia tego punktu. Może być jednak zgłoszony taki wniosek, jeśli właściwe sejmowe komisje przygotują stanowisko wobec decyzji Senatu.

Gdy do marszałka Sejmu trafi uchwała Senatu stwierdzająca odrzucenie nowelizacji wspomnianej ustawy, Prezydium Izby podejmie decyzję o skierowaniu tej uchwały do czterech Komisji, które wcześniej rozpatrywały projekt nowelizacji. Są to Komisje: Zdrowia, Polityki Społecznej, Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Ustawodawcza. Efektem ich pracy będzie sprawozdanie, w którym zarekomendują przyjęcie bądź odrzucenie uchwały Senatu. Materiał w formie sprawozdania będzie dopiero podstawą do zgłoszenia wniosku o wprowadzenie punktu dotyczącego ustawy antyaborcyjnej do porządku

najbliższego posiedzenia Sejmu. Prezydium Sejmu raczej takiego wniosku nie zgłosi, można się jednak spodziewać, że znajdą się posłowie, którzy to uczynią. Mieliby na to czas do godziny 21 we wtorek.

Nie można też wykluczyć wariantu, że Komisje zbirą się w środę, w czwartek będzie przygotowany wniosek o rozpatrzenie ich sprawozdania jeszcze na najbliższym posiedzeniu Sejmu, a wtedy głosowanie mogłoby się odbyć w piątek. W przeciwnym razie, Izba zajęłaby się uchwałą Senatu dopiero na posiedzeniu wniosku o wprowadzenie punktu dotyczącego ustawy antyaborcyjnej do porządku

(PAP, ces)

Kto ma sprzątać chodnik?

W piątek w Senacie do ustawy o utrzymaniu czystości w gminach regulującej zadania samorządu i obowiązki właścicieli nieruchomości zgłoszono kilkadziesiąt propozycji zmian. Wacław Strażewicz (PSL) wnioskował o przyjęcie ustawy bez poprawek. Trzygodzinna dyskusja nad tą ustawą zdominował problem, kto ma uprzątać ze śniegu, lodu i błota chodnik. Sejm nałożył ten obowiązek na właścicieli nieruchomości, które przylegają do chodnika. Senatorowie natomiast zaproponowali, by zapis ten skreślić. – Jeżeli właścicielem chodnika jest gmina, to dlaczego ja mam sprzątać cudzą własność? – pytał retorycznie Jerzy Adamski (SLD). Jego zdaniem, wprowadzenie dodatkowej obowiązkowej pracy, jest naruszeniem Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Stanisław Kochanowski (PSL) chciał wiedzieć, który konkretnie artykuł Konwencji został naruszony. Przypominał, że w wielu europejskich krajach właściciele mają obowiązek sprzątania chodników i tam nikt nie dopatrywał się naruszenia praw.

(PAP, ces)

Formuła SLD – bez zmian

Formuła SLD sprawdziła się i nie wymaga zasadniczych zmian w roku wyborczym – uznali podczas piątkowego spotkania liderzy 30 ugrupowań wchodzących w skład Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

SLD jest otwarty dla tych, którzy podzielają jego cele i oceny programowe – powiedział na konferencji prasowej przewodniczący SdRP Józef Oleksy. Dodał, że nadal pozostaje sprawą otwartą, o jakie ugrupowania poszerzyć się SLD.

Klub parlamentarny SLD nie poprze rozwiązań proponowanych przez ministra pracy, związanych z wydłużeniem wieku emerytalnego kobiet. Nie poprze też propozycji zmiany w systemie podatkowym zasady 50-procentowych kosztów uzyskania dochodów przez środowiska twór-

cze – zapowiedział przewodniczący klubu Jerzy Szmajdziński.

Przewodniczący OPZZ Józef Wiaderny zapowiedział, że jego związek, w myśl zasady „jaka praca, taka płaca”, będzie zabiegał o emeryturę płacową, a nie kwotową. OPZZ jest za obniżeniem podatków, szczególnie dla ludzi najmniej zarabiających. Odnosząc się do tego stwierdzenia, Oleksy powiedział, że SLD nie kwestionuje konieczności obniżenia podatków, ale w tej chwili budżetowi państwa są potrzebne środki na realizację ważnych społecznie zadań.

(PAP, ces)

OGŁOSZENIA

126P FL (1993) sprzedam. Ostrowice, tel. 15-353.

126P (1990), tanio sprzedam. (094) 43-42-59.

126P (1988) – sprzedam. Biesiekierz, 180-321.

FIAT 126 el (1995), cinquecento – sprzedam. Ustka, 145-797.

SPRZEDAM lancie prisma (1987) lub zamienię, stan bardzo dobry. Ustka, 146-348.

SPRZEDAM volkswagen transporter T-4 2,5 benzyna, katalizator wspomagania, tahograf, 1 właściciel. Tel. (0966) 441-20.

OPEL vectra 1,8 i (1993) 5-drzwiowy, ford eskort 1,3 (1984) sprzedam. Sławno, 73-35.

SPRZEDAM hundai – elantra 1,5 GLi (1992), fiat uno 1,4 (1995), (0966) 361-75.

RENAULT 19 (1989). Miastko, (0595) 55-21.

SPRZEDAM nissana terano (1992). Kołobrzeg, 260-99

FIAT ducato – blaszak podwyższony, diesel, izotermia 2.5l. Stupsk, (0-59) 117-213, wieczorem.

OMEGA 1.8 kombi (1988). Stupsk, (090) 525100.

VOLKSWAGEN passat 1,9 turbo diesel (1994), bordo metalic. Stupsk, 433-970.

FORD scorio (1987) sprzedam. Stupsk, 429-678, po szesnastej: 44-23-02.

VOLKSWAGEN LT dostawczy sprzedam. Cewice, 61-13-79.

126P (1989) sprzedam. Ustka, 147-004.

FSO 1500 (1987). Stupsk, 43-55-29.

NISSAN primer kombi (1991) sprzedam. Stupsk, 423-057.

126P (XII 1990). Stupsk, 432-226.

GOLF II, 1.6 benzyna, katalizator, srebrny metalic, bezwypadkowy, 13 500 zł. Stupsk, 43-67-14 wieczorem.

125P (1985) stan idealny. Stupsk, 433-658.

STAR W200 (1980). Stupsk, Pomorska 25/2 wieczorem.

GOLF 1.6D (1986) sprzedam. Ustka, 146-408.

AUDI 90 quattro (1988). Stupsk, 411-203.

OPEL omega (1991) 2.0i – sprzedam. Stupsk, 42-95-16.

TOYOTE corolla (1992) 1.3 12V po wypadku (jeździ) – sprzedam. Ustka, 146-523.

Rosja

Generałowie walczą o pieniądze

Reforma rosyjskich sił zbrojnych i problemy finansowania armii były tematem pierwszego posiedzenia Rady Obrony Rosji, która obradowała w piątek w Moskwie pod kierownictwem premiera Wiktora Czernomyrdina.

Według informacji przekazywanych przez rosyjskie agencje, wynika, że 3-godzinna dyskusja koncentrowała się wokół problemu jak przy obecnych, ograniczonych możliwościach finansowych Rosji zapewnić wysoki poziom gotowości bojowej sił zbrojnych. Uczestnicy piątkowego posiedzenia Rady Obrony zgodzili się co do tego, że podwyższenie sprawności rosyjskiej armii może być osiągnięte drogą zmniejszenia jej liczebności (o około 30 proc.) i zmiany struktury. Uzyskane w ten sposób środki powinny być przeznaczone dla utrzymania armii mniejszej, ale lepiej wyszkolonej i uzbrojonej.

Podjęcie tematu reform w armii zostało poprzedzone kolejną, drugą już, falą czystek w kierownictwie Ministerstwa Obrony. Wskazuje to, że nowy minister obrony Igor Rodionow postanowił wreszcie rozpocząć przemiany w rosyjskich siłach zbrojnych, o konieczności których mówiło się od lat.

Uczestnicy narady zgodzili się, że Rosja nie zagraża obecnie bezpośrednio wielka wojna czy zakrojona na szeroką skalę agresja. Nie oznacza to, że nie istnieje niebezpieczeństwo powstawania wojsko-

wych zagrożeń i konfliktów regionalnych.

Wicepremier i minister finansów Aleksandr Liwyszcz zauważył, że obecna dramatyczna sytuacja finansowa wojskowych wynika stąd, że łączna liczebność sił zbrojnych w Rosji jest o 20-30 procent większa niż zakładano. Premier Czernomyrdin z kolei wytknął wojskowemu niegospodarności, trwonienie środków, nadmiernie rozbudowany aparat ministerstw i resortów oraz nieuzasadniony wzrost liczby generałów.

Rada Obrony opowiedziała się za reorganizacją struktury sił zbrojnych zarówno w Ministerstwie Obrony, jak i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i wojskach granicznych. Armia lądowa ma być zredukowana do 12 dywizji, poważnie będzie ograniczona liczebność wojsk wewnętrznych MSW (obecnie 30 dywizji). Zreorganizowane wojska lądowe Rosji mają tworzyć mobilne, kadrowe jednostki, dobrze wyszkolone i uzbrojone w najnowocześniejszą broń. W razie powstania realnego zagrożenia, nowe wojska lądowe mogą stać się rdzeniem zmobilizowanej większej armii.

(PAP, ces)

Hospitalizacja papieża w niedzielę

Rzecznik prasowy Watykanu, dr Joaquín Navarro-Valls zakomunikował w piątek, że Jan Paweł II uda się do kliniki Gemelli w niedzielę (6 października) wieczorem. Według komunikatu lekarskiego z 14 września, w klinice Jan Paweł II podda się operacji wyrostka robaczkowego. Nieznany jest termin operacji. Datą najczęściej wymienianą w kołach watykańskich jest najbliższy wtorek lub środa.

Na krótko przed hospitalizacją, w niedzielę przed południem Jan Paweł II będzie przewodniczył mszy beatyfikacyjnej, w czasie której wyniesie na ołtarze 13 męczenników podlaskich oraz matkę Marcelinę Darowską, założycielkę Zgromadzenia Niepokalanek. Na uroczystości beatyfikacyjne do Rzymu przybywa blisko 5 tysięcy pielgrzymów z Polski, głównie z diecezji siedleckiej oraz kilkunastu biskupów z prymasem Polski, kardynałem Józefem Glempem.

(PAP, ces)

Nagrody „haniebnego Nobla”

Referat o wpływie piwa, czosnku i kwaśnej śmietany na apetyt pijawek autorstwa norweskich naukowców jest jedną z prac nagrodzonych tegoroczną nagrodą Ig Nobel, przyznawaną przez laureatów Nagrody Nobla. Nazwa nagrody pochodzi od angielskiej gry słów – ignoble znaczy haniebną.

W dziedzinie medycyny uhonorowano przedstawicieli firm tytoniowych: R.J. Reynolds, U.S. Tobacco, Lorillard, Philip Morris i Brown and Williamson Tobacco Co. za niepodważalne odkrycie, że od nikotyny nie można się uzależnić. W dziedzinie fizyki Ig Nobla otrzymał Robert Matthews z Uniwersytetu Aston w Anglii za badania, które m.in. wykazały, że kromka chleba zawsze spada na posmarowaną stronę.

Pokojową nagrodę Ig Nobel przyznano prezydentowi Francji Jacquesowi Chiracowi za upamiętnienie 50. rocznicy zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę podziemnymi próbnymi atomowymi na Pacyfiku.

W dziedzinie chemii pewnego naukowca i wynalazcę nagrodzono za rekord świata w grybkim 3-sekundowym rozpaliu grilla przy pomocy węgla drzewnego i ciekłego tlenu.

Japoński badacz otrzymał nagrodę za badania nad skamielinami dinozaurów, koni, smoków, księżniczek i ponad tysiąc innych miniokazów, z których każdy mierzy mniej niż 1/100 cala.

W dziedzinie literatury zostali wyróżnieni wydawcy czasopisma „Social Text” za skwapliwie wydrukowanie wyników niezrozumiałych badań, których autor stwierdził, że są bez znaczenia i traktują o tym, że rzeczywistość nie istnieje.

(PAP, ces)

DOM (stan surowy) szeregowy sprzedam. Stupsk, 42-61-58.

MIESZKANIE (45) okazjynie sprzedam, zamienię. Stupsk, 411-536 po piątnastej.

KAWALERKE, DWUPOKOJOWE, TRZYPOKOJOWE (Herbsta). Stupsk, 427-017.

DZIAŁKĘ z rozpoczętą budową w Łebie. Stupsk, 440-911.

ROCZNEGO baseta Łębork, 625-089.

WIELOPIŁĘ sprzedam. (0-59) 42-77-77, 117-395.

KURY nioski. Wrzeście 55. Stupsk, 11-15-21.

CZERWONA cegłę rozbiórkową. Stupsk, 435-444.

SZCZENIAKI (pinczer mały). Ustka, 147-227.

KAWALERKĘ własnościową Bielsko-Białą zamienię na Stupsk. Tel. (0-59)44-44-21.

WYNAJME pokój w Koszalinie dla dwóch uczennic. Wiadomość: Stupsk, tel. 433-188.

DO wynajęcia kawalerka (33) w Stupsku. Płatne za rok z góry, tel. 14-47-76.

DO wynajęcia dwa pokoje w centrum Stupski. Tel. 42-56-49.

MŁODA, energiczna osoba, znająca język szwedzki, poszukuje pracy. Kołobrzeg, tel. 253-24.

ZA długi swojej żony Iwony Głowackiej zam. Stupsk, Stłeczna 19/2 nie odpowiadam - Narcyz Głowacki.

Wyrazy głębokiego współczucia
Państwu
Bernadecie i Markowi
Serkowskim
z powodu zgonu
Ojca i Teścia
składają
Pracownicy Domu Handlowego
„Bella” i Studia Mebli Kuchennych
w Stupsku i Koszalinie
G-3873

Wyrazy współczucia
Pani
Irenie Mikułko
z powodu śmierci
Brata
składa
Dyrektor Miejskiego
Przedzkoła nr 3
w Stupsku
wraz z pracownikami
G-3860

„Przestępcy szybciej niż policja przystosowują się do rzeczywistości”

NA CENZUROWANYM



Śłużby mundurowe nie powinny być nigdy obiektem zabiegów politycznych – mówi insp. Lech Głowiński

– Czy stan bezpieczeństwa w kraju jest tak zatrważający, że trzeba było bić na alarm?

– Absolutnie nie! Celem spotkania była ocena tegorocznych wyników naszej pracy. Zjechaliśmy się po to, by dowartościować komendantów rejonowych, którzy ponoszą ciężar odpowiedzialności za nasze bezpieczeństwo. Ponadto minister spraw wewnętrznych i komendant główny chcieli usłyszeć od swoich podwładnych, jakie mają problemy, a także propozycje zaradzenia złu, które codziennie nas spotyka. Dlatego też ta dwudniowa dyskusja toczyła się głównie w oparciu o wystąpienia komendantów rejonowych.

– Czy było wiele utyskiwań?

– Zależy co pan przez to rozumie. Nie było narzekania...

– Policjanci są zatem zadowoleni z budżetu, plac, wyposażenia, ilości etatów...

– Nikt nie jest zadowolony z budżetu. Chyba jednak dorosliśmy do tego, żeby zdać sobie sprawę z bezsensowności ciągłego narzekania, błagania i „wyszarpywania”. Podkreślali to prełożeni, którzy cenią sobie odpowiedzialność komendantów, starających się współpracować z samorządami i dzięki temu zdobywać pieniądze oraz sprzęt poza budżetem ministerstwa. Sens narady był właśnie taki: znaleźć w tej mizerii finansowej i etatowej takie rozwiązania organizacyjne, które usprawnią jeszcze bardziej naszą pracę. Można powiedzieć, że jest zdecydowanie lepiej niż dwa lata temu.

– Komendant skarcił jednak poli-

cantów za złą pracę operacyjną i niewłaściwe rozpoznanie na najniższych szczeblach.

– Odkąd pracuję w policji, a jest to już 21 lat, nigdy nie było tak, by wszystko było dobrze. Komendanci, którzy mogli poszczycić się osiągnięciami, opisywali w jaki sposób do tego doszli. Komendant Warszawy-Sródmieścia jeszcze dwa lata temu miał ogromne problemy z kradzieżami samochodów. Udało mu się temu zaradzić. Przedstawił w jaki sposób. I taki był cel tego spotkania.

– Czy ta prezentacja skutecznego działania była dla pana inspirująca. A może przynajmniej niektóre ze sposobów będzie można wykorzystać na naszym terenie?

– Nauki nigdy nie jest za wiele. Nie wszystko jednak można przenieść w sposób bezpośredni. Zresztą, co miesiąc spotykamy się u mnie i „maglujemy” nowe rozwiązania, które komendanci rejonowi wprowadzają na swoim terenie. Na tym polega koordynacja służby i regularnie ćwiczymy to w wojewódzkim wydaniu. I taki był chyba zamysł komendanta głównego.

– Nie zapowiada to zatem rewolucji w sposobie działania policji.

– Na pewno nie i wcale bym sobie tego nie życzył. Już kilka rewolucji „przeżyliśmy”.

– Jak wypadliście na tle innych województw?

– Komendant główny bardzo szeroko ocenił działalność w ciągu ośmiu miesięcy tego roku. Dostrzegł szereg mankamentów, ale nie jestem upoważniony do

Na rozkaz nadinspektora Jerzego Stańczyka, komendanta głównego policji, prawie sześćset dowódców policyjnych stawiło się w poniedziałek (23 września) w Legionowie pod Warszawą. Podsumowano osiem miesięcy działalności ich podwładnych. – Z wielu krytycznych słów, które komendant Stańczyk wypowiedział podczas dwudniowej narady, żadne nie było kierowane pod naszym adresem – zapewnił po powrocie inspektor Lech Głowiński, komendant wojewódzkiej policji w Koszalinie.

relacjonowania narady. Mogę powiedzieć, że nie mówił o nas w sensie negatywnym.

– A w pozytywnym...

– Tak. W jednym przypadku. Chodziło o organizację i sposób wykorzystania naszych służb. Zostaliśmy za to „lekką” pochwaleni.

– Pochwalił was więc – ujmując to cokolwiek żartobliwie – za stopień widoczności policjanta na ulicy.

– Ludzie chcą widzieć policjanta na ulicy. Nie dziwię się im, bo myślę podobnie.

– Komendant Stańczyk zarzucił jednak podwładnym „brak rozwoju pracy operacyjnej i rozpoznawczej na najniższych szczeblach – w komendach rejonowych i komisariatach.”

– Nie odnosiło się to do naszego województwa. Tyle mogę powiedzieć. W tym zupełnie nieźle wypadliśmy na tle kraju.

– Kolejny zarzut to zła praca dzielnicowych, którzy mieli rozwinąć działalność prewencyjną. Nie poczuwa się pan do winy?

– Absolutnie! Na pewno sprawa dzielnicowych nie jest jeszcze do końca rozwiązana. Nie można jednak powiedzieć, że to sfera zaniedbana. Do tej pory obciążeni byli sprawami dochodzeniowymi i tak nagle zmienić tego nie można. Pokazaliśmy im, jakie informacje mają zbierać i z kim współdziałać. Na naszym terenie jest to sformalizowane, i ujednolicono. Praca dzielnicowych zaczyna nabierać rozmachu i niebawem przyniesie oczekiwane efekty. Na razie jest to „okres przejściowy” i nie może być inaczej.

– Wrócił więc pan z tarczą.

– Gdy rządy objął premier Oleksy, zmieniła się filozofia funkcjonowania policji. Wtedy wzięto ostry kurs na poprawę bezpieczeństwa. Chodziło przede wszystkim o ograniczenie przestępczości. Udało się to osiągnąć w kraju i na naszym terenie. W tym roku liczba postępowań przygotowawczych spadła o dziewięć procent – z 9972 do 9086. O tyle samo mniej stwierdzono przestępstw – liczba zmniejszyła się z 10066 do 9145. Nadal najwięcej problemów sprawiają nam włamania do obiektów prywatnych: altanek, piwnic, mieszkań – a to przestęp-

stwa, które ludzie odczuwają najdotkliwiej.

– Ja jednak – cytując komendanta Stańczyka – będę kontynuował listę zarzutów. Brak jest podmiotowego działania policji wobec przestępców, którzy w środowisku uchodzą za bezkarnych i kpią sobie z wymiaru sprawiedliwości. Czy nie dotyczy to także naszego województwa?

– Co pan przez to rozumie?

– Przykłady zaczerpnę z Białogardu. Tajemnicą poliszynela jest to, iż to miasteczko stanowi kuźnię przemysłowych talentów. Ludzie wiedzą o bezrobotnych, młodych ludziach, którzy jeżdżą dobrymi samochodami i mieszkają w porządnym willach. To kłuje w oczy i rodzi poczucie niesprawiedliwości...

– Chce pan powiedzieć, że wiemy i siedzimy z założonymi rękami?

– Tak! I chciałbym wiedzieć dlaczego.

Dawniej były wytyczne, żeby dokładnie sprawdzać osoby o zewnętrznych znamionach bogactwa. Dzisiaj sposób, w jaki doszli do fortuny, jest przede wszystkim sprawą fiskusa. My nie zaniebujemy tych spraw, ale pociągnięcie kogokolwiek do odpowiedzialności kamej wymaga udowodnienia mu winy. Poza tym istnieje jeszcze aspekt społeczny. Bogactwo rodzi zawiść i obiegowe stwierdzenie, że dorobił się na oszustwach. Nie zawsze jest to zgodne z prawdą.

– A sprawa „jumaków”? Czy policja nie jest wobec takich przestępstw i przestępców bezradna? Może o to chodziło komendantowi głównemu?

– Osiągamy efekty w tropieniu przestępców, którzy są już w niezły sposób zorganizowani. Zatrzymujemy „jumaków”, przemytników papierosów. Może efekty są niezbyt zadowalające, a zapewne też sporo brakuje nam do tego, żeby przestępstwa te zlikwidować. Ale proszę nie zapominać, że przestępcy szybciej niż my przystosowują się do rzeczywistości. Jak pan pamięta właśnie w Białogardzie rozbiliśmy kilka grup przemytniczych. Policja nie jest bezsilna.

– Narada miała „zaktywizować i zdyscyplinować” funkcjonariuszy? Najłatwiej to osiągnąć zwiększając po-

bory. Czy rozmawiano o pensjach, które – zdaniem policyjnych związków zawodowych – są zbyt małe? Czasami powoduje to chęć dorobienia niezgodnego z prawem.

– Nie było akcentów roszczeniowych. W przypadku policjantów z naszego województwa nie można też mówić o sytuacjach z jakimi mieliśmy do czynienia we Wrocławiu czy Terespolu. W tym roku prowadziliśmy kilka postępowań dyscyplinarnych wobec naszych funkcjonariuszy. Dotyczyły na szczęście drobnych wykroczeń drogowych i formalnych uchybień w pracy. Nic wielkiego!

– Dlaczego zatem powstał pomysł zastąpienia inspektora „żandarmerią policyjną”, która będzie „patrzyć policjantom na ręce”?

– Z tym pytaniem proponuję zwrócić się do pomysłodawcy. U nas inspektorat działa dobrze. Moim zdaniem, jakkolwiek „akcyjność” nigdy nie zdawata egzaminu. Jestem zwolennikiem działania systemowego i długofalowego. To przynosi efekty.

– Jest to więc działanie nastawione na uspokojenie opinii publicznej, a nie na osiągnięcie konkretnych efektów?

– Nie mnie to oceniać. Komendant ma szerszą wiedzę na temat bezpieczeństwa w kraju i lepiej od nas zna problemy policji.

– Czy ucieszyła pana wiadomość o wyłączeniu świadczeń służb mundurowych z powszechnej waloryzacji rent i emerytur?

– Oczywiście! Jestem przecież policjantem – tak samo jak moi koledzy zainteresowany tym, żeby skorzystać z nabytych praw. Służby mundurowe nie powinny być nigdy obiektem zabiegów politycznych. Zasady ich finansowania i opłacania pracy powinny być zaś stabilne. Wtedy można wymagać rzetelnej pracy.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
CEZARY SOŁOWIŃ



Zdjęcia: Radosław Kolesiński

BICOM-MED

Szansa dla alergików i nie tylko...

Terapia biorezonansowa, to połączenie najnowszej wiedzy medycznej z nowoczesną techniką. Metoda ta zyskuje coraz więcej zwolenników zarówno wśród pacjentów, jak i lekarzy.

Jest istota polega na wykorzystaniu własnych drgań elektromagnetycznych pacjenta. Zachodni naukowcy udowodnili, że drgania elektromagnetyczne są jednym z czynników sterujących procesami biochemicznymi zachodzącymi w organizmie. Określa się je jako drgania fizjologiczne. W wyniku działania wirusów, bakterii, metali ciężkich, a także innych szkodliwych czynników, pochodzących zarówno ze środowiska zewnętrznego, jak i wewnętrznego, ulegają one zakłóceniu i powstają drgania patologiczne. Udowodniono, że każdy człowiek posiada własne spektrum drgań, które można wykorzystać w procesie terapeutycznym.

Terapia biorezonansowa polega na wygaszaniu drgań patologicznych lub ich osłabieniu, by nie przeszkadzały w ciągłym wysiłku regenerującym ustroju, a tym samym przyspieszały zdrowienie. Stosuje się do tego nowoczesny, sterowany przy pomocy komputera aparat BICOM. Poprzez elektrody odbiera on drgania własne pacjenta, a następnie przetwarza je i odpowiednio zmodyfikowane kieruje z powrotem do organizmu. Aparat ma za zadanie wzmocnić prawidłowe drgania fizjologiczne, a osłabić lub całkowicie wyeliminować drgania patologiczne. Inaczej mówiąc, celem terapii biorezonansowej jest dostarczenie organizmowi bodźca uaktywniającego siły samoregulacyjne ustroju.

Od stycznia br. dział w Koszalinie gabinet terapii biorezonansowej BICOM-MED, dysponujący udoskonaloną wersją tego urządzenia. Leczeniem zajmują się wyspecjalizowani lekarze, nieustannie podnoszący swoje kwalifikacje w tej dziedzinie, m.in. poprzez kontakty ze specjalistami z Niemiec, gdzie metodę biorezonansu opracowano.

W BICOM-MED każdego pacjenta traktuje się indywidualnie. Chorzy są diagnozowani przy pomocy metod sto-

sowanych w klasycznej medycynie, a następnie kwalifikowani do odpowiedniej terapii. Znakomite efekty daje metoda biorezonansowa przede wszystkim w leczeniu alergii. Przy pomocy aparatu BICOM można przetestować określone substancje, określić alergen chorogeto, a następnie skutecznie odczulić. Testy alergiczne wykonywane w gabinecie BICOM-MED są bezinwazyjne (nie wprowadza się alergenów do ustroju), bezbolesne i bardzo dokładne. Wyniki są porównywalne z klasycznymi testami immunologicznymi swoistymi, natomiast bardziej dokładne niż testy skórne. Są też – co bardzo ważne – niebolesne. Ma to szczególne znaczenie w przypadku dzieci.

Terapia biorezonansowa skutecznie wspomaga też leczenie wielu innych chorób – układu krążenia, układu pokarmowego, oddechowego, moczopłciowego (prostaty). Gabinet BICOM-MED dysponuje dodatkowym wyposażeniem do BICOM-u, m.in. orgonem – który stosowany jest w leczeniu astmy, nerwicy i niepłodności – oraz elektrodam spiralnymi, pomocniczymi w leczeniu przewlekłych chorób zatk, ostrych nieżytów nosa i górnych dróg oddechowych. BICOM-MED prowadzi ponadto skuteczną terapię w chorobach reumatycznych, zwyrodnieniowych, nerwobólach itp. Zaobserwowano również dobre efekty w leczeniu zmian skórnych i zaburzeń hormonalnych. Terapia biorezonansowa jest nie tylko bezbolesna, bezinwazyjna, skuteczna, ale co ważne, nie powoduje żadnych ubocznych skutków.

Gabinet BICOM-MED mieści się w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa 106/108 („Empik”, I piętro). Czynny jest codziennie, oprócz niedziel, w godz. 9-18. Tel. 40-49-21 lub 40-49-40. Dzieci, emeryci i renciści korzystają z ulg przy opłatach.

G-3281

KOMENTARZ POLITYCZNY

Po głosowaniu w Senacie

Odrzucenie przez Senat liberalizacji ustawy antyaborcyjnej stwarza jeszcze, nikłą co prawda, szansę na utrzymanie kompromisu w tej, głęboko dzielącej Polaków sprawie. Obowiązująca obecnie ustawa jest takim samym kompromisem. Naruszenie go, wprowadzające w praktyce pełną swobodę przerywania ciąży, obraża przekonania moralne i religijne znacznej części naszego społeczeństwa. Lewica, dominująca w Sejmie, jest oczywiście w stanie odrzucić senackie weto. Wiadomo także, że prezydent Kwaśniewski podpisał ustawę wprowadzającą swobodę aborcji. Tak więc szansa na utrzymanie dotychczas obowiązującego kompromisu może być związana wyłącznie ze zmianą stanowiska przynajmniej części postów lewicy.

Nie sądzę, aby tę zmianę mogła spowodować rzeczywista ewolucja ich meorytorycznych poglądów w tej kwestii. Taka jest możliwa tylko w przypadku jednostek. Jeśli coś może wpłynąć na zmianę stanowiska postów lewicy, to skalkulowanie politycznych skutków ich zachowania. Te nie trudno oszacować. Utrzymanie status quo przyczynia się do tworzenia klimatu pokoju religijnego i oddramatyzowania ideowych sporów w okresie wyborczym. Wprowadzenie pełnej swobody aborcji pogłębi ideową polaryzację, zmobilizuje przeciwko lewicy reli-

gijną i tradycyjną część społeczeństwa, zmusi Kościół do ostrej reakcji i zapewne także do zajęcia jednoznacznego stanowiska w okresie wyborów. Tak więc politycy lewicy stoją przed realnym wyborem. Wszystkie dotychczasowe ich poczynania w tej sprawie świadczą, że wybrali drogę konfrontacji, starając się powtórzyć strategię wyborczą z kampanii parlamentarnej 1993 roku, w której straszone państwem wyznaniowym i podporządkowaniem Polski Watykanowi. SLD nie dotrzymał większości swych obietnic dotyczących polityki gospodarczej i społecznej. Chce zachować swą wiarygodność w sprawie, która pozmie niewiele kosztuje i skonsolidować swój elektorat. Może się jednak okazać, że przyjdzie mu za ten wybór zapłacić wysoką cenę. Sądzę, że wyraźnie zmniejsza się liczba ludzi, którzy rzeczywiście uważają, iż Polsce grozi przekształcenie się w państwo wyznaniowe. Publiczna debata na temat aborcji przyczyniła się do pogłębienia moralnej refleksji nad tym zagadnieniem. W postawach społecznych następuje wyraźna, chociaż stopniowa ewolucja. Może się więc zdarzyć, że próba wzniecenia konfliktu wokół tej sprawy, okaże się nie tylko błędem moralnym, ale również niefortunną polityczną inwestycją.

ALEKSANDER HALL

PRZYGOTOWANIE DO MATURY I EGZAMINÓW WSTĘPNYCH

MATURZYSTO!!!

POMYŚL O SOBIE - UCZ SIĘ Z NAJLEPSZYMI

Najlepsi nauczyciele liceów i uczelni Trójmiasta

język polski
język angielski
matematyka
historia
biologia

Nie musisz nigdzie jeździć.
Przebadasz własnego nauczyciela.
Sam ustalasz czas nauki.

JUŻ OD 195 zł ZA SEMESTR

Lekcja próbna - GRATIS!!!

Zajęcia mają charakter rocznych kursów korespondencyjnych. Przewidują indywidualną pracę z Twoim nauczycielem danego przedmiotu.

Co dwa tygodnie otrzymujesz pakiet czterech lekcji oraz test sprawdzający jak opanowałeś zawarte w nich tematy. Twój nauczyciel będzie sprawdzał stopień przyswojenia wiedzy i wskazywał problemy, którym warto poświęcić więcej czasu.

OMNIBUS

80-381 Gdańsk ul. Słowiańska 24

tel./fax (0-58) 52-02-28 w godz. 10⁰⁰ - 20⁰⁰

PRZEGLĄD
TYGODNIA

ŚWIAT

* ORGANIZACJA Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie potwierdziła w Sarajewie wyniki wyborów w Bośni z 14 września, usuwając w ten sposób jedną z przeszkód na drodze do pierwszego spotkania wybranego w nich trzyosobowego Prezydium Bośni, które odbyło się w Sarajewie.

* TALIBOWIE – fundamentaliści islamscy z ugrupowania Taliban zaapelowali o szybkie uznanie przez społeczność międzynarodową ich władzy w Afganistanie, którym chcą rządzić ściśle według prawa islamskiego. Talibowie opanowali Kabul w zeszłym tygodniu. Obecnie kontrolują około 75 procent terytorium Afganistanu.

* NEGOCJUJĄCY W WASZYNGTONIE: premier Izraela Benjamin Netanjahu i przywódca Autonomii Palestyńskiej Jaser Arafat, zgodzili się kontynuować rozmowy pokojowe – poinformował prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton, inicjator waszyngtońskiego szczytu. W niedziele rozpoczęła się kolejne negocjacje.

* 70 OSÓB znajdowało się na pokładzie boeinga 757, który spadł do morza u wybrzeży Peru. Zdaniem ekip ratunkowych nikt nie przeżył. Powodem wypadku była prawdopodobnie awaria pokładowego systemu komputerowego.

* WSPÓLNE oświadczenie o zasadach pokojowego uregulowania konfliktu w Czeczenii podpisał w Moskwie premier Rosji Wiktor Czernomyrdin i przywódca czeczeńskich separatystów Zelimchan Jandarbijew. Kompromisowy dokument reguluje głównie działalność dwustronnej tzw. Połączonej Komisji w Czeczenii.

KRAJ

* POLSKA POETKA Wisława Szymborska dostała literacką Nagrodę Nobla. Przyznającą nagrodę Królewskiej Szwedzkiej Akademii w Sztokholmie podkreśliła w uzasadnieniu, że Szymborska tworzy „poezję, która z ironiczną precyzją pozwala wydobyc historyczny i biologiczny kontekst fragmentów ludzkiej rzeczywistości”.

* RZĄD PRZYJĄŁ kierunki prywatyzacji na przyszły rok. Przewiduje się również rozpoczęcie demopolizacji i prywatyzacji telekomunikacji. Zakładana jest prywatyzacja masowa wraz z realizacją celów społecznych: tworzeniem funduszy emerytalnych, rekompensatą dla emerytów i sfery budżetowej oraz reprivatyzacji.

* PREZIDENT Aleksander Kwaśniewski powołał na stanowisko ministra skarbu państwa dotychczasowego szefa CUP Mirosława Pietrewicza.

* W WIELU UCZELNIACH kraju uroczystości zainaugurowano nowy rok akademicki. Naukę rozpoczyna ponad 700 tysięcy studentów uczelni państwowych i prawie 80 tysięcy prywatnych. Na pierwszy rok studiów przyjęto 200 tysięcy osób.

* OKOŁO 3 MILIONÓW osób podpisało się pod protestami skierowanymi do Klubu Senackiego „Solidarność” przeciwko liberalizacji ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży – poinformowała senator Alicja Grześkowiak. Na czwartkowym posiedzeniu Senat odrzucił przyjętą przez Sejm nowelizację. Senatorowie głosowali imiennie – poinformował marszałek Senatu Adam Struzik.

REGION

* SŁOWIŃSKI PARK NARODOWY będzie powiększony. Podpisano już w tej sprawie porozumienie. Mieszkańcy Smółdzina będą mogli nadal zbierać runo leśne na obszarach ściśle chronionych.

* DO KOŁOBRZESKIEGO portu zawinął jacht „MK Café”, który w tegorocznym Pucharze Świata zajął piąte miejsce. (ces)

Bez znieczulenia

„NIE MAM
KOMPLEKSÓW”

Rozmowa z Ryszardem Miazkiem, prezesem zarządu Telewizji Polskiej SA



Fot. PAP

– Na łamach „Aktualności telewizyjnych” stwierdził pan, że „celem telewizji publicznej jest służyć interesom ogółu społeczeństwa, a nie swoim udziałowcom, nie państwu, rządowi czy Kościołowi”. Czy ostatnie wydarzenia w TVP i wokół niej – według pana – służą czy raczej szkodzą społeczeństwu?

– W telewizji nie dzieje się nic nadzwyczajnego i – wbrew temu, co niektórzy rozpowszechniają – nie ma kryzysu. Nie ma też żadnych napięć. Wszystkie siły reprezentujące opinie środowisk pracowniczych akceptują politykę zarządu i często dają temu wyraz. Środowisko dziennikarzy telewizyjnych nie podzieliło argumentacji producentów zewnętrznych, że tylko oni stanowią gwarancję dla wolności i niezależności TVP. W całym tym sporze dziennikarze stanęli po stronie zarządu. I tylko to jest dla mnie miarodajne.

– Wiele emocji wzbudziła wieść, że TVP utraciła płynność finansową...

– O tym absolutnie nie może być mowy. Owszem, pojawiły się pewne kłopoty, na które złożyło się wiele obiektywnych przyczyn, niezależnych bezpośrednio od obecnego zarządu. Zastaliśmy telewizję uwikłaną w pewne spory finansowe, między innymi z urzędem skarbowym. Dziś nasza sytuacja finansowa jest już ustabilizowana, zbliżona do tej, jaką zastaliśmy po ekwie Walendziaka. Oczekujemy też dwukrotnie wyższego zysku niż w ubiegłym roku. Spodziewamy się też, że przełamiemy tendencję z poprzednich lat – wydawania większej ilości pieniędzy niż wynosiły roczne przychody.

– Od strony programowej również?

– Układ ramowy realizujemy prawie bez zakłóceń. Niektóre pozycje w ogóle nie zostały zaplanowane w jesiennej ramówce – takie decyzje podejmowali szefowie anten latem. Teraz sumuje się je i podaje jako przykład represji stosowanych w telewizji. W jednym z pism wyliczono, że TVP SA zrezygnowała z szesnastu pozycji programowych, ale nie napisano o kilkudziesięciu nowych! Przecież w telewizji to normalne, że nowe audycje z czasem zastępują stare. Tak było, jest i będzie. I to nie tylko u nas, ale i na całym świecie. Na razie uwagę opinii publicznej ogniskuje się wokół tego, czego nie ma, a nie wokół tego, co jest.

Przypomnę, że na początku mojego urzędowania straszone społeczeństwo, że będę telewizją sterował ręcznie. Kiedy

okazało się, że tego nie robię, mówi się, że nie „panuję nad sytuacją”. Skrajne interpretacje zyskują jednak popularność w mediach.

– Jeden z członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji postawił tezę, że pan – niczym Mojżesz – wyprowadzi widownię telewizji publicznej do konkurencji... Badania bowiem wskazują, że kosztom oglądalności TVP wzrasta widownia PolSatu. Czyja to wina?

– Kto inny przede mną występował w roli Mojżesza. Bo właśnie w ostatnim roku „Jedynka” straciła 9 procent widzów na rzecz PolSatu i my do dziś nie możemy zahamować tego zjawiska. I trudno to przypisać działaniom zarządu. W tym samym czasie „Dwójka” nie oddała swojej widowni. Musimy szukać wielkiego, artystycznego pomysłu na „Jedynkę”, z którym będzie rywalizował PolSat. To są normalne uwarunkowania rynkowe. Można przewidzieć, że za dwa-trzy lata stacje publiczne będą miały jedną połowę widowni, a stacje komercyjne – drugą.

– Zarząd TVP pod pana kierownictwem podjął decyzję o produkcji wszystkich programów informacyjnych i publicystycznych wyłącznie siłami telewizji publicznej. Stowarzyszenie Niezależnych Producentów Filmowych i Telewizyjnych uznało to za zagrożenie dla wolności słowa, pluralizmu opinii i poglądów w TVP. Wgłus kamynek do tego ogródka dorzucił jeszcze Tomasz Siemonek, odwołany niedawno szef „Jedynki”. W jednej z gazet ogólnopolskich zamieścił tekst, w którym stwierdził, że „aby nie dopuścić do powrotu programu „Bez znieczulenia” Walendziaka, wydano zarządzenie likwidujące całą publicystyczną produkcję zewnętrznych”. Co pan na to?

– Zadaniem dyrektora jest realizowanie strategii Zarządu. A ta strategia została dużo wcześniej przesadzona. Uznaliśmy, że jest błędem rozbicie publicystyki na zewnątrz. Czym to grozi? Utratą bezpośredniej kontroli nad charakterem i stylem programów, które decydują o tożsamości stacji.

Poza tym mamy ponad tysiąc swoich dziennikarzy, którzy potrafią robić dobrą publicystykę. Dlaczego ich lepiej nie wykorzystywać? Jesteśmy największą „gazetą” w Polsce. Dlaczego gazety, które nas atakują nie oddadzą kilku swoich szpalt komuś z zewnątrz?

I jeszcze jedno: okazało się, że ta produkcja zewnętrzna często jest produkcją z puszką. Czyli robioną na zapas, w związku z czym – nieaktualną, nudną, nawet nie kontrowersyjną. Nikt na przykład nie zdjął „Pytań o Polskę”. One zawsze były emitowane raz z miesiącem. W tej chwili mamy w zapasie trzy kolejne odcinki. Chociaż zależy nam na bieżącej, świeżej publicystyce, wyemitujemy je, żeby nie wyrzucić pieniędzy w błoto.

Jeśli chodzi o „Bez znieczulenia”, to przy pierwszym rozmowie z panem Walendziakiem poróżniliśmy się o zasady. On uważał, że jako były prezes telewizji powinien być na specjalnych prawach. Ja natomiast uznałem za niedopuszczalne stwarzanie precedensu, by jakkolwiek program nie był przez nikogo zatwierdzany. Pan Walendziak z czasem to zrozumiał i najpóźniej od końca października wznowimy „Bez znieczulenia”. Będzie to koprodukcja Telewizji Polskiej i producenta zewnętrznego.

– Wnoszę, że uważa pan, iż odsuwając producentów zewnętrznych od informacji i publicystyki, chce pan zachować niezależność TVP?

– Tak. To nadawca jest niezależny, a nie producent zewnętrzny. Za wszystkie programy odpowiada nadawca. Gdyby to producent ponosił odpowiedzialność, inaczej podchodzilibyśmy do tego zagadnienia.

– Czy są różnice w kosztach produkcji programów wewnątrz telewizji, a poza nią? Które są droższe?

– Do tej pory nikt nie wie do końca, ile kosztują programy robione wewnątrz, bo nikt tego nie liczył. Dopiero obecny zarząd powołał specjalną komórkę do porównywania produkcji wewnętrznej i zewnętrznej. I okazuje się, że produkcja zewnętrzna jest znacznie droższa. Niekiedy te różnice są wręcz szokujące – nawet o kilkaset procent! Ale średnio kosztuje nas co najmniej o 30–40 procent więcej niż własna.

– W miejsce kontrowersyjnego „Pulsu dnia” wchodzi „W centrum uwagi”. Jak wyobraża sobie pan ten program?

– Będziemy starali się, żeby to była wizytówka telewizji publicznej. Czegoś podobnego w każdym razie w TVP dotąd nigdy nie było. Zadaniem programu jest informowanie i komentowanie. Zgodnie z założeniami dziennikarza występuje w roli gospodarza, prowadzącego, ale nie ekspozuje siebie ani swoich poglądów. Codziennie wydawcy wybierają 2–3 najważniejsze, gorące wydarzenia. Program ma dostarczać pogłębioną o nich wiedzę. Jego koncepcję opracowano po obejrzeniu 27 programów różnych stacji na całym świecie. Wybrano z nich to, co najlepsze.

A wracając do „Pulsu dnia”, od początku swego istnienia był traktowany szczególnie, był miejscem eksterioralnym w telewizji, niezależnym od przełożeń, czym chwalił się sami dziennikarze „Pulsu” w prasie. W TVP nie ma miejsca na audycje i dziennikarzy niezależnych od nadawcy i pod tym względem nie pójdę na żadne kompromisy.

– Jak komentuje pan ostatnie badania, że PSL miał w minionym czasie trzykrotnie więcej czasu antenowego niż kolejna partia w ranking, czyli SLD?

– Taką wiadomość podał sekretarz KRRiT, nad czym bardzo ubolewam. Celem tej wypowiedzi było zdezurowanie mojej osoby i całego zarządu. I to bez potwierdzenia danych. W jednym z miesięcy letnich PSL zdystansował inne partie wskutek tego, że w „Linii specjalnej” wystąpił ludowy poseł. Program trwał 50 minut i podwyższył PSL-owi statystykę. Na dodatek latem jak wiadomo, mniej jest programów politycznych, a więcej rozrywkowych. Proporcje zostały więc zachwiane. Ale był to przypadek incydentalny.

– Andrzej Zarębski z KRRiT mówi, że telewizja publiczna jest niekompetentna... Jak mu pan odpowie?

– Nie uważam siebie za mniej kompetentnego od mojego poprzednika. Mam dużo dłuższy staż dziennikarski niż Wiesław Walendziak. Poza tym trzy lata pracowałem w KRTiT, gdzie zdobywałem wiedzę o problemach telewizji. Pod tym względem nie mam więc kompleksów.

(PAI)

Rozmawiała:
ANNA WIEJOWSKA

STRZELAM BEZ OSTRZEŻENIA

W Jedności Siła!

Tak gdzieś dwadzieścia lat temu, każdy zajmujący się w Polsce polityką wiedział dużo o Afganistanie. Kraj ten był bardzo popularny, gdyż przez setki lat dzielnie bronił swej niezależności – raz tylko uznając protektorat brytyjski, a i to na krótko. Dopóki nie wzięli się za Sowieci.

Ponieważ dziś wielu już zapomniało, co było z Afganistanem, wielu nie czytało znakomitego tekstu pana Wojciecha Giełżyńskiego (zamieszczonego w podziemnej „Kulturze”), a dla młodszych „Afganistan” brzmi mniej więcej tak samo, jak na przykład „Paragwaj” – pozwól sobie poświęcić kilka słów jego najświeższej historii. Historii, oczywiście, z morałem. A nawet z dwoma.

Sowieci zabrali się za Afganistan najprawdopodobniej dlatego, że chcieli dostać się do zamieszczonego w Pakistanie Beludżowie zamieszkującego Pakistan – ale również Iran i Afganistan – i wykazywać (a przynajmniej: ich inteligencja wykazywała) zadziwiające „postępowanie” i prosowieckie sympatie. Jak znam życie, sympatie te rozbudziła w Beludżach umiejtność i od wielu lat agencji Imperium Zła.

Gdyby Sowieciom udało się „wyzwolić Beludżystan spod ucisku Pakistanu” (Pakistan to „muzułmańska resztówka” brytyjskich Indii, składa się z czterech, kompletnie różnych etnicznie, prowincji; Beludżystan jest z nich największy...) – to mieliby dojść do Oceanu Indyjskiego. I już blisko do arabskiej ropy naftowej... Kłopot w tym, że nie graniczyli z Beludżami. Ale gdyby tak przyłączył Afganistan, utworzył tam załazek niezależnego państwa Beludżów...?

Afganistan jest też mieszkanką rasową, językową i religijną. Mieszkają tam na przykład „Żydzi górscy”, resztki słynnych Ogadzów Chazarów (chrześcijan!), Patanowie, Tadżycy – i z dziesięć innych! Państwo to trzymało się dzięki istnieniu monarchii – podobnie jak Wielka Brytania, Polska przedrozbiorem czy Austro-Węgry. Poddani płacili szachowi niewielką daninę – a on utrzymywał za to najemną armię, która broniła kraju. Całą resztę poszczególne plemiona zatafiały we własnym zakresie.

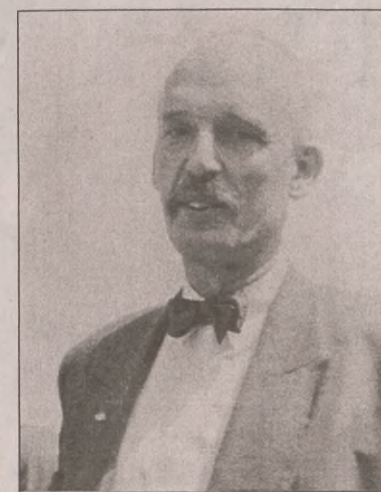
Sowieci rozpoczęli od detronizacji szacha i zastąpienia go miejscowym przywódcą komunistycznym. Wszystko, by się na pewno udało, gdyby nie dwa czynniki: na Kremlu umierający latami Leonid Breżniew wydawał jeszcze rozkazy – ale kompletnie bezdane, a KGB była podzielona w walce o przyszłą władzę, natomiast w Afganistanie działali aż dwie, konkurencyjne, partie komunistyczne.

W powstałym chaosie poszczególne regiony i plemiona zaczęły prowadzić własną politykę – a nie była to polityka dla Rosjan przyjaźna... W Kabulu zaś następowaty kolejne rewolucje i kontrowersyjne, w których stało się jedynie to, że następca nieodmiennie morderował swego poprzednika. Sowieci, zdaje się, przestali się w końcu orientować, kogo powinni popierać. Ich władza nie sięgała zresztą poza szlaki komunikacyjne oraz północne, przyległe do granicy, regiony.

Z wolna jednak wszystkie plemiona zwróciły się przeciwko komunistom – „internacjonalistom”. Ameryka zapowiedziała stanowczo, że zareaguje zbrojnie na rozszerzanie się Sowieciów na Południe (zegnaj, wolny sowiecki Beludżystan...). W tej sytuacji mamowanie pieniędzy na kamieniste pustynie stało się nieopłacalne – ale honor nie pozwalał Rosji się wycofać, choćby i chciała. Sytuacja przypominała – tyle, że na większą skalę – Czeczenię.

Wtedy to właśnie umarł Breżniew, zaczęła się „pieriestrojka” – i Rosjanie w końcu się wycofali.

Było to dla Afganistanu... kolejnym nie-szczęściem. Lokalni szefowie, zamiast



restaurować monarchię, zaczęli wojny o catość władzy nad krajem, a następnie o niepodległość poszczególnych szczepów. Takie nazwiska jak Massud, Madżibullah, Rabbani – to szefowie plemion, którzy walczyli o władzę ze zmiennymi szczęściami.

Zapamiętujemy więc moral pierwszy: gdy w kraju (zwłaszcza wielonarodowym) zabraknie monarchy – to zaczyna się wojna wszystkich ze wszystkimi.

Przed dwoma laty w tej wojnie pojawił się nowy czynnik: talibowie.

Nie było to kolejne plemię – lecz ruch religijny, nawołujący do jedności w imię islamu. Talibowie znaleźli oparcie w Pakistanie, który miał dość optacania rozmaitych – rzekomo „antysowieckich”, w istocie dbających o plemienny interes – organizacji. (Przypominam: sam Pakistan zespojonny jest jedynie religią!). W istocie jednak talibowie stali się tylko jeszcze jedną stroną w konflikcie – ot, jak muzułmanie w Bośni i Hercegowinie. Raz talibowie, uzbrojeni przez Pakistan – bili się z jednymi z poparcie islamu, raz odwrotnie. To zbliżali się do Kabulu (będącego w rękę raz komunistów, raz Tadżyków, raz Pasztunów...) – to znów byli ze stratami odrzuceni. Pół roku temu wydawali się, że talibowie zostali wreszcie rozgromieni, bo reszta zaczęła się przeciwko nim jednoczyć.

Gdy już panowie Nadżibullah, Rabbani, Massud i inni zajęli się – zamiast walki pomiędzy sobą – „jednoczeniem”, „uzgadnianiem koalicji” i „podziałem władzy” oraz „walką o pokój” – talibowie robili swoje. W efekcie właśnie wkroczyli do Kabulu. Tam natychmiast ogłosili powszechną amnestię i zaczęli wieszać kogo się dało spośród przeciwników (albowiem amnestia nie obejmuje, jak wiadomo, wrogów!).

I tak doszliśmy do moratu drugiego: ci, co zajmują się „dążeniem do jedności i braterstwa”, z reguły, wzorem Unii Wolności (d. Unia Demokratyczna + Kongres Liberalno-Demokratyczny...), ładując na tzw. „śmietniku historii”. Ci, którzy jasno wiedzą czego chcą – i gotowi są za to oddać życie – na ogół wygrywają.

Co wcale nie znaczy, że talibowie będą świetnymi władcami Afganistanu. Nie wiadomo zresztą jeszcze, czy się utrzymają (ciężkie międzynarodowe już, jak zwykle, wyrażają troskę o los zabijanych komunistów; gdyby zabijano monarchistów, ONZ nawet by nie pisnęła...) – nie wiadomo, czy zachód kraju uzna nową władzę w Kabulu. Z perspektywy Polski można nawet zacząć obawiać się nowej nawały islamu – Algieria, Turcja... Również w Europie jest mało przyzwołych (Bośnia) – ale mecze w Francji rosną jak grzyby po deszczu!

Ale naukę z obecnego zwycięstwa talibów warto wyciągnąć. Gdy za kilka miesięcy rozpadać się zacznie zajęta obecnie „się jednoczeniem” Akcja Wyborcza „Solidarność” – proszę przypomnieć sobie moje słowa!

JANUSZ KORWIN-MIKKE

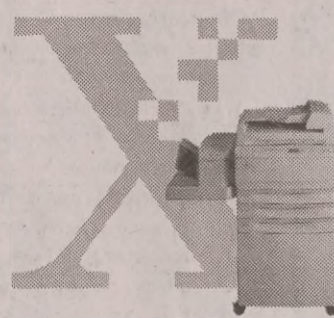
POCZUCIE SWOBODY
ZA ROZSĄDNĄ CENĘ!BOGATY WYBÓR MODELI
ZA ATRAKCYJNĄ CENĘ
W TYM

CERES:

Mały samochód ciężarowy o ładowności 1 500 kg z trzyniejsową kabiną pasażerską i z możliwością zabudowy różnymi rodzajami nadwozia

AUTORYZOWANY DEALER „LEGALIS”, 76-200 SŁUPSK, ul. Zielona 1
tel. 42-44-35, 42-24-45THE DOCUMENT COMPANY
XEROX

WYSOKA JAKOŚĆ + NISKA CENA = X*



- ✓ sprzedamy
- ✓ odkupimy
- ✓ leasingujemy
- ✓ dzierżawimy
- ✓ 3 lata gwarancji i pełna obsługa serwisowa

REWOLUCJA CENOWA!!!
ZADZWOŃ!!!

*Rozwiązania szukaj u: Consult-Q, ul. Straganiarska 28/30, Gdańsk, tel. 462-347, Progel, ul. Falata 17, Koszalin, tel. 407-311, Progel, ul. Derdowskiego 8, Szczecin, tel. 531-005, Imperf, ul. Krajewskiego 26a, Słupsk, tel. 424-855

**Oferta limitowana

PRYWATNE POLICEALNE STUDIUM FIZJOTERAPII

75-581 Koszalin, ul. Chałubińskiego 15
tel./fax 42-48-20, tel. 45-43-95,
45-27-63 w. 261

Ogłasza zapisy na kierunek: - TECHNIK FIZJOTERAPII

Studium posiada wpis w Rejestrze Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej.
**PRYWATNE POLICEALNE
STUDIUM FIZJOTERAPII**
75-581 Koszalin, ul. Chałubińskiego 15
tel./fax 42-48-20, tel. 45-43-95,
45-27-63 w. 261. G-3825-0

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

OPEL Vectra (1994). Koszalin, 41-30-70.

GOLF III (1993), 2-drzwiowy, poj. 1,6, bogate wyposażenie. Koszalin, 45-82-88.

OPEL kadett 1,6 D (1986) combi, stan dobry. Łeba 661-144.

PILNIE sprzedam - mazdę 323 (1990) cena 18 500 lub zamienię na tańszy z dopłatą. Łębork, 628-487, Łeba, 661-523.

GOLF VW poj. 1,1. Łębork, tel. 622-548.

FORD taunus bravo 2,0 V6 (1982) instalacja gazowa, autoalarm, stan dobry. Koszalin, 413-742.

BMW 318 i (1988). Koszalin, 40-54-76.

GOLF 1.1 (1979) wymieniany silnik, układ wydech.). Koszalin, tel. 408-902.

KAMAZ z żurawikiem. Łębork, 627-189.

KURSY WALUT

4 X 1996 r.	\$	DM
KUPNO		
KANTOR LANA Z KOSZALIN 1A	278,00	181,50
KANTOR "MIAMI" SŁUPSK	278,00	181,50
PKO	276,94	181,03
SPRZEDAŻ		
KANTOR LANA Z KOSZALIN 1A	282,00	183,50
KANTOR "MIAMI" SŁUPSK	282,00	184,50
PKO	285,42	186,55

GIEŁDA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

Wyniki sesji giełdowej 24 października 1996 r.

NAZWA SPÓŁKI	4.10.96	3.10.96	ZMIANA %
AGROS	83,00	84,00	-1,2
ANIMEX	8,90	8,85	0,6
B GDANSKI	44,00	45,00	-2,2
BIG	4,15	4,10	1,2
BK	28,00	29,00	-3,4
BOHYSZEW	30,70	30,50	0,7
BPH	215,00	214,00	0,5
BRE	97,00	96,50	0,5
BSK	275,00	280,00	-1,8
BUDIMEX	22,50	22,10	1,8
BWR	3,95	3,95	0,0
BYTOM	29,50	29,30	0,7
COMPLAND	55,00	54,50	0,9
DEBICA	62,00	61,00	1,6
ELBUDOWA	46,20	46,00	0,4
ELEKTRIM	27,20	26,50	2,6
ELEKTROEX	4,90	5,00	-2,0
ESPEBEPE	6,10	6,00	1,7
EXBUD	25,20	25,00	0,8
FARMFOOD	33,70	33,50	0,6
FORTE SA	16,00	16,20	-1,2
GORAZDZE	79,00	78,50	0,6
IRENA	23,50	23,60	-0,4
JELFA	44,30	44,90	-1,3
KABELBPK	19,60	19,50	0,5
KABLE	31,20	31,00	0,6
KETY	201,00	204,00	-1,5
KBP-BICK	16,80	16,60	1,2
KREDYT B.	8,15	8,20	-0,6
KROSNO	58,00	58,00	0,0
MOSTALEXP	7,80	7,80	0,0
MOSTALGD	11,80	11,70	0,9
MOSTALWAR	14,60	14,20	2,8
MOSTALZAB	12,20	12,20	0,0
NOVITA	9,30	9,45	-1,6
OKOCIM	20,50	20,50	0,0
OLAWA	15,20	15,30	-0,7
OPTIMUS	35,30	34,70	1,7
PBR	20,10	21,50	-6,5
REKPOL	23,20	22,80	1,8
PETROBANK	13,00	13,00	0,0
POLIFUTNO	88,00	86,00	2,3
POLIFARBBC	13,50	13,30	1,5
POLIFARBW	13,50	13,70	-1,5
PRABANK	17,90	17,90	0,0
PROCHEM	7,50	7,50	0,0
PROCHNIK	9,95	9,80	1,5
RAFAKO	22,10	21,50	2,8
RELPOL	65,00	64,00	1,6
REMAK	9,05	8,90	1,7
ROLIMPEX	26,50	26,90	-1,5
SOKOLOW	2,95	2,85	3,5
STALEXP	36,50	35,50	2,8
STOMIL	30,60	30,50	0,3
SWARZEDZ	8,15	8,00	1,9
TONSIL	15,20	15,20	0,0
UNIVERSAL	8,10	8,05	0,6
VISTULA	9,65	9,60	0,5
WARTA	57,50	56,50	1,8
WBK	19,00	19,40	-2,1
WEDEL	155,00	151,00	2,6
WOLCZANKA	18,40	18,50	-0,5
ZASADA	5,90	5,90	0,0
ZYWIEC	157,00	155,00	1,3
WIG	14,675,9	14,631,7	0,3
WIG 20	1,513,6	1,505,5	0,5

AKCJE RYNKU RÓWNOLEG

AMERBANK	22,30	22,70	-1,8
BETONSTAL	34,00	34,00	0,0
CHEMISKAR	13,90	13,30	4,5
DOMPLAST	44,50	45,00	-1,1
DROSED	53,00	51,50	2,9
ECHO	79,00	81,00	-2,5
EFEKT	19,20	19,00	1,1
INDYKPOL	17,00	16,80	1,2
JUTRZENKA	67,00	66,50	0,8
KRAKCHEM	4,95	5,00	-1,0
ŁDASA	12,60	12,50	0,8
OCEAN	4,15	4,05	2,5
PLI	11,60	11,60	0,0
PPWK	19,20	19,00	1,1
WIRR	2,388,1	2,381,5	0,3

LASTRIK FABRYKA OKIEN I DRZWI PCV STEFAN ZWIERZCHONIEWSKI

OKNA PCV

**PANELE PCV od 16 zł m kw.
SIDING 16,5 zł m kw.
PANELE PODŁOGOWE ŚCIENNE
Materiały wykończenia wnętrz**
Kołobrzeg, ul. Wylotowa 87 (teren Kombinatu budowlanego)

FSO 1500 (1986) silnik poloneza 5 bie-
gów. (0-597) 320-32 wew. 211, Czarne ul.
Świerczewskiego 6/15.

MAZDA 323 F 1,8 (1991). (0-965)
815-14.

STARA 200 + przyczepa 6 ton
(12,5 tyś.) lub zamiana na ciągnik C-380.
Rymań, tel. 83-170.

126P elegant (1995), BMW 316 i bez-
ka (XI 1991). Koszalin, 415-773.

RENAULT espace 2.1 turbo diesel
(1990) -35 000. Mielno 189-056.

WARTBURG. Koszalin, (094)
45-46-37.

VW polo 1,1 (1990). Sławno, Chrobrego
13 A.

MERCEDES 190 D (1985). Koło-
brzeg, 204-92.

OPEL astra (1993). Bytów, (0-593)
42-79.

OPEL corsa (1988). Kołobrzeg, (0965)
27-163.

OPEL kadett 16 S (1986 XII)
12 000 zł. Kołobrzeg, tel. 271-70.

OLTCIT club (1990). Świdwin, (0961)
530-31 wew. 26-17.

TANIO. Polonez 1500 (1987) - gaz.
Łębork, 62-69-71.

ŻUK. Łębork, 62-47-41.

PEUGEOT 205 (1986) 1,8 diesel. Łę-
bork, 62-72-82.

126P (1991). Sianów, 185-253.

SKODA 105. Sławno, 74-54.

126P (1990). Sławno, 21-56.

ŻUK blaszak. Łębork, 623-132 (po 18).

OPEL vectra 1,7 TD (1992), cena
26 000. Świdwin, (0961) 547-82.

POLONEZ (1990). Świdwin, (0961)
535-06.

FIAT 126p (1993). Świdwin, (0961)
536-56.

FIAT 126p (1993). Reda, (0961)
45-440.

TOYOTA corolla 13 XLI (1991), ta-
nio. Świdwin, (0961) 543-23.

VOLKSWAGEN bus (9 osobowy) die-
sel T4 (1992) mały przebieg. Koszalin,
406-180.

SPROWADZĘ fforda eskorta (1993). Peu-
geota 309 (1989). VW Jetta (1987). 090531385.

MB 307 D (1981). Manowo 70, tel.
18-32-28 po szesnastej.

TAVRIA furgon montaż polski 1995,
ładowność 440, zwrot podatku Vat. Ko-
szalin, 45-39-36.

SKODA favorit Ls (1992). Koszalin,
45-45-08.

TOYOTA camry 2.0 TD (1987). Cza-
pliniec, tel. 55-684

SKODA liaz (1981), przyczepa 10 T,
tokarnia, wytarczarka do bębnow, wiertar-
ka spuwowa, trak tarczowy, części do lia-
za, jelcza. (094) 188-333.

VW passat 1,9 TD (1992). Ko-
szalin, 45-73-15.

126P (1982). Koszalin, 457-400.

OPEL kadett sedam (1988) 1.6 i, czer-
wony, centralny zamek, elektryczne szy-
by. 059 623-858

126P (1987) 3 800. Sławno, 71-70.

TOYOTA starlet 1,3 XLI (1992) - ta-
nio. Świdwin, (0961) 538-63.

HONDA CRX (1989). (14) 66-48.

VOLKSWAGEN passat 1,6 D (1981),
stan dobry. Darłowo, (14) 36-20.

FIAT 126p (1993). Darłowo, tel. (14)
39-33.

MERCEDES 123 220 D (1978). Kar-
lino, 117-851.

MERCEDES 124 200 D (1988). Ko-
łobrzeg, 291-22.

FIAT 126p (1983) zadbany, garażo-
wany. Dźwirzyno, tel. 85-434.

AUDI 100 2,2 (1987), 16,2 tyś. Koło-
brzeg, tel. 257-59.

VW passat (1983). Miastko, 30-91.

FORD sierra 2,0 CLX kombi (1990)
17 000 zł. Szczecinek, (0966) 484-78.

SPRZEDAM fforda fiestę (1995). Mia-
stko, tel. 27-65 po 16.

CZEŚCI do zastawy. Wodnica 64 pod
Ustką, 141-066.

VW scirocco II 1,6 GT (1984) oraz sci-
rocco I na części. Ustka, 147-070.

OPEL ascona (1980) 1,3. Sławno,
76-53.

Audi 80 (1981). Sławno, Armii Kra-
jowej 29.

POLONEZ (1983). Sławno, 21-12.

CITROEN AX 1,4 D (1992 rok), 55
tyś. km. Rędzikowo, tel. 11-83-41.

REWELACYJNIE NISKIE CENY FACHOWE DORADZTWO PROJEKTOWANIE I MONTAŻ

ZAPRASZAMY CODZIENNIE OD 7. DO 17.
75-735 KOSZALIN UL. KAMIENIARSKA 8
TEL./FAX 094 42 22 63 G-3827-0

FIAT 126p (1986). Ustka ul. Słowiań-
ska 6 A/4.

TAWRIA (1991). Ustka, XX Lecia
1/13.

126P (1991) BIS. Ustka, 145-711.

SKODA favorit (1991) w bardzo do-
brym stanie. (0966) 452-69.

VW transporter T-4 (1991) przeszklo-
ny. Kołobrzeg, tel. 253-04.

TOYOTA carina (1991). Sławno,
20-13.

OPEL vectra (1993). Sławno, 76-99.

KOMBAJN BIZON, ANNA jednorzę-
dowa, star sprawne. Gwiazdowo 23 koło
Sławna.

POLONEZ 1,6 27 000 km. biały. Sław-
no, 72-30.

VW silnik 1,6 D transporter. Sławno,
77-36.

FIAT panda 800 (1986). Sławno,
22-21.

MERCEDES 230 E (1986), alu felgi,
granatowy, cena 26 500. Sławno, 76-85.

MERCEDESA 207 D (1985) sprze-
dam lub zamienię na fforda transita krótki,
niski. Sławno, 71-45.

GOLF 1500 B (rok 1977) sprzedam lub
zamienię. Kunkiel ul. Rapackiego 8/2
Sławno.

OKAZJA - citroen ZX volcane 1,9 i
(1991), elektronika, ABS - sprzedam lekarz.
Kołobrzeg, tel. 255-46 po 18.

SEAT Ibiza del sol 1.2 (1987). Tel.
(0-593) 33-10

VOLKSWAGEN Jetta 1.3 (1990). Ust-
ka, 145-670

CIĄGNIK siodłowy Renault 330
(1990) z naczepą dwuosiową lub osobno.
Ustka, 144-822, wieczorem: 145-754.

ŻUK (1987). Ustka, 145-324.

126P (1990) - 5 800. Słupsk, 430-508.

RENAULT clio (1992) 1.2. Słupsk,
44-19-44.

VOLVO 614 (1979), kontener izoter-
miczny. Ustka, 145-766.

RENAULT 19 chamade, 1700 (1990).
Słupsk, 44-29-40 wieczorem.

VOLKSWAGEN santana (1983), cena
9 000 zł. Ustka, 145-548.

TOYOTA corolla combi (1990).
Słupsk, 429-568.

VOLKSWAGEN passat (1992).
Słupsk, 422-905.

MERCEDES 200D (1986). Słupsk,
412-393.

ŁADA samara (1991). Słupsk, 435-164.

FORD sierra kombi (1985). Słupsk,
435-164.

MERCEDES (1987) stan bardzo do-
bry, 25 000 zł. Ustka, 145-414.

SKODA 120L (1990) 54 000 km - 7
850 zł. Słupsk, 42-40-71 wewn. 672.

126P (XII 1990). Słupsk, 433-609.

MERCEDES 207D podwyższony
(1982). Bobrowiczki 4, tel. Sławno,
32-41.

ŁADĘ samarę 2108 (1987). Kępice
(0-595) 63-31.</

OGŁOSZENIA
DROBNE

SPRZEDAŻ

KRZEWY, drzewa - ozdobne i owocowe - duży wybór. Sklep ogrodniczy „ZIMOWIT” Kołobrzeg, Bajeczna 25, tel. 285-24.

BLACHY szwedzkie - dachówkowa, trapezowa + akcesoria. Tanio. „WIBUD”. Koszalin, Młyńska 19, 42-31-04.

10 ton owsa. Gmina Potęgowo - Zochowo 15.

ANTENA-SAT tanio. Koszalin, 45-39-50.

DOBERMANY. Koszalin, 436-411.

„ANDRA” Producent wyrobów poscielowych, kołder, poduszek. Zaprasza 7 - 16 Koszalin, Mieszka 124, tel. 410-500.

KOMPLET mebli skórzanych (zielony). Koszalin, 40-43-52, 40-27-42.

STÓŁ duży, stary - odrestaurowany. Koszalin, 45-82-29.

NOWE suknie ślubne, stroiki, welony, rękawiczki, ceny producenta - bardzo niskie. Kołobrzeg, tel. 415-30.

BETONIARKI. Kołobrzeg, tel. 284-12.

KRZEWY ozdobne - produkcja własna. Kołomąt k/ Czaplinka tel. 55-043 lub 55-661.

MŁODE kurki 16 - tygodniowe. Stawno, tel. 86-17.

ZAMRAŻARKA 400 L. Koszalin, 408-770.

SAD jabłoniowy 0,52 h (własność). Bardzo dobre położenie. Koszalin, 45-34-93.

SUKNIA ślubna. Koszalin, 404-425, po 16.

PLANTACJĘ porzeczek „Ojebny” 5-letnia 5,5 ha. Tel. (0-94) 180-543.

SYNTEZATOR ROLAND E-35. Koszalin, 43-65-34 po dwudziest.

MASZYNY dziewiarzkie 10 elektryczne, overlock. 1 200 zł. Lębork, 628-327.

KLACZ żrebna ze żrebakiem. Świdwin, (0961) 545-19.

SPRZEDAŻ ziemniaków, marchwi, buraków z dostawą do domu. Uprawy ekologiczne. Tel. (059) 42-77-77, (059) 11-73-95.

MŁODE bydło Simental, x czerwono-biała Kłodzka z obory wolnej od białaczki: cieliczki 7,50 zł/kg, jatkówki 5,00 zł/kg, jatkówki cielne 5,50 zł/kg. Tel. (059) 42-77-77, 11-73-95.

SPRZEDAM 2 krowy cielne. Koczała 37.

HURTOWNIA najtańsza na Pomorzu: poleca: biżuterię sztuczną, srebrną, ozdoby do włosów. Mosiądz. Lakę, porcelanę chińską, upominki, olejki zapachowe, kadzidła, inne. Słupsk, Gdańska 2.

PUDLE miniaturki czarne. Stawno, Zielona 10, tel. 72-32.

ATRAKCYJNY płaszcz ze skóry (czarny, długi, R. 40 - 42). Słupsk, 42-42-30.

ZAMKI pompowane powietrzem do skakania. Reklama pneumatyczna wielogabarytowa. Informacje tel. (0-965) 213-43, te/fzx. (034) 234-248, 090355285.

TRALKI betonowe ozdobne. Stawno, 41-11-21.

NARYBEK pstrąga, sprzęt rolniczy. Stawno, 21-30.

KUPNO

KUPIĘ każde auto do remontu lub powypadkowe. Słupsk, 090 267-215.

SKUP aut powypadkowych, skorodowanych po spalaniu. Koszalin 090 267-238.

NATYCHMIAST kupię każde auto powypadkowe do remontu. Słupsk, 090 267-215.

AUTA powypadkowe do remontu kupię. Koszalin, 090 267-238.

AUTA powypadkowe, a części kupię (0-61) 143-528. A-452

125-6P, ładę, poloneza, zagraniczny, również powypadkowe. Koszalin, 43-23-95.

MOTOCYKL WSK 125. Gościno, tel. 127-17.

AUTA powypadkowe, do remontu, spalane skupujemy. Koszalin, (094) 42-39-77.

AUTO-SKUP powypadkowych, zniszczonych, spalonych. Słupsk, (059) 11-82-02.

AUDI 80 uszkodzone lub rozbite (rok 1987-90). Kołobrzeg, 262-15.

PRZYCZEPĘ ciągnikową wywrotkę zwykłą lub objętościową. Kołobrzeg, 812-96.

SAMOCOHODY po wypadku. Słupsk, 424-541.

KOPARKO - spycharkę „ostrówek”. Tel. 0-90525600.

VECTRE 1.6i GL, 1.8i GL (1991). Peugeot 405 GRI/GLI 1.6; 405 GRI 1.9 (1992). Słupsk, 439-258.

WARTBURGA kupię. Słupsk, 434-742.

DOM (poniemiecki) lub działkę budowlaną. Słupsk, 43-69-11.

TRZYPOKOJOWE w Słupsku, Ustce. Tel. 146-207, 0-90250797.

MIESZKANIE dwupokojowe. Słupsk, 440-600, wieczorem.

KUPIĘ działkę pod zabudowę lub dom z ogrodem w mieście, w rozliczeniu mieszkanie w bloku + garaż + ogród. Lębork, 621-848. (po 18).

ZIEMIĘ powyżej 100 ha. Słupsk, 437-408.

GILOTYNĘ do blachy szerokość dwa metry, rusztowanie warszawskie, działkę budowlaną. Kołobrzeg, 206-39 wieczorem.

SUROWIEC tartaczny dębu. Tel. (0-59) 11-12-05.

UDZIAŁ w kutrze. Ustka, 145-548.

PŁYTY JOMB. Tel. 0-90525600.

SKUP futer używanych - skór nutrii. Targowiska: wtorki, Koszalin - 11, Stawno - 12, Słupsk, Kołtataja 38 - 14, (0-59) 42-38-09.

APARATY fotograficzne, obiektywy, INNE. Słupsk, (0-59) 42-44-96.

ZAMIANY

MIESZKANIE kwaterek 2-pokojowe (34 m) w Koszalinie (nowe budownictwo) na 1-pokojowe z kuchnią w Szczecinku. Łądek Zdrój, (0-74) 147-111 po dwudziest.

KAWALERKĘ (36 m) własnościową na większe. Kołobrzeg, tel. 238-92.

PILNIE! Dwupokojowe (47) stare budownictwo na większe (w nowym). Słupsk, 411-086, 411-231.

WŁASNOŚCIOWE (34) centrum na czteropokojowe - kwaterek - inne. Słupsk, 42-86-93.

MIESZKANIE (113) z ogrodem, stare budownictwo na mniejsze z dopłatą. Słupsk, 44-06-57.

WŁASNOŚCIOWE (38) na Zatorze lub Ustkę. Słupsk, 422-216.

KWATERUNKOWE czteropokojowe (76,14) standardowe III piętro (centrum) na dwa oddzielne, budownictwo obojętne. Wiadomość: Słupsk, Wandy 18 (dawna Fornalskiej) po szesnastej.

TRZYPOKOJOWE - zadłużone na dwupokojowe w nowym. Słupsk, Norwida 12/50 wieczorem.

GARAŻ w centrum (Stwosza) na garaż - osiedle Niepodległości. Słupsk, 431-427.

DWUPOKOJOWE na większe - może być zadłużone. Słupsk, 44-38-78.

KWATERUNKOWE, dwupokojowe, piec, mały czynsz - na podobne z c.o. Słupsk, 42-75-33, 41-39-18.

DWUPOKOJOWE w Ustce na większe w Ustce (dopłata). Tel. 146-207, 0-90250797.

NIERUCHOMOŚCI

FACTORIA - NIERUCHOMOŚCI. Koszalin, Laskonogiego 1, tel/fax 41-07-69. Działki usługowo mieszkaniowe wyłot Szczecińskiej -15 zł/m. Przyjmujemy mieszkania do pilnej sprzedaży i wynajmu.



Stowarzyszenie Środkowo-Pomorskie Pośredników Handlu Nieruchomościami

WYSOKIŃSKI-Koszalin, tel./fax 423-644, 424-374.

NORD - Nieruchomości. Trzypokojowe 59 m kw zamiana na 4, 5-pokojowe. Koszalin, Piłsudskiego 17, tel. 411-423.

DZIAŁKA (630 m) Os. Gdańska III 17 000. „DELTA”, Słupsk, 42-34-00.

ABELARD, Koszalin, Matejki 14, tel. 410-251.

KRYNICKI NIERUCHOMOŚCI. Korzystnie kupić, sprzedaż, zamienisz, wydzierżawisz. Słupsk, Bema 9 - 10, 42-74-32.

AR-HAND Nieruchomości. Słupsk, Lutosławskiego 1, 42-42-77.

ANKAM - NIERUCHOMOŚCI, Koszalin, Zwycięstwa 109 42-26-19. Pół bliźniaka, Morska - 130 000. Sprzedający bezpłatna obsługa.

CENTRUM najmu - wynajmu WGN NIERUCHOMOŚCI - poszukuje mieszkań i lokali użytkowych. Słupsk, ul. Tuwima 6-7, tel. 42-80-75.

WGN NIERUCHOMOŚCI sprzeda kamienicę w centrum Lęborka. Słupsk, ul. Tuwima 6-7, tel. 42-80-75.

DZIAŁKĘ budowlaną blisko morza kupię. (0-42) 46-93-65.

DO wydzierżawienia warsztat, hurtownia. Koszalin, 415-983.

KUPIĘ grunt (1000 - 2000 m kw.) pod magazyn. Przy trasach wylotowych - Słupsk, 424-632, po 16 421-911.

MIESZKANIE M - 4 komfortowe w Lęborku - pilnie sprzedam. Lębork, 628-487, Leba, 661-523.

MIESZKANIE w Darłowie kupię. Darłowo, tel. (094) 14-22-01, Kaszubska 10 A..

DOM wolno stojący, działka 0,25 hektara, zabudowa gospodarcza (10 km od morza) - sprzedam. Darłowo, tel. (094) 14-22-01, Kaszubska 10 A..

MIESZKANIE 3-pokojowe do wynajęcia. Wiadomość: Ustka, Rybacka 1 A/11, po 18.

DOM 350 m, stan surowy zamknięty, każda działalność. Koszalin, 41-20-84 po 20

DO wynajęcia mieszkanie trzypokojowe w centrum Kołobrzegu na okres 1 roku. Tel. 283-01.

DO wydzierżawienia punkt handlowy. Ustka 145-670.

DO wynajęcia lokal użytkowy. Kołobrzeg, tel. 230-53.

TRZYPOKOJOWE (80) sprzedam. Ustka, 145-324.

DO wydzierżawienia pomieszczenie magazynowe w centrum Słupska tel. 44-20-16 po osiemnastej.

TRZYPOKOJOWE (63) telefon w Kołobrzegu - Starówka sprzedam. Tel. 279-27.

POSZUKUJĘ lokalu biurowo - magazynowego (200 m) w Słupsku, najchętniej domku. tel. / fax. (0-91) 35-85-11.

DWUPOKOJOWE kupię (Niepodległości). Słupsk, 438-301.

POSZUKUJĘ dwupokojowego (wynajem). Słupsk, 439-554.

POSZUKUJĘ dwupokojowego - pilnie. Słupsk, 439-001 wieczorem.

DO wynajęcia pomieszczenie (50m) na działalność usługową. Słupsk, 42-88-30 wieczorem.

POSZUKUJĘ trzypokojowego (wynajem). Słupsk, 430-455.

POSZUKUJĘ trzypokojowego (wynajem). Słupsk, 43-43-92.

POKÓJ dla uczennicy. Słupsk, 44-17-92.

USŁUGI

TELEWIDEONAPRAWY. Słupsk, 43-45-63.

NAPRAWA sprzętu RTV krajowego, zagranicznego. Słupsk, 430-465.

TVNAPRAWY domowe. Słupsk, 420-970.

TVNAPRAWA solidnie w domu. Słupsk, 430-264.

KOMPUTERY, magnetowidy - naprawa. Koszalin, 414-575, Fałata 15.

VIDEOFILMOWANIE. Słupsk, 42-57-39.

VIDEOFILMOWANIE Słupsk, 43-12-43.

VIDEOFILMOWANIE. Słupsk, 43-15-86.

ŁODÓWKOZAMRAŻARKI, PRALKONAPRAWY. Słupsk, 42-82-80.

PRALKONAPRAWY. Słupsk, 44-22-46.

PRALNIA DYWANÓW, TAPICERERK SAMOCOHODOWYCH. Słupsk, Lutosławskiego 3, 146-408.

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki. Słupsk, 438-911.

ŁODÓWKOZAMRAŻARKI Słupsk 435-091.

ŻALUZEJE, OKNA, BRAMY. Kołobrzeg, 234-35, Połczyn 63-106.

ŻALUZEJE, verticale, rolety pokojowe, stoisko RDT. Słupsk, 42-84-49.

ŻALUZEJE vertikale - produkcja, montaż i naprawa. Słupsk, 437-373.

ŻALUZEJE verticale. Słupsk, 44-35-81.

MONTAŻ paneli, boazerii, zabudowa wnęk, obijanie drzwi drewnem, tapetowanie, układanie kasetonów, glazury, terakoty. Koszalin, 423-666.

CYKLINOWANIE, układanie. Słupsk, 43-43-20 Kaliszewski.

DOCIEPLANIE. Gładź tynkowa, VAT. Tel. (059) 44-26-31.

UWAGA! Montaż drzwi dodatkowych, metalowych, drewnianych z płytą stalową - na terenie województwa śląskiego, koszańskiego. Tel. 0-90652229.

MALOWANIE, tapetowanie. Słupsk, 44-19-92.

UKŁADANIE glazury, terakoty, tynki, panele - tanio. Słupsk, 42-72-79.

MALOWANIE, tapetowanie, gładzie, glazura - tanio! Słupsk, 430-708.

MALOWANIE, tapetowanie, boazeria, gładzie. Słupsk, 428-601.

ALARMY w obiektach, AUTOALARMY „Elektroinstal Serwis”. Słupsk, Niemcewicz 15, 42-43-70.

5 % RABATU przy realizacji zamówień w czasie IV Koszalińskich Targów Budowlanych - szukaj Z.I.E. Sługocki.

WYPOŻYCZALNIA samochodów BALTIC CAR, Koszalin, Gnieźnieńska 38, 42-24-64; Kołobrzeg, 421-51, Strzelecka 1; Słupsk, 42-60-88, plac Dąbrowskiego 6.

AUTOALARMY, blokady, znakowanie, radiodetektoryzacja AUTOPLUS. Słupsk, Zielona, 414-145. Koszalin, Kaszubska, 411-678.

KOMINKI!!! STYLOWE, NOWOCESNE. Marmur, piaskowiec, cegła. Wkłady żeliwne, stalowe - montaż. Kołobrzeg, tel. (0-965) 274-24.

WYPOŻYCZALNIA PRZYCZEP - całodobowa „AUTO-PARTNER”, Koszalin, Szarych Szeregów 3 A, 42-64-49.

WYPOŻYCZALNIA samochodów, przyczep, mikrobusów. Ustka, 144-579.

MEBLE KUCHENNE - zabudowy - montaż. Słupsk, 429-763.

USŁUGI tapicerskie u klienta. Słupsk, 43-99-42.

PRZEPROWADZKI. Słupsk, 42-41-12.

NAUKA

OŚRODEK Nauczania Języków Obcych - ANGIELSKI, NIEMIECKI dla dzieci, młodzieży, dorosłych i maturzystów. Słupsk, 433-558. U-382

GRA na gitarze. Koszalin, 45-46-40, poniedziałek - czwartek, godz. 20 - 21.

JĘZYK angielski wszystkie poziomy (native speaker) dla dorosłych, młodzieży i dzieci. Informacje: Kołobrzeg, 283-01.

UDZIELAM korepetycji z języka angielskiego. Słupsk, 427-360.

ORGANIZUJEMY zajęcia reedukacyjne klasy I - III. Pomoc w pracach szkolnych. Repetytorium z matematyki (klasy VIII), przygotowania do egzaminów, zajęcia w grupach. Słupsk, 438-545.

MATEMATYKA. Słupsk, 430-361 (16 - 19).

DOMOWE przedszkole. Słupsk, 44-18-48.

MEDYCZNE

LEKARZ psychiatra. Sławno, Gdańska 2 - czwartki 16.

BICOM-MED. Wielka szansa dla alergików - bezbolesne komputerowe testy alergiczne wraz z odczulaniem, leczenie nerwicy, prostaty, innych chorób przy użyciu aparatu biorezonansowego BICOM (znizka dla dzieci, emerytów, rencistów). Koszalin, Zwycięstwa 106/108 „EMPIK” Ip. (9-18), 40-49-40 lub 40-49-21.

TESTY alergiczne, odczulanie, terapie. BICOM - MONADITH. Koszalin, Piłsudskiego 3, tel. 410-761.

MEDIN - bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów, łysienia. Koszalin, 45-25-46.

OPTYK - poleca pełen zakres usług. Zapewnia szeroki wybór opraw i szkieł. W sprzedaży płynny do szkieł kontaktowych. Koszalin, Młyńska 21, 42-79-63.

BICOM - Centrum. Testy alergiczne. Bezbolesne !!! Odczulanie. Leczenie m. in.: nerwicy, prostaty, zespołów bólowych, otyłości, zaburzeń seksualnych, trądziku i wielu innych. Słupsk, Stary Rynek 1/3, tel. 42-31-96 (10 - 18 codziennie).

TOWARZYSKIE

NIGHT club. Panie - striptiz. 284-10 Kołobrzeg, Perłowa 39.

NAJPIĘKNIEJSZE - bezkonkurencyjne. Kołobrzeg 22-555.

LADY PINK. Kołobrzeg 090522060.

LAURA. Kołobrzeg, 269-73.

40-45-84 LABIRYNT - całodobowo! Superlokal! Superdziewczyny. Masaże, ukryty parking. Koszalin, Kasztanowa 8.

DŻESIKA. Słupsk, 443-841.

BYTÓW, Miastko, Kościerzyna - Agencja Towarzyska „ACAPULCO” zaprasza. Całodobowo, 0-90636-554.

BEZKONKURENCYJNE. Kołobrzeg, 279-07 (zatrudnię).

ROMA. Kołobrzeg, 226-10.

KATRIN. Słupsk, 424-230.

„VIOLETTA”. Kołobrzeg, 271-70.

ŻAKLIN. Słupsk, 411-484.

KINGA. Kołobrzeg, (0-965) 263-64. Zatrudnię panie.

KINGA. Kołobrzeg, 269-50.

ELIZABETH. Słupsk, (0-90) 537-026.

ZATRUDNIĘ panie. DAMA KAMELIOWA Słupsk, 43-57-54.

</

Z sesji Rady Miejskiej w Ustce

BURZLIWIE O OŚWIACIE

Dominującym tematem czwartkowej sesji Rady Miejskiej w Ustce była ocena przygotowania placówek oświatowych do rozpoczętego już roku szkolnego oraz informacja o pracy dydaktyczno-wychowawczo-opiekuńczej szkół.

Józef Wróblewski, pełnomocnik zarządu do spraw oświaty, poinformował w skrócie o sytuacji oświaty w Ustce. To przede wszystkim stabilna sytuacja przedszkoli, przy wzrastającym zainteresowaniu rodziców tą formą opieki i nauki dla ich dzieci oraz postanowiona likwidacja Szkoły Podstawowej nr 2, która swego czasu wywołała wielkie opory części mieszkańców. Uczniowie tej szkoły przejdą do SP 3, która wcześniej przejmie obiekty zwolnione przez Liceum Ogólnokształcące. Liceum przeniesie się do części nowych obiektów – a stać się to ma na rozpoczęcie roku szkolnego 1998/99, zaś Rada liczy po cichu, iż liceum wprowadzi się do nowego budynku jeszcze u schyłku tej kadencji władz miejskich, czyli w czerwcu.

Za dwa lata Ustka będzie mieć 3 szkoły podstawowe – czyli o jedną mniej, niż dzisiaj. Będzie miała Liceum Ogólnokształcące i Zespół Szkół Technicznych po drugiej stronie Słupi. Nie zabraknie miejsc dla uczniów, gdyż według prognoz demograficznych – we wszystkich typach szkół będzie za dwa

lata mniej uczniów, niż obecnie (ten rok szkolny rozpoczęło ponad 2400 uczniów, w poprzednim było ponad 2600). Szkoły są oddłużone.

Koncepcje i prognozy zakwestionował dr inż. arch. Marian Majkowski, niegdyś architekt miejski. Skupił się na sytuacji rozwijającej się zachodniej części miasta. Ustka Zachód – jego zdaniem – jest i będzie nadal największym placem budowy. Przeniesie się do niej wielu mieszkańców przebudowywanego śródmieścia. Za kilka lat ta część miasta powinna liczyć 5-6 tys. mieszkańców (trzecia część populacji Ustki), w tym 12 proc. to dzieci i młodzież w wieku szkolnym. Zdaniem M. Majkowskiego, jest to ważna przesłanka do decyzji o budowie szkoły na osiedlu – także dla dzieci mieszkających w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej i z najbliższych wsi. Dziś dzieci z „zachodu” chodzą muszka do centrum, gdzie w bliskim sąsiedztwie mieszczą się trzy szkoły podstawowe! Szkoła stanie się również ważnym elementem integrującym tą rozbitą jeszcze dziś społeczność. Domagał się etapowego przygotowania zarezerwowanego już

terenu, jego wcześniejszego użytkowania choćby na prowizoryczne boisko.

Rozpętała się burza. Zakwestionowano przytoczone liczby: dzisiaj po „tamtej stronie” jest 370 dzieci w wieku szkolnym, za siedem lat, według przewidywań podbudowanych statystyką demograficzną, będzie ich 280. W 1995 roku w zachodniej części Ustki i okolicznych miejscowościach przybyło tylko 28 dzieci! Trzeba pamiętać o losie szkół-gigantów, w połowie pustych! Budowa szkoły na „zachodzie” kosztowałaby teraz około 100 mld zł. z kasy miejskiej. Obiekty nowego liceum natomiast finansowane są w połowie przez kuratorium, a wsparcie na resztę prac zagwarantował obecny na sesji kurator Igor Mackiewicz.

Kurator poparł koncepcję uruchomienia mniejszej szkoły, z klasami I-IV, w zachodniej części miasta. Rozważane jest przekształcenie szkoły zawodowej w liceum techniczne. Kurator zwrócił się ponadto do Rady o rozważenie możliwości przejęcia Domu Dziecka.

TADEUSZ MARTYCHEWICZ



Rektor wręcza indeksy studentom I roku

Fot. Sławomir Żabicki

Zaczęli drugi rok

Wyższa Szkoła Zarządzania w Słupsku – jedyna wyższa niepaństwowa uczelnia w województwie – rozpoczęła wczoraj drugi rok akademicki. Uroczysta inauguracja odbyła się w Teatrze Impresaryjnym.

Na uczelni studiuje 712 osób, w tym tylko 217 panów. Większość studentów (559) wiedzę zdobywa w trybie zaocznym. Pozostali wybrali studia dzienne, a tylko 6 osób ubiegało się o tryb eksternistyczny. Nauka jest płatna. W tym semestrze studenci zaocznym zapłacą 1000 zł, a dzienni – 1700 zł czesnego.

Uczelnia nadal proponuje studentom tylko jeden kierunek nauczania – zarządzanie z marketingiem. Już jednak otwarto 5 seminarium o ściśle określonych specjalnościach dla studentów po trzecim semestrze. Prowadzone będą także wykłady po angielsku i odbędą się warsztaty studenckie. Prof. dr hab. Edmund Ignasiak, wybrany ponownie na

trzyletnią kadencję rektora zapowiedział, że będzie zabiegał o utworzenie kolejnych kierunków związanych z bankowością lub ubezpieczeniami. Pragnie też poszerzyć bazę (liczy na pomoc miejskiego samorządu i założyciela – Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego), nawiązać bliższe kontakty z biznesem, samorządem lokalnym i rozwinąć inne formy działalności (m.in. otwarte wykłady popularnonaukowe).

Przeprowadzone przed wakacjami wybory nowych władz uczelni spowodowały zmianę na stanowisku kanclerza. Obecnie tę funkcję sprawuje Edward Ochędzan. Zrezygnowała Janina Guszpił, której rektor dziękował za współpracę. (maz)

Pod naszym patronatem

Festyn PCK

Z okazji 75-lecia ruchu młodzieżowego Polskiego Czerwonego Krzyża Krajowa Rada Młodzieżowa ogłosiła „Październik miesiącem młodzieży PCK”. W ramach obchodów w niedzielę (6 bm.) w Parku Kultury i Wypoczynku w Słupsku odbędzie się impreza plenerowa.

Festyn będzie promocją działalności PCK. Przy okazji działacze Zarządu Okręgowego PCK w Słupsku liczą

na pozyskanie pieniędzy na realizację zadań statutowych stowarzyszenia, a przede wszystkim na dożywianie dzieci z rodzin najbardziej potrzebujących.

Podczas festynu, który rozpocznie się o godz. 14, będzie można zobaczyć pokazy pierwszej pomocy, wziąć udział w konkursach o zdrowym życiu, w grach i zabawach sportowych, loterii fantowej. Czynne będą także punkty małej gastronomii. (frel)

Inauguracja olimpiady

Dzisiaj (5 bm.) o godz. 9 w Szkole Podstawowej nr 18 w Słupsku odbędzie się uroczysta inauguracja Miejskiej Olimpiady Młodzieży. W programie przewidziano zawody sportowe dla szkolnych drużyn. (fen)

TV Słupsk

Sobota – 5.10. 1996.

17.15 – Tydzień nad Słupią, 17.30 – Koncert Zyczeń, 17.45 – prog. na dziś, 17.55 – Dzieciaki z Beverly Hills (1), 18.20 – Muzyka z TV Słupsk, 18.30 – Gość TV Słupsk, 18.45 – Jej teatr – dok. kult., 19.05 – Anastazja (29) – ser. obycz., 19.30 – Kapitan Power i wojownicy przyszłości – film science fiction, 21.00 – Watykan cz. 1 – film kraj., 21.40 – Tydzień nad Słupią, 21.55 – Gorączka – film fab., 23.25 – Zakoń. prog.

Niedziela – 6.10.1996.

17.15 – Prog. na dziś, 17.25 – Dzieciaki z Beverly Hills (2), 17.50 – Gorączka – film fab. (powt. z soboty), 19.20 – Anastazja (30) – ser. obycz., 19.45 – Watykan cz. 2 – film kraj., 20.05 – Wspaniałości przyrodnicze Europy (9) – film kraj., 21.00 – Lawina – am. film sens., 22.30 – Zakoń. prog.

SPORTOWY WEEKEND

BRYDŻ. Runda finałowa ligi okręgowej – w Rędzikowie (niedziela – godz. 9, Klub Garnizonowy).

LEKKOATLETYKA. I Półmaraton Słowiński (21 km) – w niedzielę o godz. 11, start z Rowów – meta w Ustce przy Ośrodku Wczasowym „Barbara” (ul. Wczasowa).

PIŁKA NOŻNA. Makroregion „Pomorze” – w Ustce Jantar – Gedania Gdańsk (sobota – 12 – juniorzy starsi, 14 – jun. mł., stadion MOSiR – ul. Grunwaldzka 35). Liga okręgowa – mecze w niedzielę i zmierzają się: w Rędzikowie Ikar-Czarni Czarne (11), w Jezierzycach Stal-Tęcza Nowa Wieś Lęborska (12), w Ustce Jantar-Brda Przechlewo (15 – stadion przy ul.

Sportowej), w Sycewicach Sparta-Sława Sławno (11). Po seniorach grać będą jun. st. Klasa „A” – grupa zachód (gospodarze na I miejscu) – w niedzielę grają: Wybrzeże Objazda-Piast Wrzeście (11), Tomgraf Słupsk-Słupia Kobylnica (11, stadion przy ul. Krzywoustego), Szansa Siemianice-Błękitni Motarzyno (13). Po seniorach zmierzają się jun. st.

PIŁKA RĘCZNA. II liga kobiet – w Słupsku Słupia-Jelfa Jelenia Góra (niedziela – 11, hala „Gryfia” – ul. Szczecińska).

STRZELECTWO. Zawody dla amatorów z broni małego kalibru – w Słupsku (niedziela – od godz. 9 do 13, strzelnica przy ul. E. Orzeszkowej 4), (fen)

Medalistka Magdalena

Sprawiła ojcu Julianowi, swemu trenerowi (w przeszłości też uprawiał strzelectwo z dużym powodzeniem), miłą niespodziankę.

Z Bydgoszczy, z II Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, powróciła do domu z dwoma medalami – złotym w strzelaniu z pistoletu sportowego i brązowym w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego. Mowa o Magdalenie Lis (na zdjęciu) reprezentantce z Klubu Strzeleckiego „Gryf Słupski”. Dwu-krotna medalistka ma 17 lat. Jest uczennicą trzeciej klasy I Liceum Ogólnokształcącego w Słupsku. Relaksuje się przy słuchaniu różnego rodzaju muzyki. (fen)



Fot. Jan Maziejuk



„Bądź przyjacielem własnego serca” – głosi hasło, upowszechniane przez młodzież ze słupskiego Zespołu Szkół Medycznych. Anna Syta i Piotr Feszak – słuchacze Medycznego Studium Zawodowego (wydział pielęgniarstwa) – mierzą bezplatnie ciśnienie krwi w zaimprowizowanym punkcie w Urzędzie Wojewódzkim w Słupsku. (tm)

Fot. Jan Maziejuk

Dyżur reportera

SŁUPSK. W niedzielę w godz. 13.30-14.30 (tel. 424-381) w bardzo ważnych sprawach sygnały Czytelników przyjmuje red. Wojciech Frelichowski. (Teb)

RADIO VIGOR

TELEFON INFORMACYJNY 439-924, 439-926, FAX: 439-927; Wiadomości BBC z kraju i ze świata od 6.00 do 19.00 (niedz. 7.00-24.00) co godz.; Wiadomości lokalne: 6.30, 7.30, 9.30, 13.30, 16.30; Moto-serwis: 6.35, 7.35, 9.20, 12.20, 14.20, 15.20; Pogoda: od 6.13, do 19.13 co godz.; Komunikaty reklamowe: 10.30, 12.35, 14.35; Ogłoszenia drobne: 9.50, 11.20, 13.20; Horoskop: od 7.10 do 19.10 (niedz. do 23.10) co godz.; Kursy walut „MIX”: 9.37; Kalendarz muz.: 13.38, 15.38; Płyta tygodnia 10.20, 15.30

SOBOTA. 7.50 Przegl. prasy lokalnej; 10.45 i 12.45 Konkurs „Cała wstecz”; 11.30 „Tok-szkol” – prog. rozrywkowy; 13.45, 14.45, 16.45, 17.45 Muz. na weekend non-stop; 15.45 Zgrzyta płyta – konkurs; 16.06 KLUB X; 20.06 Muzyka od Was dla Was; 21.06 „Godzina ze „Snake's music”; 22.06, 23.06 Co jest grane – konkurs; 22.27, 24.06 i 1.06 Z nami te numery – konkurs; 23.30 Muz. tanecz. non-stop; 24.06 Z nami te numery – konkurs; 24.27 Jak się bawicie z Radiem Vigor FM?; 3.00-7.00 Muz. dżem z Vigorem.

NIEDZIELA. 10.45 Konkurs z tygodnikiem „Angora”; 12.45, 17.45 Muz. na weekend non-stop; 13.45 TOP 3 z ostatniego VIGOR TOP 20; 14.45 Propozycje do „Gwiazdy wieczoru”; 15.00 Vigor TOP 20; 20.30 „MINER” – konkurs; 21.30 BBC sport; 21.45, 22.45, 23.45 Gwiazda wieczoru; 22.15 Co jest grane – konkurs; 23.30 Z nami te numery – konkurs; 24.00-1.00 Muz. dla zakochanych; 1.00-6.00 Muz. dżem z Vigorem. (Teb)

Rozbój na klatce

W środę o godz. 20 na klatce schodowej domu przy ul. Piłsudskiego w Słupsku pięciu napastników, w tym zatrzymana przez policję 31-letnia słupszczanka, pobiło wracającego do domu Szymona D. Ofierze skradziono portfel z 45 zł. Postępowanie prowadzi Komenda Rejonowa Policji. (mara)

RADIO CITY

66,5 i 100,9 MHz TEL. 440-564 MUZYKA DLA DOROSŁYCH ORAZ:

SOBOTA. 6.00-23.00 Wiadomości RWE – co godzinę PORANEK Z RC – poranna pieśń echem powracająca, horoskop, przegląd prasy, felietony, powtórki materiałów reporterskich z dnia poprzedniego 9.00-13.00 OTWARTE STUDIO – RADIO CITY ZAPRASZA – rozmowy z gośćmi, konkursy, rozrywka, publicystyka; 13.00-14.00 ŻYCIE NA GORACO – najświeższe relacje reporterów z miasta i okolic, aktualności miejskie, propozycje kulturalne i sportowe 14.00-15.00 ZA MOICH CZASÓW – aud. W. Manna i K. Materny; 15.00-18.00 DISCO DANCE RELAX – aud. muz.; 18.00-22.00 WIECZÓR Z RC – aud. muz.; 22.05 Fakty, wydarzenia, opinie (RWE) 23.05-9.00 NOC Z RC – muz. non stop.

NIEDZIELA. 6.00-23.00 Wiadomości RWE – co godzinę 9.00-13.00 OTWARTE STUDIO – RADIO CITY ZAPRASZA – rozmowy z gośćmi, konkursy, rozrywka, publicystyka; 13.00-15.00 LISTA NIEKONIECZNIE PRZEBOJÓW RC; 15.00-18.00 LISTA PRZEBOJÓW DISCO DANCE RELAX; 18.00-20.00 „Od rock'n'rolla do big beatu”; 20.00-22.00 WIECZÓR Z RC – aud. muz.; 22.05 – Fakty, wydarzenia, opinie (RWE) 23.05-6.00 NOC Z RC – muz. non stop. (Teb)

TELE-TAXI

Słupsk
96-26
426-100

dojazd w mieście bezpłatny
najtańsza taksówka w Słupsku

zadzwoń, a pojedziesz
30% taniej

TELEFONY

SŁUPSK. POGOTOWIA: Energetyczne: 991; Gazownicze: 992; Ciepłownicze: 993; Wodnokanalizacyjne: 994; Ratunkowe: 999, (podstacja przy ul. Banacha: 431-371); Weterynaryjne: 422-631; Policja: 997; Straż Pożarna: 998; Biuro Numerów: 913; INFORMACJA: Paszportowa: 955; Kolejowa – pociągi przyjeżdżające do Słupska: 933, pociągi odjeżdżające ze Słupska: 934; RADIO TAXI – dla osób niepełnosprawnych, Słupsk, tel. 444-447; INFORMACJA O AIDS: 958; ALKOHOLOWY TEL. ZAUFANIA: 424-278 (czynny w godz. 16-20, wtorki i czwartki); MŁODZIEŻOWY TEL. ZAUFANIA: 428-035 – poniedziałek w godz. 15-18, soboty od 9-12

USŁUGI

CAŁODOBOWE TAXI „JANTAR”, Słupsk, 444-447 – tanio, szybko
RADIO TAXI – dla osób NIEPEŁNOSPRAWNYCH, Słupsk, tel. 444-447
TELEFONICZNA INFORMACJA GOSPODARCZA. Słupsk, tel. 423-060, Koszalin, tel. 417-700
SALON ŚLUBNY „MARIOLA” wypożyczalnia – sprzedaż. Łębork, Staromiejska 26

USŁUGI SZKŁARSKIE, całodobowe, VAT, Słupsk, ul. Poniatowskiego 44, tel. 425-767

POGOTOWIE POGRZEBOWE „ZIELENI”, całodobowe. Słupsk, tel. 0-90525005

POGRZEBOWE „HERMES”, Słupsk, Tuwima 3, 428-495, 443-083

POGRZEBOWE „KALLA”, Słupsk, ul. Armii Krajowej 15, 428-196 i 421-285

POGRZEBOWE „HADES” Słupsk, Kopernika 15, 429-891, 436-449

ZAKŁAD POGRZEBOWY „EDEN”, Łębork, ul. Miłnarska 20, tel. 622-474

ZAKŁAD POGRZEBOWY „ZNICZ”, przechowywanie zwłok bezpłatnie. Łębork, tel., 612-281

RADIO TAXI NET

Słupsk
96-21
Tel. 411-222

- 40% zniżki na telefon
- 30% zniżki z postoju i ulicy za okazaniem karty
- rachunki
- szeroki zakres usług całą dobę
- bezpłatny dojazd w mieście

DYŻURY APTEK

SŁUPSK: (dyżur całodobowy) sobota – „POD WIEŻOWCEM”, ul. 3 Maja, tel. 432-533; niedziela – „PIASTOWSKA”, ul. Braci Gierymskich, tel. 430-633 w sobotę i niedz. w godz. 8-20 „NFOZ”, ul. Wałowa, tel. 411-008 wew 767; w niedzielę w godz. 11-17 „CENTRUM”, ul. Jedności Narodowej 2, tel. 411-479
USTKA: „REMEDIUM”, ul. Wyszynskiego, tel. 146-969

WYSTAWY

SŁUPSK: MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO (poniedziałek i wtorek nieczynne, w pozostałe dni czynne 10-16) – Zamek Książąt Pomorskich: „Skarby książąt pomorskich”, „Sztuka dawna Pomorza od XIV do XVIII wieku”, „St. I. Witkiewicz – Witkacy (1885-1939) – twórczość plastyczna; MŁYN ZAMKOWY – „Dawna i współczesna sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym”; BASZTA CZAROWNIC (czynna 9-16): 50 lat „Tęczy” – wystawa lalek; GALERIA KAMERALNA (czynna 10-17) ul. Partyzantów 31a – Łebska Enklawa Malarzy'96

USTKA: Bałtycka Galeria Sztuki – Malarstwo ze zbiorów muzeum w Kappeln (Niemcy)

KLUKI: MUZEUM WSI SŁOWIŃSKIEJ (czynny 9-16) – „Kultura i sztuka ludowa Słowińców”

KINO

SŁUPSK: MILENIUM (tel. 425-191) – „Dzień Niepodległości” (USA), godz. 13, 15.30, 18 i 20.30

USTKA: DELFIN (tel. 144-677): „Mission Impossible” (USA), godz. 17 i 19

PRAWNIK

Bezpłatne porady: wtorki i czwartki 15.30-17, pokój 107. (Teb)

„Wakacyjna zakreślanka”

LISTA LAUREATÓW

W czwartek, 3 października, odbyło się dodatkowe losowanie nagród, które nie znalazły swych właścicieli w trakcie konkursu „Wakacyjna zakreślanka”. Jak już wcześniej informowaliśmy, głównym finalistą, który wygrał „supernagrodę” – 300 milionów starych złotych, został pan Jan Borzyszkowski z Głównicy.

Pana Jana prosimy o kontakt z redakcją w Koszalinie, tel. 42-51-01, w celu ustalenia terminu odbioru nagrody. Natomiast wszystkie pozostałe osoby, które znalazły swoje nazwisko na poniższej liście, już od wtorku, 8 października, w godz. 9-16, zapraszamy do redakcji w Koszalinie po odbiór nagród.

Oto lista zwycięzców, którzy wygrali następujące nagrody:

Jan Borzyszkowski z Głównicy – supernagrodę – 300 milionów starych złotych.

Teresa Szymańska, Nowa Wieś Lęborska – kuchnię mikrofalową; Lucyna Zagalska, Tymień – rower górski; Ryszard Paluch, Polczyn-Zdrój, ul. Reymonta – kuchnię mikrofalową; Gabriela Bałdys, Koszalin, ul. Dworcowa 11 – czternastodniowe wczasy w Muszynie dla dwóch osób; Janina Kunkel, Kołczygłowy – multiwar; Ireneusz Latosiński, Poblacie – wiertarkę z nasadą udarową; Dariusz Ło-

bacz, Jeżyczki 48 – dywan; Wiesława Żmudzińska, Świdwin, ul. Miła – koc elektryczny; Teresa Zbrowska, Sławno, ul. Polanowska – multiwar; Henryk Kaczmarek, Debrno – narzutę wełnianą; Urszula Stukan, Potęgowo – multiwar; Jolanta Jakubiak, Redło 41 – czajnik bezprzewodowy; Katarzyna Ślebodzińska, Szczecinek, ul. Koszalińska – umywalkę i wazon; Krzysztof Sowa, Koszalin, ul. Baczewskiego 1 – czajnik bezprzewodowy; Edmund Kalika, Białogard, ul. Grunwaldzka – czajnik bezprzewodowy; Bronisława Głazowska, Koszalin, ul. Sikorskiego – komplet z mosiadzu; Czesław Żarna, Koczała – czajnik bezprzewodowy; Halina Hanciewicz, Bytów, ul. Zwycięstwa – dywan belgijski i komplet łazienkowy;

Jolanta Wojtki, Przechlewo – komplet z mosiadzu; Jolanta Kaczmarek, Słupsk, ul. Kotarbińskiego – komplet z mosiadzu; Iwona Jędrzejczyk, Świdwin, ul. Zduńska – umywalkę, parasol ogrodowy i miskę szklaną; Agnieszka Pawłowska, Koczała – komplet z mosiadzu; Teresa Dolata, Darnica, ul. Polna – tapicerkę meblową; Maria Banasiak, Wrzósowo 53, pod Białogardem – chodnik i komplet łazienkowy; Zofia Brzeska, Parchowo – dres; Tadeusz Krupski, Lębork, pl. Młodzieży – lampę (oprawa z mosiadzu); Gizela Sakowska, Kołobrzeg, ul. Walki Młodych – tor kosmiczny (zabawka); Marianna Frackowiak, Koszalin, ul. Niepodległości 40 – koc i ręczniki; Bogumiła Prorok, Barkowo, gm. Człuchów – czajnik bezprzewodowy;

Włodzimierz Szokało, Drzeńsko pod Lejkowem – czajnik bezprzewodowy; Kazimierz Malek, Kołczygłowy – komplet z mosiadzu; Piotr Meller, Człuchów, ul. Sobieskiego – buty sportowe i dwie poduszki; Henryk Kocbuch, Słupsk, ul. gen. Andersa – czajnik bezprzewodowy; Zofia Jakiel, Słupsk, ul. Batorego – czajnik bezprzewodowy; Urszula Pacak, Słupsk, ul. Norwida – dres; Zbigniew Muchowski, Pasieka 52, gmina Miastko – radioodbiornik; Krystyna Jurczak, Smołdzino – leżak i torbę; Beata Łopata, Ostrowiec 90 – mikser; Iwona Gustowska, Słupsk, ul. św. Piotra – komplet z mosiadzu; Maria Elkwart, Chocielewo 20 pod Nową Wsią Lęborską – czajnik bezprzewodowy; Jolanta Szela, Leba, ul. Kościuszki – mały stolarz i fro-

terka (zabawka); Stanisław Mintus, Kępice, ul. Ruzka – imbryk; Marta Dwulit, Słupsk, ul. Batalionów Chłopskich – czajnik bezprzewodowy; Barbara Hildebrandt, Kołobrzeg, ul. Łopuskiego – radioodbiornik; Stanisław Rybak, Koszalin, ul. Śniadeckich – czajnik bezprzewodowy; Wojciech Zabłocki, Kołobrzeg, ul. Czarneckiego – czajnik bezprzewodowy; Anna Wójcik, Szelewo pod Stowięcinem – komplet z mosiadzu; Józef Poborski, Sławno, ul. Koszalińska – czajnik bezprzewodowy; Krystyna Sander, Słupsk, ul. Lipowa 4 – komplet z mosiadzu; Marian Kazana, Koszalin, ul. Śniadeckich 15 – imbryk; Halina Rudel, Słupsk, ul. Murarska 11 – filtr do wody; Barbara Głodek, Słupsk, ul. Poniatowskiego 34 – RMS „Thompsonic” i

antena; Helena Witek, Łękinia 35 pod Koczałą – baterię wannową; Maria Matulka, Sławno, ul. Gdańska – baterię wannową; Wojciech Cierlica, Koszalin, ul. Zakole 24 – przepływowy ogrzewacz wody; Kazimierz Marczykowski, Lębork, ul. Staromiejska 14 – komplet z mosiadzu; Przemysław Załęski, Słupsk, ul. Morcinka 2 – opiekacz; Kornelia Look, Słupsk, ul. Dąbrowskiego 5 – filtr do wody z wkładem; Danuta Łepkowska, Drawsko Pomorskie, ul. 11 Pułku Piechoty – radioodbiornik; Czesław Biały, Słupsk, ul. Górną 3 – czajnik bezprzewodowy; Krystyna Maczula, Koczała – filtr do wody z wkładem; Elżbieta Markiewicz, Kołobrzeg, ul. Koniecpolskiego 4 – radioodbiornik; Grzegorz Chwieduk, Kępice, pl. Wolności – czajnik bezprzewodowy; Teresa Wdowiak, Poblacie 55 – baterię wannową.

Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy.

(tg)

MS Pomorska Fabryka Okien
poszukuje
KSIĘGOWEJ
Wymagane doświadczenie i praktyka.
Wskazany kontakt osobisty z główną księgową panią Wandą Furman w Słupsku, ul. Grottegera 15.

Witamy na naszych łamach!!!

OKNA PCV + IDEALNE DLA ŚRODOWISKA + Z PROFILU
Producent WIP-POL s.c. PRZYJEDZIEMY ZMIERZYMY ZAMONTUJEMY
SPRZEDAŻ: SŁUPSK, St. Rynek 3, tel. 413-786 ul. 11-go Listopada 9, tel. 435-481
ŁĘBORK ul. Krzywoustego 29, tel. 625-827
aluplast

TUR - PLAST
PRODUCENT OKNA PCV
CZAPLINEK
Piekary 2, tel. (0-966) 54-495
Biuro Handlowe **KOSZALIN**
ul. Lechicka 39/1, tel. 42-09-45

Okna dla Ciebie...
UNIPLAST Koszalin
ul. Polczyńska 54, tel. (094) 424072

MERTUM II Słupsk, ul. Gdańska 4a, tel. (0-59) 424632
TANIE GRZANIE
GRZEJNIKI **PURMO** Electrolux Vaillant Heimeier KOF

Prenumeratorki nagrodzeni w m-cu wrześniu nagroda – zegarek + ręcznik kąpielowy

- 1) Renata Guz zam. Biernów, 78-216 Bolkowo
- 2) Ryszard Metuszek zam. Mirowo, 78-125 Rymań
- 3) Maria Marczak zam. 78-412 Parsęko
- 4) Elżbieta Bujak zam. Żelki 76-252 Kwakowo
- 5) Anna Musiał zam. Łojewo 3, 76-220 Głównicy
- 6) Piotr Wolski zam. Kłosy 77-123 Rokity

Gratulujemy, nagrody wyślemy pocztą.

PRODUCENT MEBLI KUCHENNYCH
Firma **MEBEX** Malecki i Syn
Podjęcie WSPÓŁPRACĘ
z Salonami Meblowymi
w zakresie sprzedaży mebli na zamówienie
tel. (0-42) 34-70-84
36-26-81 A-476-0

MS Pomorska Fabryka Okien
zatrudni
absolwentów w zawodach:
– stolarz,
– ślusarz
– mechanik
Wskazany kontakt osobisty
Słupsk, ul. Wrocławska 2
G-3762-0

SYSTEMY GRZEWCZE
– kotły olejowe i gazowe c.o.
– grzejniki c.o. panelowe i drabinkowe
– materiały do ogrzewania podłogowego
– grzejniki elektryczne, podgrzewacze wody
oferuje
PHU IZOSYSIEM
Sklep Techniczny Słupsk, ul. Kotarbińskiego 8A, tel. 435-062
G-3749-0

P.Z. „INTERTEX”
w Słupsku, ul. Grottegera 16
zatrudni:
– szefa produkcji,
– brygadzystę,
– szwaczki,
– prasowaczki,
– kontrolera jakości,
– pracownika do krojenia.
Zapewniamy dowóz pracowników z okolicy.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne proszę składać w Kadrach. G-3856

Słupska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czyn”
76-200 Słupsk, ul. Leszczyńskiego 7
ogłasza przetarg ofertowy na przeprowadzenie kontroli i oceny stanu technicznego – wewnętrznych instalacji gazowych – prawidłowości podłączeń piecyków gazowych do przewodów spalinowych w zasobach Spółdzielni, zgodnie z postanowieniem Prawa Budowlanego; wytycznymi Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego oraz przepisami branżowymi.
Oferta winna zawierać:
1) stawkę ryczałtową przeliczeniową na 1 lokal mieszkalny;
2) informację o proponowanym sposobie dokonania kontroli wraz z wykazem urządzeń kontrolnych – kserokopie dopuszczenia do stosowania;
3) kserokopie posiadanych aktualnych uprawnień.
Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w siedzibie Spółdzielni w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
G-3857

KPPD Szczecinek SA
Szczecinek ul. Pilska 2
0966 427-67; 434-31
Panele boazeryjne
Podłogi kronofloor kl. II
Podłoga typ „BAR” dąb, buk, sosna
Elewacja winylowa Siding
Panele plastikowe
Okna, drzwi - STOLBUD Wołomin
Płyty meblowe - Polspan Sz-k
Płyty MDF
Blaty, parapety
G-3115-0

BLACHY BUDOWLANE - SZWEDZKIE
PBH „ALEX - DACH” Kołobrzeg, Giełdowa 12, tel./fax 260-61
Oferuje blachy docinane na wymiar
1. Dachówka m. już od 22,35 zł + 7% vat
2. Trapezowa m. już od 15 zł + 7% vat
3. Akcesoria do w/w blach
4. Okna eksportowe - drewno klejone sosna, dąb
5. Folia zbrojona
6. Orynnowanie PCV TERRAIN
7. Drzwi komfortowe firmy PORTA
Doradztwo techniczne, wytyczenie, montaż, dostawa i transport – gratis.
G-2375-0

W związku z uruchomieniem nowych technologii produkcyjnych i adaptowaniem nowych obiektów poszukujemy wykwalifikowanych pracowników:
– suwnicowych,
– szklarzy,
– pracowników z praktyką do produkcji szyb zespolonych.
Mile widziane uprawnienia na obsługę widłowego wózka spalinowego.
Naszą dewizą jest: dobra praca, wysoka płaca.
PPH „MIREX” Sp. z o.o.
Bierkowo 35, 76-261 Bruskowo Wielkie, tel. (0-59) 119-170
G-3855-0

RADIO KOSZALIN
SOBOTA
UKF 67.73 MHz, 103,1 MHz Koszalin
Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 24.00
Skrót wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30
Serwis dla kierowców: 6.00, 8.00, 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00
Pogoda na morzu: 6.45, 9.05, 13.05, 19.05, 21.05
Komunikaty dla alergików: 5.05, 7.05, 11.05, 15.05, 17.05
5.00-9.00 Studio Bałtyk, w nim: 5.50 Kronika policyjna; 6.20 Prognoza pogody dla regionu środkowopomorskiego; 7.40 Wiadomości sportowe; 8.40 Lista przebojów filmowych; 8.50 Propozycje kulturalne; 9.00-13.00 Studio Kontakt, w nim: 11.10 Przegląd prasy ogólnopolskiej; 11.30 „Colas Breugnot” –

odc. pow.R. Rollanda; 11.45 Pogadanka językowa R. Janusa; 13.05 Rock Express – aud. muzyczna „Nieustraszonych Łowców Dźwięków”; 14.05-16.00 Popołudnie z nami – „Rodzina i wychowanie” – w nim: 15.15 Tygodniowy Przewodnik Radiowy; 16.05 Przegląd muzyczny – M. Słowik-Tworze; 17.05 Piosenki na życzenie; 18.05 Sportowy weekend; 20.05 Lista Przebojów Radia Koszalin – aud. P. Mroczka; 22.00 BBC; 23.00-3.00 Radio Koszalin nocą – aud. I. Suboto; 3.00-6.00 Muzyka nocą
NIEDZIELA
Wiadomości: 6.00, 7.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 24.00
Serwis dla kierowców: 6.05, 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00
Pogoda na morzu: 6.45, 9.05, 13.05, 19.05
Komunikaty dla alergików: 7.05, 11.05, 15.05, 17.05
6.00-8.00 Studio Bałtyk; 7.30 Ty-

godniowy Przewodnik Radiowy (powt.); 7.40 Wiadomości sportowe; 8.00 Audycja Redakcji Ekumenicznej; 9.00-13.00 Radio Giełda, w niej: 9.40 Koncert życzeń; 10.50 Wydarzenia tygodnia; 12.05 Opowieści Gargamela w wykonaniu W. Drzewicza (powt.); 12.15 Dziecięce zgadywanki; 13.05 Muzyczne wędrówki A. Adamowicza; 14.00-16.00 Popołudnie z nami – „Prywatnie u...”, w nim: 14.50 Kącik melomana; 15.15 Moja druga miłość: radio! – aud. Cz. Kuriaty; 16.05 Amerykańska Lista Przebojów Country cz. I i II; 18.10 Magazyn rodzinny – program satyryczny M. Kozłowskiego i P. Kuźela; 18.30 Magazyn katolicki w opr. M. Plewy i B. Rosy; 19.05 „Klasy” – mag. filmowy E. Wiertel i J. Lendziona; 20.05 Historia jazzu – aud. Andrzeja Schmita; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.20 Wieczorna serejada; 22.00 BBC; 23.00-2.00 Radio Koszalin nocą – aud. S. Podgórskiego; 2.00-3.00 Amerykańska Lista Przebojów Country cz. I (powt.); 3.00-5.00 Muzyka nocą

Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa
Oddział Terenowy w Koszalinie
Gospodarstwo Skarbowe Administracyjno-Handlowe Wełnica w Administracji
78-440 Czaplnek
tel. 0-961 18-539; 0-961 18-485
ogłasza przetarg nieograniczony na wyprzedaż nw. sprzętu:
– samochód STAR, ŻUK, GAZ – szt. 5
– sieczkarnia E-281 C – szt. 1
– kosiarka F-302 – szt. 1
– prasa zwijająca Z-230 – szt. 2
– przyrządy różne – szt. 6
oraz inny sprzęt rolniczy
Ww. sprzęt znajduje się w obiekcie Świerczyna. Przetarg odbędzie się w Żabinie w dniu 21 X 96 o godz. 11. Sprzęt można oglądać w dni robocze. Przystępujący do przetargu wpłaca do kasy gospodarstwa wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej w dniu przetargu. Gospodarstwo nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte w sprzęcie. Ogłaszający zastrzega sobie prawo odwołania przetargu lub wycofania sprzętu bez podania przyczyn.
G-3862

energooszczędne ELEKTRYCZNE
GRZEJNIKI ŚCIENNE
francuskiej firmy **NOIROT**
do ogrzewania i dogrzewania mieszkań, biur, sklepów, hurtowni
sprzedaje firma **ARBA**
Lębork, ul. 10 Młaca 5/33
tel. (059) 622821
Grzejniki można kupić za gotówkę i na raty również w:
D.H. „Jantar” – Lębork
Dom Service – sklep Targowisko Miejskie Lębork, tel. (059) 626333
Hurtownia: A-SERVICE
Słupsk, ul. Poznańska 82
tel. (059) 425502
G-3863

Na kawie w „Głosie Pomorza”

DZIEDZICTWO

Na redakcyjnym spotkaniu rozmawiamy ze Zdzisławem Daczkowskim – wojewódzkim konserwatorem zabytków w Słupsku

– Rowokół i Mikorowo to najdramatyczniejsze przypadki z ostatniego okresu. W pierwszym – o sprawie dowiedziałem się nie od gminy ani Słowińskiego Parku Narodowego, tylko drogą pośrednią, przez doktora Rożnowskiego. W Mikorowie ludzie powiadomili policję, bo się przerażili, tyle było tych kości.

W większości gmin są już miejscowe plany zagospodarowania terenu. Tam naniesiono wszystkie stanowiska. Są specjalne oznaczenia obszarów obserwacji archeologicznych i adnotacje informujące, że gdyby ktoś chciał tam inwestować, powinien się z nami skontaktować. Problem w tym, że nie wszyscy tego przestrzegają. To także problem świadomości urzędników, wydających decyzje lokalizacyjne, bo w takich przypadkach projekty do zaopiniowania powinni wysyłać do nas. W ubiegłym roku dostaliśmy takich kilkadziesiąt. W tym już przekroczyliśmy wielkość ubiegłoroczną.

Powiedzmy o sprawach podstawowych waszej działalności. Ile i co z dziedzictwa kultury pomorskiej w województwie słupskim należałoby chronić?

– Obiekty zabytkowe w bardzo upro-

– Najprostsza jest procedura wobec pojedynczego, zwłaszcza ruchomego zabytku – kończąca się decyzją o wpisie, wydaną przez WKZ. O wiele bardziej skomplikowana jest w przypadku obszaru, na którym znajduje się stanowisko archeologiczne, zabytkowe obiekty architektury i tym podobne. Z reguły wiąże się to z kwestią wielu właścicieli, obowiązkiem powiadomienia wszystkich zainteresowanych o wszczęciu postępowania o wpisanie, ewentualnej procedurze odwołań od naszej decyzji ograniczającej ich prawa własności w użytkowaniu obiektu uznawanego za chronione dziedzictwo kultury narodowej.

– Jakie zabytki podlegają ochronie?

– Mamy 5,5 tysiąca obiektów architektury, 3 tysiące zabytków ruchomych – na przykład w obiektach sakralnych, 350 parków, 850 cmentarzy, 440 stanowisk archeologicznych. Aby uzmysłowić skalę problemu, że podczas sporządzania Archeologicznego Zdjęcia Polski w województwie słupskim oznaczono ponad 12 tysięcy stanowisk archeologicznych, które powinny być zbadane i ocenione – a objęto tylko 80 procent województwa. Teraz wyobra-

– Swego czasu pisaliśmy o budowie oczyszczalni ścieków w Ugoszczy, zlokalizowanej na średniowiecznym grodzisku. Niedawno pojawiła się sprawa szkieletów na Rowokole, w Mikorowie... Teraz dowiadujemy się, że takich stanowisk jest aż dwanaście tysięcy. Czy to w ogóle jest do opanowania? Kto popełnił błąd? Dlaczego na terenie słabo przebadanych stanowisk archeologicznych bez waszej wiedzy prowadzone są inwestycje?

**MARCIN BARNOWSKI
JERZY DĄBROWA**

przykład mikroregionu osadnictwa pradziejowego z poszczególnych okresów i wchodzące w ich skład między innymi sieci obozowisk, stanowisk o charakterze niestałego osadnictwa, osady, cmentarzyska płaskie i kurhanowe, domniemane grodziska i miejsca kultu, o których wcześniej nie mieliśmy informacji.

– W innych rejonach kraju poważnym

– Nie myślicie państwo o szukaniu sponsorów? Przecież wykopaliska to także duża atrakcja turystyczna. Podczas ostatnich badań przez Rowokół przewinęły się tłumy żywo zainteresowanych nimi ludzi. Skoro budzi to taką ciekawość, to przecież w Uście, gdzie są podobno do przebadania domniemane kurhany, na pewno znaleźliby się ludzie, którzy wyłożyliby swoje pieniądze.

– Podczas takich wykopalisk tłumy turystów tylko by przeszkadzały archeologom. Natomiast ewenementem na skalę europejską, w ogóle nie wykorzystanym turystycznie, są kręgi kamienne pod Łupawą, tak zwane megality, pochodzące jeszcze z neolitu. Ale kto właściwie powinien być tym zainteresowany? Może biznesmeni, może gmina... Nie do nas powinna należeć inicjatywa.

– A co z zaginionym hełmem ambony z kościoła mariackiego? Niedawno pewien słupski fotograf opowiedział nam o Niemcu, który rzekomo wskazał miejsce jej ukrycia – na starym cmentarzu w Kwakowie. Miał pretensje, że nikt jej nie szukał.

– Ten wątek powtarza się od lat czterdziestych. Wiemy, że tego baldachimu poszukiwała tam zaraz po wojnie między innymi pani Maria Zaborowska. Kopanie nie ma najmniejszego sensu. Baldachim został prawdopodobnie zniszczony. Na pewno nie jest zakopany!

Bogactwo architektury

– W dziedzinie ochrony zabytków architektury pomorskiej, związanej nie tylko drewnianymi budowlami podlegającymi niszczeniu działaniem czasu, starzeniu się materiału, zaniedbaniu lub celowemu działaniu człowieka, nie zawsze odnosimy sukcesy.

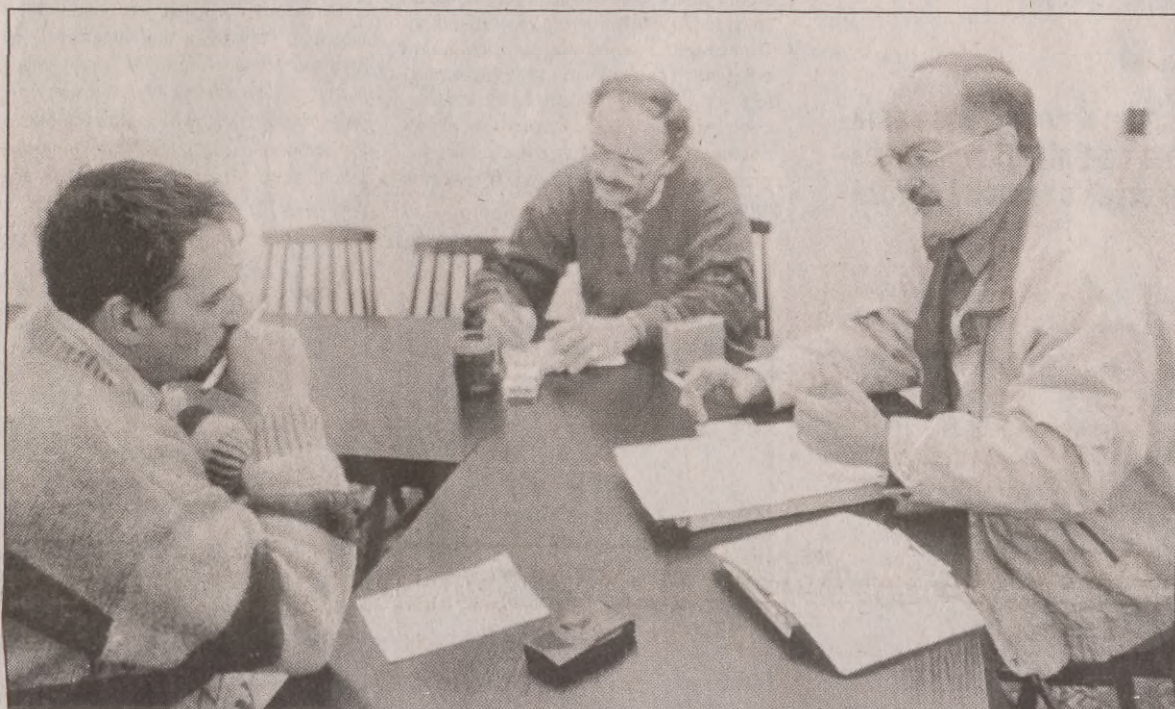
– Niestety. Ale na szczęście udaje nam się ratować sporo budowli przed bezpowrotną utratą. Naszą chlubą jest skansen – Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach. Obiekty przeniesiono wielkim nakładem środków z miejsc, w których uległyby zagładzie. Zabytki ruchome znajdują się w muzeach w Słupsku, Łęborku, Bytowie i innych placówkach. Przy Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku powstaje wspaniały obiekt – spichrz drewniany zdemontowany – przy ulicy Bałtyckiej. Co prawda nie byłam za obecną lokalizacją, wskazując inną, ale zdecydowały względy ekonomiczno-funkcjonalne. Budynek będzie włączony w strukturę zabytkowego zespołu zamkowego.

– To sukces oczywisty. A inne obiekty, rozsiane po wioskach, w miastach?

– Wiele, a właściwie wszystko zależy od konkretnych ludzi. Właściciel posesji zabytkowej musi być świadom, że jej remont, przebudowę, należy konsultować z naszym biurem Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Wiele zależy od samorządowych służb architektoniczno – budowlanych, nadzorujących prace. Na szczęście w większości

przypadków, zwłaszcza w miastach tak się dzieje. Największe nagromadzenie budowli o charakterze zabytkowym mamy w Słupsku. Można dyskutować, czy wszystkie kamienice tzw. secesyjne z naszego rejestru powinny w nim być. Ale przede wszystkim ważne jest, aby nie zatrać swoich walorów. Na przykład: z kamienicy przy ulicy 9 Marca odpada zabytkowa elewacja. Wilgoć zagraża budynkowi z pięknymi wnętrzami. Podjęto decyzję, że prace na własny koszt przeprowadzi miasto. A jak się potem rozliczy z właścicielami mieszkań w tej kamienicy, tego nie wiem. Dla mnie jest ważne, że odwróci się wspaniały

Od niedawna, dzięki utworzeniu funduszu kościelnego, każdego roku także i nasze województwo otrzymuje spore kwoty na konkretne przedsięwzięcia. Ale nawet bez tego wspólnie znajdowaliśmy pieniądze na prace najpilniejsze – by chronić budynek przed dewastacją. Największy wkład, poza pieniędzmi resortowymi z funduszu wojewody, w ratowanie tych zabytkowych budowli ma miejscowa społeczność. W ubiegłym roku, dzięki inicjatywie bardzo energicznego księdza Jana Flisikowskiego, i wsparciu wójta gminy Lipnica, położono nowy gont na kościółku w Borzyszkach, wymieniono deski z obicia ścian.



Zdzisław Daczkowski, wojewódzki konserwator zabytków w Słupsku (po prawej) na kawie w naszej redakcji

Fot. Jan Maziejuk

szony sposób możemy podzielić na wpisane do rejestru zabytków i będące jedynie w ewidencji. Formalnie podlegające rygorom ochronnym są te pierwsze. Natomiast na zewidencjonowane także chcemy mieć wpływ, by nie dopuścić do ich zniszczenia – chociaż prawnie jeszcze nie są chronione. My je wytypowaliśmy, poinformowaliśmy o nich samorządy – w wytycznych do planów zagospodarowania przestrzennego – i w miarę posiadanych środków i postępu w badaniach przyjdzie czas na decyzję wpisania ich do rejestru. A ta procedura trochę trwa.

– Na czym ona polega?

– Żmy sobie, że każdy skrawek terenu stanowi czyjąś własność, że podlega procedurze planowania przestrzennego w mieście, gminie, w województwie. W planach tych określa się zasady zagospodarowywania tego terenu. W grę wchodzi interesy gospodarcze, żywotne interesy właściciela. Nie zawsze nasze wytyczne konserwatorskie są przyjmowane z należytą uwagą.

Co kryje ziemia?

– Czy wiemy, choćby ogólnie, co kryje ziemia w tych 12 tysiącach stanowisk archeologicznych?

– Mnóstwo fascynujących informacji, na

problemem są „poszukiwacze skarbów”. W gruzach dworu w Rumsku kilka lat temu pracowała tajemnicza ekipa z wykrywaczem metalu. Sygnalizowano nam także, że na wzgórzu po starym cmentarzu w Rowach widziano mężczyznę z łopatą. Czy dotarło to już także do was?

– Opowiadał mi jeden z kolegów – konserwatorów, że na prowadzonych pod jego nadzorem wykopaliskach, pod nieobecność archeologów, ktoś wykopał rów głębokości dwóch metrów, ciągnący się przez cały kurhan! Powiedzmy sobie wyraźnie – kopac można tylko za zgodą wojewódzkiego konserwatora zabytków i tylko z ekipą właściwie do tego przygotowaną. Znaleźliśmy się własnością skarbu państwa. Owszem, można dostać nagrodę, ale tylko wówczas, gdy ktoś się o znalezisko po prostu potknął albo na przykład je wyorze! Nagroda nie może przekroczyć wartości 25-krotnego przeciętnego wynagrodzenia, czyli – na dziś – około 250 milionów starych złotych. Na mój wniosek, nagroda może być powiększona do 30-krotności przeciętnego wynagrodzenia. Ostatnio nagrodziliśmy dwie osoby – za znalezienie kamiennego toporka i ostrza. W latach osiemdziesiątych nagrodę dostał znalazca unikatowej złotej monety z czasów Filipa Araba. Podobno na całym świecie takich monet jest tylko kilka. Ten człowiek wykopał ją w swoim ogródku. Była przewiercona. Pewnie wcześniej ktoś ją nosił w postaci wisiora.

Czymś innym są jednakże „dzikie” wykopaliska. W jednym ze słupskich kościołów ksiądz, bez żadnego zezwolenia, zaczął wkopywać się pod posadzkę. Dokopał się do zapomnianej, zagruzowanej krypty. Nie pozwalał mu tego ruszać. Niech stoi jak stoi, tym bardziej, że krypta ma sklepienie wskazujące, iż powstała w czasach współczesnych. Ktoś chyba wykopał kiedyś szkielety ludzi pochowanych w tym kościele, wstawił je w jedno miejsce i zasypał gruzem.

– Może należałoby to jednak zbadać?

– Myślimy o tym, ale trzeba to zrobić pod kontrolą.

– Są na to pieniądze?

– Dysponujemy każdego roku bardzo skromną kwotą na badania ratownicze. Chcemy jeszcze skończyć Archeologiczne Zdjęcie Polski i badania, które są kontynuowane – przede wszystkim w Głuszynie i w Czarnówku, gdzie znajdują się między innymi zespół osad i cmentarzysk z okresu wpływów rzymskich i kultury pomorskiej. Jednak główny problem to brak pieniędzy.



Zabytkowy kościół w Ciecholubiu (stan z 1992 roku)

Fot. Jan Maziejuk

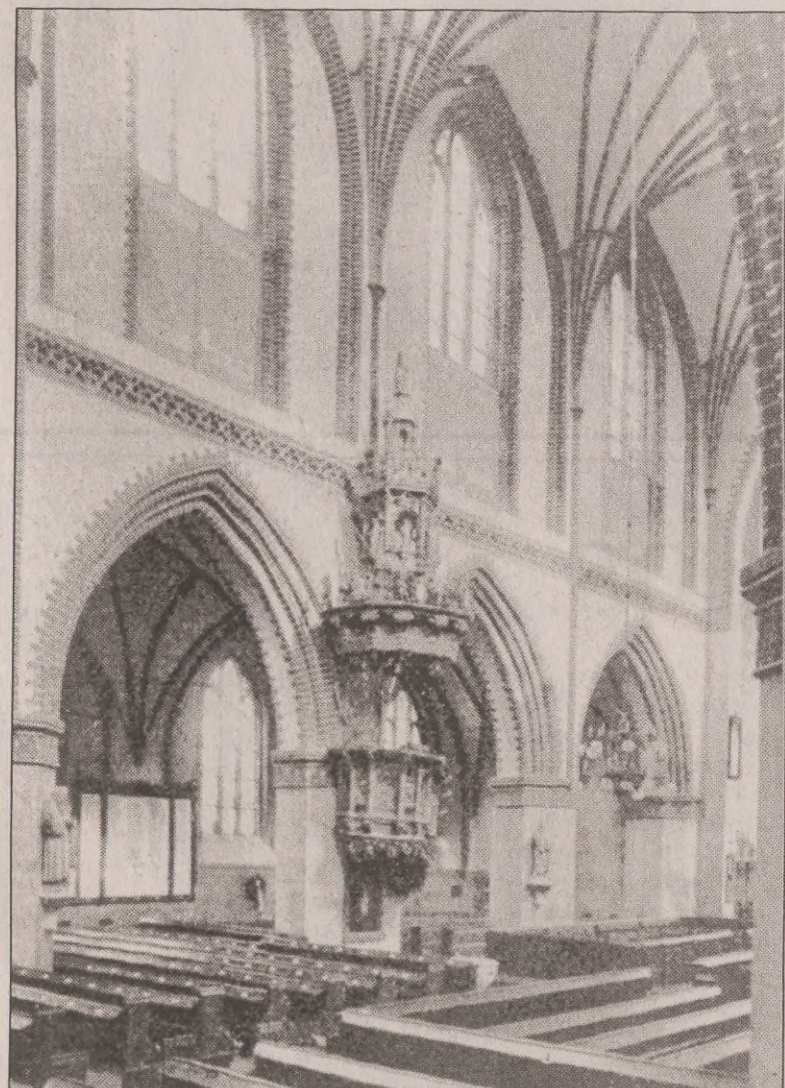
rzeźbioną elewację i zabezpieczy budynek przed dewastacją.

Prawdziwa tragedia wiąże się z losem pałaców i zabytkowych dworów – niegdyśszych rezydencji wiejskich, użytkowanych po 1945 roku przez państwowe gospodarstwa rolne, a obecnie w dyspozycji Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Spośród ponad stu takich budowli dotychczas udało się sprzedać zaledwie piętnaście. A nawet wśród tych nie wszyscy nabywcy, jak się zdążyliśmy zorientować, gwarantują ochronienie pałaców przed dalszą dewastacją.

Sacrum

– Z pewnością z większym optymizmem można mówić o losie zabytkowych, zwłaszcza drewnianych kościołów. Kilka z nich to perły XVIII – XIX-wiecznego budownictwa.

– O los budowli sakralnych dbają księża i wierni, czyli społeczność lokalna. Ja tylko wspomagam ratowanie tych obiektów.



Zaginiony hełm nad amboną w kościele mariackim, rzekomo ukryty na cmentarzu w Kwakowie. Zdjęcie przedwojenne

Fot. Stawomir Żabicki



Fragment oranżerii zdewastowanego pałacu w Wolinie – stan obecny

Fot. Stawomir Żabicki

KRONIKA
KULTURALNA

ŚWIAT

* W SAMUEL GOLDWYN THEATRE w Beverly Hills odbyła się premiera filmu „Extreme Measures”, w którym główną rolę gra Hugh Grant. Jego producentką jest Elizabeth Hurley.

* ZMARŁ SHUSAKU ENDO, wybitny japoński literat, autor „Morza i truciizny”, „Milczenia”, „Zachwycającego idioty” i „Skandalu”, jego książki, inspirowane chrześcijaństwem, tłumaczono także na język polski.

* CZŁONKOWIE FUNDUSZU EURIMAGES postanowili dofinansować produkcję czternastu europejskich filmów długometrażowych oraz czterech filmów krótkich, przeznaczając na ten cel ponad 25 milionów franków. Wśród koprodukcji długometrażowych znalazły się trzy filmy, w które zaangażowane są firmy polskie – „Sanatorium” Yvesa Angelo, „Ognisty jeździec” Niny Grossy i „Osiół grający na lirze” Wojciecha Hasa.

* STO CENNYCH WOLUMINÓW pochodzących z XV do XVIII wieku skradziono z Państwowej Biblioteki Historycznej w Moskwie. Złodzieje, którzy dostali się do budynku przez okno na drugim piętrze i zneutralizowali system alarmowy, zrabowali między innymi kolekcję druków masońskich z XVII wieku oraz inkunabuły z XV wieku. Wartość skradzionych woluminów szacuje się na około czterysta tysięcy dolarów.

KRAJ

* NA KRAKOWSKIM KAZIMIERZU trwa „Bajit Chadasz”, czyli miesiąc spotkań z kulturą żydowską. Wszystkie imprezy z tego cyklu odbywają się z okazji obchodów Tiszri, pierwszego miesiąca nowego żydowskiego roku 5757.

* TEGOROCZNE NAGRODY POLSKIEGO PEN-CLUBU otrzymał w dziedzinie poezji Wiesław Szymborski, prozy – Władysław Terlecki, eseju – Jacek Łukasiewicz.

* PO RAZ PIĄTY FUNDACJA POLCUL przyznała nagrody osobom działającym w polskim ruchu kulturalnym, zaangażowanym w budowę społeczeństwa obywatelskiego i przyjaźni z sąsiadami. Wyróżnienia te przyznano między innymi: Danucie i Leonowi Brodowskiemu – za pracę na rzecz przyjaźni polsko-litewskiej, ks. Jackowi Ponikowskiemu – za pracę wśród ociemniałych, Aleksandrze Ślusarek – za pomoc w osiedlaniu Polaków z Kazachstanu w Niepołomicach.

* W WARSZAWSKIM RATU-SZU otwarto wystawę „Henryk Sienkiewicz – dla pokrzepienia serc”, przygotowaną przez Muzeum Literatury i Barbarę Wachowicz z okazji Roku Sienkiewiczowskiego. W uroczystym otwarciu uczestniczyła wnuczka pisarza Maria i prawnuk – Bartłomiej.

* NA RYNKU STAREGO MIASTA w Warszawie odsłonięto wielką panoramę „Polska дума – Jan III Sobieski”. Otwarcia towarzyszyło multimedialne widowisko plenarne z gatunku światło i dźwięk oraz muzyka Krzesimira Dębskiego.

* PO RAZ DRUGI do organizacji Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” włączyło się Polskie Radio. Bezpośrednio transmitowano pięć koncertów a jedenaście zarejestrowano.

* W WARSZAWSKIEJ GALLERII GRAFIKI I PLAKATU otwarto wystawę prac Henryka Tomaszewskiego, od dziesięcioleci uważanego za „króla światowego plakatu”.

REGION

* ŁÓDZIE – DŁUBANKI sprzed czterech i pół tysiąca lat odnaleźli w okolicach wsi Chwałimki koszańscy archeolodzy. Wydobyto je z warstw torfu.

* NAJLEPSZA CZĘŚĆ ZBIORÓW SREBER, należących do szczytnego Muzeum Okręgowego, jest gościnnie pokazywana w Muzeum Historyczno-Etnograficznym w Chojnicach.

* DARŁOWSKIE MUZEUM REGIONALNE eksponuje barwne fotografie Dariusza Przybysza i Kazimierza Majchraka. Wystawa nosi tytuł „Darłowski fascynacja”.

* SŁUPSKI TEATR LALKI „TECZA” obchodzi jubileusz pięćdziesięciolecia. Z tej okazji nagrodzono założycielkę teatru Elżbietę Czaplińską, obecnego dyrektora Małgorzatę Kamińską-Sobczyk a także Jerzego Stachurskiego, Erykę Grynagiel, Michała Milczarkę i wielu pracowników technicznych.

* TOMASZ BUGAJ dyrygował zespołem koszańskich filharmoników podczas ostatniego koncertu. Solistami byli Hanna Turonek („Sinfonia Varsovia”) – flet i Tytus Wojnowicz – obój. (ewu)



„APOSTOŁ PAWEŁ”

Przed rokiem grupa młodzieży z Zespołu Szkół Rolniczych, Liceum Katolickiego i parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Słupsku zaprezentowała na Dni Kultury Chrześcijańskiej spektakl „Nasze owoce” – niewesołą refleksję o naszych czasach i obyczajach.

Podczas zakończonych niedawno w Słupsku Dni Kultury Chrześcijańskiej zespół młodzieży z tych samych środowisk pokazał w kilku kościołach inscenizację „Apostol Paweł”. Scenariusz napisała i całość wyreżyserowała Teresa Koziańska, polonistka z Zespołu Szkół Rolniczych.

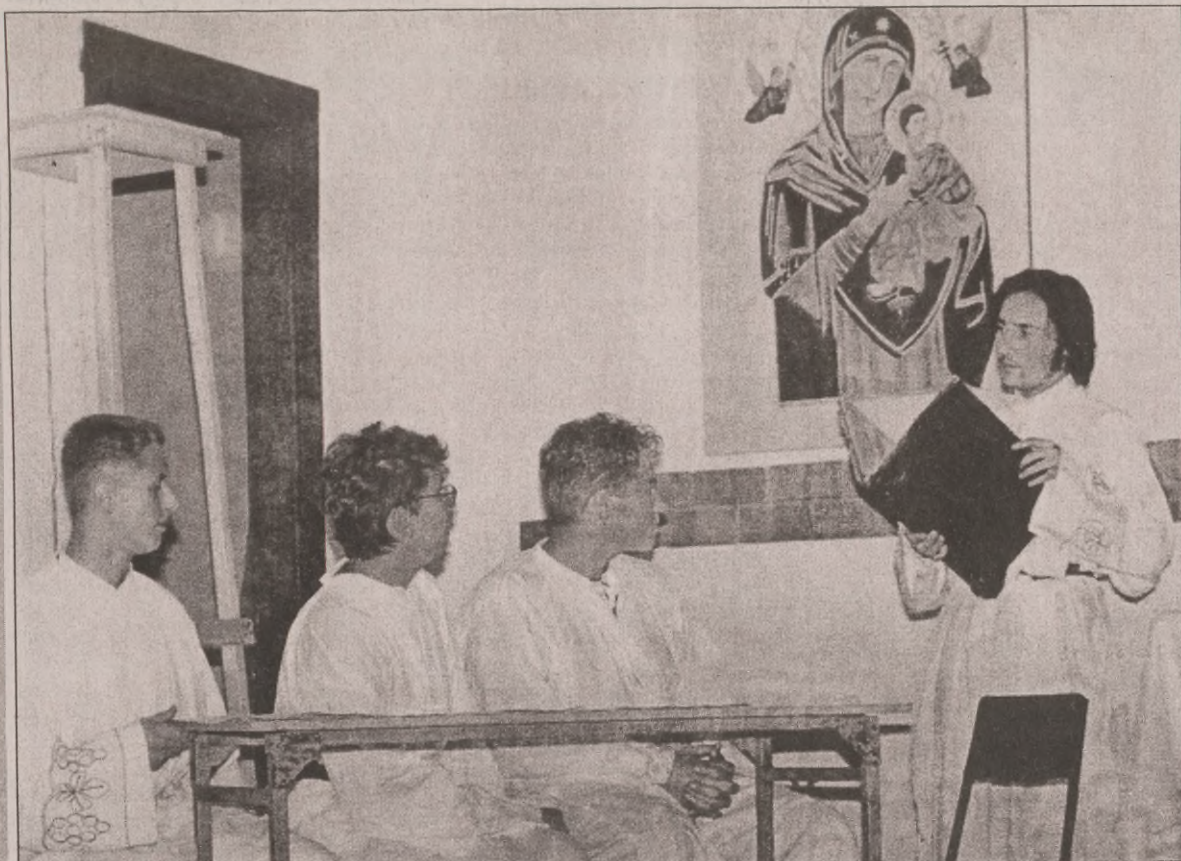
– Koncepcja wynika z mojego zafascynowania postacią św. Pawła – wyja-

śnia genezę spektaklu. – Podstawą scenariusza były jego listy i „Dzieje Apostolskie”. Szczególne miejsce zajmuje w spektaklu „Hymn o miłości”.

To zafascynowanie udzieliło się pozostałym twórcom inscenizacji: Lucynie Kwiatkowskiej – autorce scenografii, polonistce z Liceum Katolickiego, Annie Małek ze Szkoły Podstawowej nr 9, która opracowała muzyczną i wokalną stronę

przedstawień, ks. Janowi Stankiewiczowi z kościoła św. Maksymiliana M. Kolbego, który przygotował muzykę. Powstał spektakl o jednej z najpiękniejszych postaci chrześcijaństwa, której myśli, słowa, uczucia przemawiają do ludzi nadal z tą samą mocą wiary, jak przed dwoma

(tm)

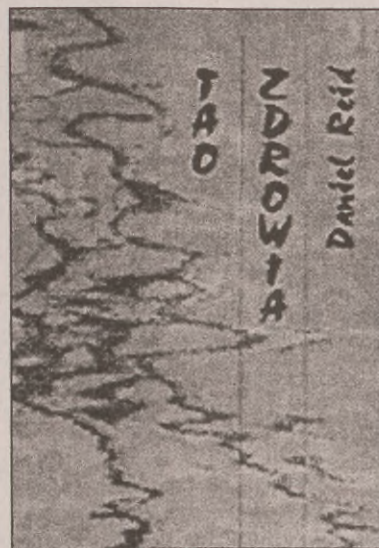


Jak odtworzyć czas św. Pawła, czas gorących dysput, organizacji chrześcijaństwa? Jak pokazać ludzi tamtych czasów – jako nam współczesnych, bliskich? W ten nieustający nurt poszukiwań wpisują się również młodzi odtwórcy głównych ról w słupskiej inscenizacji (od lewej): Paweł Auguścik z Liceum Katolickiego, który wcielił się w rolę Tymoteusza, Arkadiusz Kowalski (absolwent Technikum Rolniczego, dziś student germanistyki) jako Łukasz, Patryk Patora (Liceum Katolickie) jako Arystarch i Andrzej Gross (Zespół Szkół Rolniczych) jako Paweł.

Zdjęcia: Jan Maziejuk

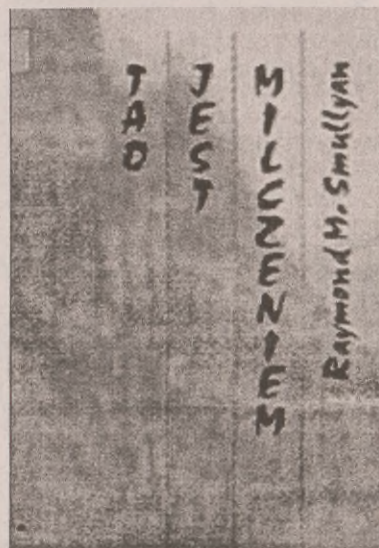
Dom Wydawniczy Rebis

W ramach serii „Wschód Zachodowi” prezentowane są prace ściśle filozoficzne obok praktycznych podręczników. Kto więc szuka sposobów na często niekonwencjonalne rozwiązywanie problemów egzystencjalnych, społecznych, rodzinnych, zdrowotnych i wielu innych, winien ze szczególną sympatią przyjąć tę, która to, co najlepsze na Wschodzie, kojarzy z naszym zachodnim widzeniem świata.



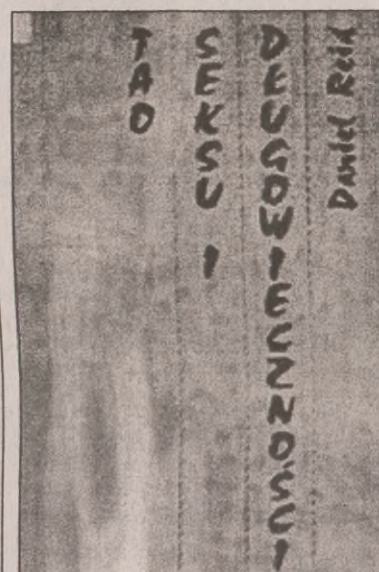
Daniel Reid,
TAO ZDROWIA

Wszechstronny poradnik harmonijnego stylu życia, a jednocześnie dobry wstęp do samego tao. Można w nim znaleźć – skonfrontowane z najnowszymi zachodnimi odkryciami naukowymi – rady zaczerpnięte z liczącego pięć tysięcy lat systemu zachowania zdrowia, dotyczące doboru produktów żywnościowych, odtruwania organizmu, ćwiczeń oddechowych i technik gimnastycznych.



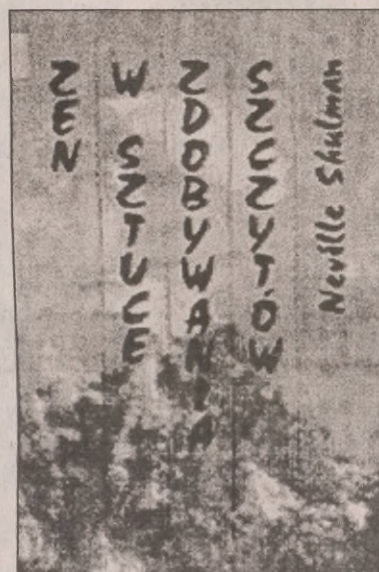
Raymond M. Smullyan,
TAO JEST
MILCZENIEM

Dowcipny i oryginalny przewodnik po taoizmie, prawdziwa skarbnica myśli inspirowanych tao. Smullyan, znany matematyk, a jednocześnie wyrafinowany pisarz, potrafi oczarować czytelnika niezależnie od tego, czy pisze o ogrodnictwie, psach, sztuce drzemania, czy też o komputerze, który śni, że jest człowiekiem.



Daniel Reid,
TAO SEKSU
I DŁUGOWIECZNOŚCI

Kontynuacja „Tao zdrowia”. Poradnik niezwykle, tak jak niezwykle dla człowieka Zachodu jest chińskie podejście do ludzkiej kondycji w ogóle, a w szczególności do seksu uważanego za tygiel wewnętrznej alchemii, w którym warzą się kosmiczne siły wykorzystywane przez adeptów tao do osiągnięcia długowieczności.



Neville Shulman,
ZEN W SZTUCE
ZDOBYWANIA SZCZYTÓW

Relacja ze wspinaczki na Mont Blanc, a przede wszystkim – ze zmagania wewnętrznego, wysiłku odkrywania samego siebie. Książkę tę można traktować jako podręcznik rozwoju duchowego, u którego podstaw leży przekonanie, że wysiłek fizyczny łatwo przemienić w doświadczenie o charakterze mistycznym, doświadczanie głębi. (ewu)

janusz gryz

jeż

metaliczne muchy
na ciele
martwego jeża
igły
nie bronią już życia
które wyciekło
strużką
zakrzepłej krwi

Życie ma głos

RAFAŁ JANUS

MOJA KORRIDA

Powyższy tytuł niekoniecznie trzeba odczytywać metaforycznie... Taka fraza wpadła mi do głowy, gdy przeglądałem i czytałem najnowszy dziennik, ukazującą się od kilku dni gazetę pt. „Życie”. Zauważyłem mianowicie, że to ogólnopolskie pismo znakomicie wykorzystuje dwuznaczność swojej nazwy. I dopiero wtedy (niech mi, współpracownikowi, szefowie wybaczą!) dostrzegłem to samo zjawisko w naszym „Głosie Pomorza” – wyraz „głos” funkcjonuje tu w podwójnej roli: raz jako część nazwy własnej (czytać Głos,

napisać do Głosu itd.), a raz jako rzeczownik pospolity, używany w polszczyźnie w takich zwrotach jak np.: mieć głos, udzielić głosu czy też oddać głos.

Otóż, nasz „Głos Pomorza” wykorzystuje tę dwuznaczność w tytułach swoich stałych dodatków i rubryk. Mamy więc GŁOS PRZEDSIĘBIORCZYCH, GŁOS DZIECI, GŁOS CZYTELNIKÓW czy wreszcie WIEJSKIE ODGŁOSY. Sens takich nazw jest co najmniej dwuznaczny, jak w przypadku pierwszego tytułu: 1) można to traktować jako skrótową nazwę „Głosu

Pomorza dla Osób Przedsiębiorczych” albo 2) można to odczytać jako opinie (głosy) ludzi przedsiębiorczych zamieszczone w tej gazecie. Pomysł jest przedni, pozwala na ciągłe powtarzanie istotnego dla gazety wyrazu, a jednocześnie – uniknięcie powtarzania tej samej nazwy. W ślady naszej gazety poszła też trochę Gazeta Wyborcza, która proponuje stały dodatek – GAZETĘ TELEWIZYJNĄ oraz okazjonalne „wkładki”, jak np. GAZETA TARGOWA czy GAZETA I ZDROWIE.

Ogromne pole do popisu miała w tym zakresie ekipa red. Tomasza Wołki, która od kilku dni redaguje dziennik „Życie”. Ta nazwa to bardzo uni-

wersalny i „pojemny” rzeczownik, nie tylko dwuznaczny, ale wieloznaczny wyraz, wchodzący w najróżniejsze związki frazeologiczne, kojarzący się z wieloma aspektami rzeczywistości. Trzeba przyznać, że tę atrakcyjność tytułu wykorzystano wszechstronnie.

Już w samej nazwie, tytule, widać troskę o podtrzymywanie dwuznaczności (poprzez dodanie różnicowanego podtytułu): oto w poniedziałek kupujemy ŻYCIE W PONIEDZIAŁEK, a następnego dnia ŻYCIE WE WTOREK... Kolejne strony potwierdzają pomysłowość językową redakcji, która do każdej niemal rubryki wprowadza rzeczownik „życie”, nadając tym sa-

mym atrakcyjne i treściwe tytuły: ŻYCIE W KRAJU, ŻYCIE NA ŚWIECIE, SPORTOWE ŻYCIE, ŻYCIE LOKALNE... Czytelnik musi też dokonać wyboru: czy czytać ŻYCIE KULTURY, czy zacząć od KULTURY ŻYCIA... Ktoś inny może, dzięki rubrykom GOSPODARKA W ŻYCIU, KOMPUTERY W ŻYCIU czy GIEŁDA W ŻYCIU, zastanowi się nad pewnymi życiowymi wartościami... Mnie najbardziej refleksyjnie nastawiła rubryka z programem telewizyjnym; dzięki jej tytułowi nabrałem wątpliwości, czy warto włączyć telewizor: ŻYCIE PRZED EKRANEM.

Wiem, że „Życie” odebrało w tych dniach wiele gratulacji. Pragnę dołożyć także podziękowania: za nieszałowne wykorzystanie polszczyzny.

Łódzie i gurdy sprzed 4500 lat

SENSACJE POMORSKIE

O sensacyjnym odkryciu z okresu kultury pucharów lejkowatych, dokonany przypadkowo przez pracowników Zakładu Produkcji Torfowej „Przemtorf” ze Starego Chwalimia informowaliśmy tydzień temu. Wcześniej, wiosną i na początku września, odnaleziono zagrzebane w torfie fragmenty łodzi, wiosła i pławików. O tym, czy opisane łódzie zatonięły, czy też zostały porzucone na brzegu, rozstrzygnęli koszańscy archeolodzy z Muzeum Okręgowego, analizując ich położenie w stosunku do układu warstw skalnych. Pierwszą odnaleziono na granicy warstwy torfu i podłoża, którym była gytia – osad tworzący się na dnie zarastających jezior. Druga leżała na piasku stanowiącym dno i brzeg pradawnego zbiornika. O istnieniu osady wznoszącej się ponad wodami jeziora świadczą fragmenty zastrzonych pali, wbitych w piasek.

4500 lat temu na palach ponad wodami ówczesnego jeziora, nie opodal dzisiejszej miejscowości Chwalimki (gmina Barwice), wznosiła się osada ludzka. Jak każdego dnia mężczyźni wypłynęli na ryby. Wzięli zrobione z kory pławiki służące do stawiania sieci. Połów zakończył się tragicznie. Nie wiadomo dlaczego łódź zatonięła.

Archeolodzy dostrzegli w miejscach ostrzy ślady ociosywania siekierkami krzemiennymi.

Coraz mniej jezior

4500 lat temu niedaleko Starego Chwalimia istniało duże jezioro. Jego brzegi porastały trzcinowiska. Do dzisiaj wiele jest takich jezior na Pojezierzu Drawskim. Powstały kilkanaście tysięcy lat temu, gdy łą-

dolód skandynawski ostatecznie wycofywał się z obszaru Polski na północ. Dzisiaj zbiornik ten zwie się Chwalimskim Bagnem. Podobny obszar rozciąga się w pobliżu Kazimierza Pomorskiego. Na starych mapach sprzed kilku wieków widać tu jezioro. O jego istnieniu okoliczni mieszkańcy przypominają sobie w czasie lipcowej powodzi. Z drogi Koszalin – Kołobrzeg niedaleko Kazimierza rozpościerał się niesamowity widok: ciągnące się aż po horyzont jezioro.

Zbiornik w pobliżu Chwalimek był wielki, skoro dzisiejsza powierzchnia torfowiska wynosi 260 hektarów. Jego eksploatację prowadzili jeszcze Niemcy przed wojną. Tylko dzięki ostrożności i świadomości pracowników „Przemtorfu” nie zniszczono pozostałości łodzi.

Osada

Na niewielkim wyniesieniu Chwalimskiego Bagna, w piaskach stanowiących jego podłoże, tam, gdzie wydobyto już torf, odkryto ślady osady ludności kultury pucharów lejkowatych z okresu neolitu. Wiele tu fragmentów ceramiki, śladów palenisk, toporków z piaszkowca, krzemiennych siekier, podkładek kamiennych do ostrzenia i obrabiania narzędzi. Według Ignacego Skrzypka, starszego kustosa działu archeologicznego Muzeum Okręgowego w Koszalinie, na brzegach ówczesnego jeziora mogło znajdować się nawet kilkanaście osad i obozowisk ludów kultury pucharów lejkowatych. Niektóre budowano na brzegu, inne na ostrowach (wyspach okresowo zalewanych) na palach wbitych w ziemię. Te drugie były łatwiejsze do obrony. Łączył je z łądem most, który łatwo było zniszczyć w razie zbliżającego się niebezpieczeństwa.

Najbardziej prawdopodobne miejsca odnalezienia osad palowych to wyniesienia torfowiska, które są pozostałościami ostrowów i wysp. Wiele drewnianych znalezisk ma ślady nadpalenia. Wydobyte kamienne narzędzia służyły do rozcierania ziarna zbóż lub nasion roślin strączkowych.

Rolnicy, rybacy i myśliwi

Ówczesna ludność zajmowała się zbieractwem, myślistwem i rybołówstwem. Uprawiała tzw. rolnictwo kopieniackie, w którym głównym narzędziem pracy była motyka. W miejscach dogodnych do obrony zakładała osady: na wyspach, ostrowach, półwyspach i wyniesieniach. Większość „skarbów” z torfowiska niedaleko Chwalimek znaleziono na jego skraju, na brzegu dawnego jeziora, u podłoża wzniesień, które go otaczały. Po wycofaniu się lądolodu skandynawskiego na północ od Polski, rozpoczęło się trwające do dzisiaj ocieplenie klimatu – holocen. Wraz ze zmianami klimatu zmieniał się poziom wód jezior i rzek. Ludność musiała wędrować w poszukiwaniu ziem uprawnych. Być może to było powodem opuszczenia osady przez ówczesnych mieszkańców. Według Igna-

cego Skrzypka, w okolicy Chwalimek można się spodziewać istnienia cmentarzyska ludności mieszkającej w osadach nad dawnym jeziorem.

Centrum osadnictwa?

Znalezisko z Chwalimek jest na skalę Pomorza sensacyjnym odkryciem. Nie zmienia to prawda obrazu społeczeństw tutaj zamieszkujących, ale stanowi kolejny etap poznawania kultur. Dotychczas jedynie w okolicach Poganie i Łupawy w województwie śląskim archeolodzy z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu znaleźli osady i cmentarzyska z tego samego okresu. Tam odkryto groby megalityczne kultury pucharów lejkowatych.

Koszalińscy archeolodzy nadzorują wydobywanie torfu na Chwalimskim Bagnie. O ile znajdą się pieńki, w przyszłym roku chcą prowadzić dalsze prace wykopaliskowe, szczególnie na wyniesieniach torfowiska. Tam prawdopodobieństwo znalezienia śladów kolejnych osad z tego samego okresu jest największe. Może się okazać, że zarosłe jezioro stanowiło centrum osadnictwa kultury pucharów lejkowatych na Pojezierzu Drawskim.

Na podstawie dotychczasowych znalezisk archeolodzy ustalili wiek osady na około 4500 lat. By ostatecznie przekonać się, jaki jest wiek łodzi, wydobyte fragmenty zostaną zbadać metodą radiowęglową i poddane badaniom dendrologicznym.

Wędrowka plemion, kultur i ludów

Najstarsze plemiona przybyły na środkowe Pomorze z Jutlandii. Należą do kultur Ertebelle – Ellerbek. Ich ślady koszańscy archeolodzy znaleźli w okolicach Dąbek, nad jeziorem Bukowo na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Na polodzie położonym na wschód od Bukowa natrafiono na naczynia ze spiczastym dnem, które wstawiano w piasek, a także narzędzia z kamienia, kości i rogów. W tym roku koszańscy archeolodzy prowadzili badania wydm znajdujących się w Dzierżeniu na obrzeżu Jeziora Lubiatowskiego. Także tu znaleźli ślady kultury pucharów lejkowatych. Równocześnie z nią rozwijały się na Pomorzu inne kultury, jak amfor kulistych, a wcześniej ceramiki dotkowo-grzebykowej.

– Ludność reprezentująca kulturę pucharów lejkowatych z czasem podlegała przemianom cywilizacyjnym – tłumaczy Ignacy Skrzypek. – Na Pomorze napływały społeczności z północno-zachodnich Niemiec i z południa, z nad Dunaju. Plemiona mieszały się między sobą. Przejmowały nowe sposoby uprawy roli i gospodarowania. W naturalny sposób zanikała kultura, której ślady dzisiaj wydobywamy. Zapewne nie obyło się bez walk i wojen między plemionami.

Nikt nie wie, ile cennych znalezisk przeoczono w trakcie eksploatacji Chwalimskiego Bagna, zarówno przed, jak i po wojnie. Koparki zapewne zniszczyły wiele kawałków drewnianych konstrukcji i łodzi, które trudno odróżnić od masy torfowej. Są one na ogół silnie zmruszone, częściowo rozłożone i mokre. Obecnie pracownicy „Przemtorfu” są szczególnie uczuleni na wszelkie dziwne przedmioty, które wydobydą.

MAREK LOOS



Fot. Izabela Oleś

Skarby szczecineckiego muzeum

Adam i Ewa w Raju

Już na przełomie średniowiecza i renesansu istniały manufaktury zasypujące rynki europejskie wyrobami seryjnymi. Centrum zapatrujące w misy chrzcielne cały świat chrześcijański mieściło się wówczas w niemieckim Augsburgu. Jedną z takich mis trafiła do szczecineckiego muzeum.

Chrzcielnica należy do podstawowego wyposażenia każdego kościoła. W produkcji mosiężnych mis chrzcielnych wyspecjalizowali się już w średniowieczu rzemieślnicy augsburscy. Z uwagi na dostępność i cenę stopu miedzi był to wyrób dość tani i mogli sobie nań pozwolić nawet niezbyt zamożne parafie. A takie na pewno były na Pomorzu Gryfitów. Misę znajdującą się w zbiorach szczecineckiego muzeum datuje się na początek XVI stulecia. Kawałek mosiężnej blachy został wytoczony za pomocą sztanty: jak się okazuje, już w wiekach średnich zdarzała się tzw. „masówka”.

Zdobnictwo wskazuje, że artysta wykonujący misę był jeszcze pod silnym wpływem tradycji sztuki średniowiecznej. W metalu przedstawiono scenę w Raju. Sylwetki Adama i Ewy wyglądają trochę nienaturalnie, drobne kończyny i obfite brzuchy – taka stylizacja panowała w wiekach średnich. Jednak już na brzegach naczyń, w roślinnych motywach ornamentowych, zauważyć można elementy renesansowe. Zresztą ówczesna Europa była silnie zróżnicowana pod tym względem: na przykład wieża św. Mikołaja (dzisiejsza siedziba muzeum w Szczecinku) powstała w końcu XVI wieku jako klasyczna budowla gotycka, gdy nawet w nieodległej Polsce królowała już odrodzenie.

W jaki sposób misa ta znalazła się w koszańskim Desie, skąd odkupili ją muzealnicy, nie sposób dziś odpowiedzieć. Być może, pochodziła z jakiegoś kościoła, który po ostatniej wojnie popadł w ruinę. W jednej ze świątyń z okolic Szczecinka (w trosce o bezpieczeństwo zabytku nie zdradzimy gdzie) bardzo podobną misę przepołowiono i – po wmurowaniu w ścianę kruchy kościelnej – służy teraz jako naczynie na święconą wodę.

Muzeum w Szczecinku posiada bogatą kolekcję sztuki sakralnej, z wielkim trudem gromadzoną przez długie lata. Historia okrutnie obeszła się z pomorskimi świątyniami. Po przejściu na protestantyzm rodu książęcego w kościołach, do niedawna katolickich, zmieniano całe wnętrza i dostosowywano je do wymogów zreformowanego obrządku. To, co ocalało, padało często łupem wojen, zwłaszcza ostatniej. Aktu zniszczenia dopełniły już lata powojenne, kiedy to wiele wiejskich kaplic i kościółków popadło w zupełną ruinę. Dla sporej części świątyń ratunek przyszedł za późno, a wraz z nimi zginęły, na szczęście nie wszystkie, zabytki sztuki sakralnej.

Opowieści kierownika Muzeum Regionalnego w Szczecinku Jerzego Dudzia wstuchaj

RAJMUND WEŁNIC



Fot. Grzegorz Szczepański

NA NASZYCH ŁAMACH

40 lat temu

* W celu „zachowania naturalnego miejsca gniazdowania łabędzia niemeo” minister leśnictwa powołał rezerwat „Jezioro Lubiatowskie”. Zamieszkuje je 100 łabędzi oraz perkozy, żurawie, kurki wodne, wiele gatunków dzikich kaczek i innego ptactwa błotnego.

* W Koszalinie sprzedaje się codziennie ponad 50 biletów do Warszawy, 100 biletów jeszcze dalej. Na jesień, zimę i wiosnę „Orbis” sprzedaje od 450 do 600 biletów sypialnych, a latem nawet 700. „Kiedy Koszalin będzie miał komunikację lotniczą?” – pytaliśmy.

* Województwu koszańskiemu przyznano 154 nagrody dla najlepszych uczestników ogólnopolskiego konkursu „Zbieramy szmaty dla przemysłu”. Wśród nagród jest komplet mebli kuchennych w cenie 1400 złotych, radio „Pionier”, rower damski, elektryczna pralka, kozetko-leżanka itp.

* „Plantatorzy lnu, którzy wyrażą chęć dostawy słomy odziarnianej, będą zwolnieni od obowiązku dostarczania słomy do czynnych obecnie punktów skupu w terminie do połowy października br.”

* „Na niektórych przystankach tramwajowych w Śłupsku umieszczono tabliczki informujące, do jakich ulic można dojechać danym tramwajem”.

* Kiedy wreszcie Koszalin otrzyma własny szpital? Czy w Koszalinie powstanie Wyższa Szkoła Rolnicza? Czy zbudujemy w Koszalinie fabrykę tektury? – oto pytania, które na spotkaniu z przedstawicielami rządu w Warszawie zadali posłowie z województwa koszańskiego.

* W drugiej połowie września kolej nie podstawiała 20 wagonów, potrzebnych do przewozu ryb. Niektóre wagony nie posiadały hamulców.

20 lat temu

* „Zapamiętamy ten sezon – mówi kierownik artystyczny Państwowej Filharmonii, prof. Andrzej Cwojdzinski – chociażby z największej liczby koncertów w naszej historii; było ich dokładnie 1038. To jest w naszych warunkach ogromna robota”.

* Październik zaczął się nieczytliwie dla rolnictwa. Wprawdzie opady deszczu były bardzo potrzebne, ale jednocześnie wystąpiły pierwsze, jesienne przymrozki.

* 29 września ugrzązł na mieliźnie u wejścia do portu Leba kuter rybacki „Leb – 69”. Trzyosobową załogę zabrali z kutra pracownicy brzegowej stacji ratowniczej.

* WDK w Śłupsku wspólnie z Zieloną Miejską organizuje w wolną sobotę i niedzielę wystawę kwiatów jesiennych.

* W sąsiedztwie Zamku Książąt Pomorskich w Śłupsku jest gotycki kościół pw. św. Jacka, a w nim wiele cennych dzieł sztuki, związanych z historią Pomorza.

* Borowika o wadze 86 dkg znalazł pod Polanowem Bronisław Grabowski z Kołobrzegu.

* Najkorzystniejsze dla przemysłu ceramicznego były lata 1956 – 1960. Zmodernizowano wtedy lub zbudowano zakłady: Ziocieniec „A”, Ziocieniec „C”, Zamkowa, Zieloniec, Łeknica i Śłupsk.

* Chłodnia Składowa w Koszalinie powstała w 1971 roku. W rok po uruchomieniu sprzedawała w obydwo województwach 214 ton kulinarnych artykułów mrożonych, a rok temu 1485 ton.

* Na placu 18 Marca w Kołobrzegu rozpoczęto budowę fontanny. Woda będzie w niej spływać do dwóch basenów, wyłożonych mozaiką i wieczorem podświetlanych przez kolorowe lampy.

* Szczecinecka „Pomorzanka”, należąca do łódzkiego Zrzeszenia Producentów Odzieży Roboczej i Służbowej, szyje podgumowane płaszcze i kurtki oraz płaszcze ortalionowe. Kupują je huty, stocznie i przedsiębiorstwa budowlane.

* W ubiegłą niedzielę Gwardia Koszalin odniosła najwyższe w swej drugoligowej historii zwycięstwo – 4:0 pokonała Olimpię Poznań.

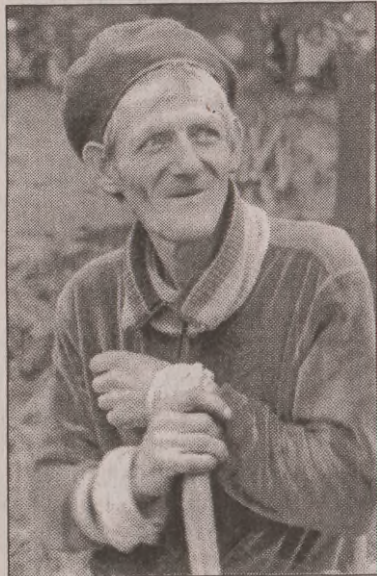
(LL)

Własne miejsce na ziemi...

„AMBASADA” PANA BENKA

Buduj się!

Pan Benek, białoborzanin od urodzenia, mieszka z matką. Tam ma wikt i opierunek oraz skromną rentę, ale że w domu rodzinnym ciasno, ucieka do zagajnika. Od dawna już marzył o czymś swoim, nie na miarę willi, dwa pokoje z kuchnią wystarczyłyby. Jeszcze świętej pamięci ojciec nieboszczyk mówił mu: „buduj się”. Ale



Mężczyźni też fakt, że nie jest żonaty. W sprawie kobiety pisał już do gazety, jeździł na poszukiwanie dziewczyn rowerem. Niestety...

z czego? Zawsze brakowało pieniędzy i odpowiedniego placu.

Kiedyś wpadł na pomysł, że do zamieszkania można by wykorzystać poniemiecki

Królestwo pana Benka widać już z daleka. Każdy pasażer pociągu relacji Słupsk – Szczecinek może je zobaczyć. W małym zagajniku pod Białym Borem, w pobliżu torów kolejowych, znajduje się ranczo. Choć, nie, to nie tak: pan Benek wprawdzie chciał swemu królestwu nadać nazwę „Ranczo w dolinie”, ale zmienił to na „Ambasadę”.

ki bunkier. Takich betonowych domów z czasów ostatniej wojny w okolicach Białego Bora nie brakuje. Są tylko zaniedbane i częściowo przykryte ziemią. Pan Benek kiedyś próbował jeden z nich odkopać. – Chciałem tam zrobić sobie warsztat rowerowy i mieć chociaż gdzie rower postawić, ale mnie przegonił – opowiada. – Potem tu taki jeden chciał się budować. Trochę pobył i wycofał się z tego bałaganu. A przy domu ma tak ciasno, że nie da rady nawet samochodu postawić. Dlaczego przerwał? – zastanawia się i wskazuje nam resztki materiałów, które pozostały po budowie.

Nasyp, czyli kawał ciężkiej roboty

Wchodząc na teren „Ambasady” pana Benka, widać jak okiem sięgnąć olbrzymią piaskową drogę, samodzielnie przez niego zbudowaną. Z każdej strony rów głęboki prawie na metr. – To jest na odpływ wody – mówi z miną prawdziwego fachowca-drogowca, nie szczędząc szczegółów.

Sam jeszcze nie wie, po co ta droga z dużym zajazdem na końcu. – Może ktoś czasami tu do mnie przyjeździe? – zastanawia się. Ale to prawda, wykonał kawał ciężkiej roboty. Przez ostatnie dwa tygodnie harował jak wół. Tylko grabie i łopata, czasami taczka. Żmudna, ciężka praca dla całego plutonu wojska, a nie dla jednego szczonego mężczyzny pod pięćdziesiątkę.

KONRAD REMELSKI

– Robiłem ten nasyp dzień i noc. Tylko przerwa na jedzenie. Kawał chleba i do roboty.

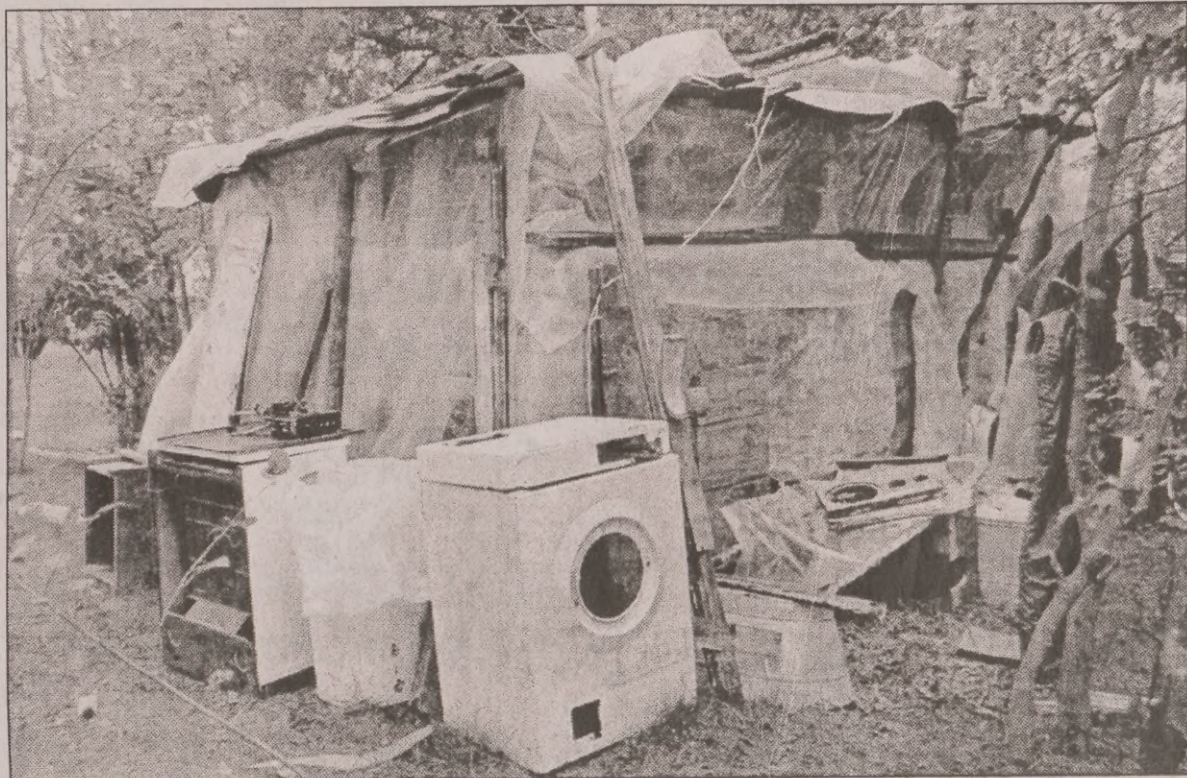
Po nocach czasami zaglądały tu ciekawskie dziki, ale odchodziły szybko, bo w „Ambasadzie” nie ma na czym żerować. Dookoła zresztą same ugory. Pan Benek ubolewa nad takim stanem okolicznych pól. – Jak żyję, takiego bałaganu w Polsce nie widziałem – mówi politycznie.

Królestwo w zagajniku

Z rodziną w domu nie za bardzo. Ciasno jakoś i nie na wszystko pozwalają. Postanowił się przenieść. Już dawno upatrzył sobie ten zagajnik. Śnił mu się czasem po nocach. W swoim królestwie nikomu nie wadzi, ani też nikt inny mu nad uchem nie brzęczy. Robi, co mu się żywnie podoba. A to z pobliskiego wysypiska drutu przyniesie, a to materiałów budowlanych. – Druć tu puszczę dokoła „Ambasady” dwa razy, żeby nikt bez pytania nie wchodził. Płotu nie będę stawiał. To teraz niemożliwe. Kotki tu będą wkopywane – wyrokuje.

Ze śmietnika ściąga wszystko, co mu wpadnie w oko, lub może przydać się do czegoś. Często są to rzeczy całkiem jeszcze na chodzie i na coś się tam w „Ambasadzie” zdadzą. W królestwie pana Benka panuje „porządek”, to znaczy wszyst-

wym fotelu. Jest i lampa naftowa, przy której odpoczywa po trudach kopania. Słucha wtedy radjka, które jest stare jak świat



– Za dobrze ludzie mają, że wyrzucają. O, tu kłopoty, szyby, pralki, lodówki – cały dorobek Polski leży tam na śmietniku

ko jest kompletowane: stare opony rowerowe do starych opon, pralki do pralek, szkło do szkła, drewno do drewna, złom do złomu. Wokół porozwieszane „ciuchy” i zimowe, i letnie. – Suszą się? – zagadujemy. – Nieee, piorą się. – Deszcz przyjdzie to wypierze. Może się potem komuś przydadzą, to z chęcią oddam.

Pilnuj się wietrze!

Przystajemy przy kupie drewnianych pali. Swoją drogą ciekawe, jak dał radę z wysypiska przytargać. Ale on od razu zasypuje nas pytaniami o wiatr. – Panie, ile tu u nas na Pomorzu wieje procentów wiatru, no ile? – Może nawet i osiemdziesiąt procent – sam sobie odpowiada. Stąd jego pomysł budowy urządzenia do „gonienia wiatru”. Kto wie, co to znaczy? A to po prostu wiatrak, który jest kolejnym marzeniem pana Benka. Gdzie bądź go postawi i wtedy pilnuj się wietrze!

Własne M-1

W centrum „posiadłości” domek zbudowany niedbale z drewna, starych drzwi, kanap, kawałków blachy i szkła. Wejścia bronią olbrzymie, trudne do odsunięcia drzwi. A wewnątrz to już całe intymne, wymarzone życie pana Benka i pelen luz. Radjko na bacie. Tytoń i herbata. Stara kanapa, tyle że bez nóg, więc na razie można spać tylko na starym wysypisku-

i właściwie bardziej brzęczy niż wydaje cywilizowane dźwięki. Ale najważniejsze, że jest i że zastępuje gospodarzowi domowników. Nie przeszkadza, a jak zdenerwuje, to można mu „buzię” zamknąć. – Nie boi się pan być tu sam w nocy? Że pana napadną na przykład? – pytam. – Panie, napaść to mogą pana i w domu, więc wszystko jedno, gdzie żyć – stwierdza nie bez racji.

W sprawie kobiety

Było już u niego parę osób, w tym policjant. Sąsiadka, droźniczka go przysłała, bo nie wiedziała co to za jeden w zagajniku mieszka i czemu tam tak kopie. Policjant pogadał tylko i dał spokój. W ogóle ludzi mu nie przeszkadzają. Może trochę dokuczają i śmieją się z jego trudów. Mężczyźni też fakt, że nie jest żonaty. W sprawie kobiety pisał już do gazety, jeździł na poszukiwanie dziewczyn rowerem. Niestety, pięćdziesiątka na karku, a on bez kobiety. Chociaż... – One są za mądre – ocenia. – One samochód chcą, a robić im się nie chce. To po co taki kłopot sobie brać na głowę. Kobiety zawsze mądrzejsze chcą być od chłopów!

Wokół „domu” chce posadzić drzewa owocowe i tak mieszkać. Może zakryją wtedy wszystkie rzeczy przywleczone z wysypiska i już tak z pociągu nie będą za nim wyglądać i palcami pokazywać.

Cały dorobek Polski...

– W Polsce musi być bogato, że takie ciuchy na śmieci wyrzucają. Wyciągam je, bo może się przydadzą, a może nie. Za dobrze ludzie mają, że wyrzucają. Innym, biedniejszym nie dadzą. Niech zbudują na wysypisku – mówi z zalem. – O, tu kłopoty, szyby, pralki, lodówki – cały dorobek



– Za dobrze ludzie mają, że wyrzucają. O, tu kłopoty, szyby, pralki, lodówki – cały dorobek Polski leży tam na śmietniku

bek Polski leży tam na śmieciach. Tu szarki do bielizny. Kawałek odcięty, a już wywalili. Bogaci, a inni biedę klepią – mówi z wyższością.

Pieniądzy jeszcze nie znalazł na wysypisku. Tylko raz dwadzieścia złotych, ale to jeszcze ze stalinowskie.

Dalsze plany

Pan Benek chciałby postawić dom. Taki prawdziwy – z drewna, żelastwa i kamienia. Chociaż że dwa pokoje z kuchnią. Willi to nie, nawet gdyby mu kupę forsy dawali. Taka mała „Ambasada” dla jednej osoby wystarczy. Sam nie miał lekkiego życia. Zawsze kątem u kogoś. Nigdy na swoim. W domu rodzinnym trochę zawadzał. – Ale nie piszcze głupot, bo się będą krzywo na mnie patrzeć – zastrzega.

Dom chce posadowić głęboko w ziemi. Wtedy będzie ciepło, a drewna na opał się zaoszczędzi. Na razie wykonał kawał niewyobrażalnie ciężkiej roboty. A w życiu już się wiele narobił. Kończy już kopanie rowu wokół „drogi”. Spać do rodziny nie pójdzie, bo – kto wie – może mu w tym czasie jego dobytek rozsąbrują. Tu jest jego królestwo, jego kawałek ziemi, którą moździe przekazuje do swoich rąk. Rośnie „Ambasada” pana Benka. Za rok prosi na otwarcie. Tylko żeby jeszcze taką lepszą bramę znaleźć...



Po trudach kopania zapala lampę naftową, słucha radjka, które jest stare jak świat. Zastępuje mu domowników, a – co najważniejsze – jak go zdenerwuje, to można mu „buzię” zamknąć

Zdjęcia: Jan Maziejuk

Kłopoty agencji towarzyskiej

Marny interes

KLIENT, NASZ PAN!

Chlubą Bytowa jest zabytkowy pokrzyżacki zamek. Tu mieści się dziś najlepszy hotel i restauracja w mieście. Ci i owi goście przy okazji lubią się zabawić z panienkami do towarzystwa. Dotychczas trudno było temu pragnieniu uczynić zadość, bowiem w mieście nie funkcjonowała stosowna agencja. Co prawda dorywczo dorabiali sobie kilka dziewczyn... Obsługa hotelowa pragnąc wszechstronnie zadowolić klientów dzwoniła zaawczając do najbliższej agencji w Słupsku. Godzinę później pod Zamkiem zjawiała się taksówka z „towarzystwem”. Po skorzystaniu z usługi pojawiał się jeszcze nie miły, acz oczywisty obowiązek zapłaty. Należało bowiem dodatkowo opłacić taksówkę oraz stracony czas taksówkarza i panienki (przyjazd do Bytowa trwał godzinę). Łączny koszt wizyty wynosił około 2 – 2,5 mln st. zł.

– Jest zapotrzebowanie na takie usługi – zawyrokował kelner z „Zamkowej”. – Dlatego te parę groszy więcej nie sprawiało problemu.

OŚRODEK TOWARZYSKI?

Ta „luka rynkowa” została wkrótce wypełniona – świadczeniem usług w Bytowie przez panie do towarzystwa zajęła się agencja z Chojnic (woj. bydgoskie). Pół roku temu właściciel agencji „Acapulco” wynajął pokoje w hotelu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Interes zaczął się rozkręcać, ale dyrektorowi MOSiR nie przypadł do gustu pomysł podawania przez agencję numeru telefonu Ośrodka.

– Z hotelu i ośrodka korzysta młodzież, gupio to jednak wygląda, gdy obok funkcjonuje agencja – mówi Andrzej Dołęcki, dyrektor MOSiR. – Po rozmowie z burmistrzem podjąłem decyzję o dalszym niewynajmowaniu pokoi dla tych pań.

Właściciel „Acapulco” musiał zrezygnować z lokalu, chociaż interes był niezły dla Ośrodka i agencji. Tym bardziej, że w lipcu spodziewano się przyjazdu kilku tysięcy gości na tegoroczne Dni Bytowa. Po opuszczeniu MOSiR na kilka miesięcy uciła w mieście sprawa agencji.

Działająca w Bytowie agencja towarzyska ma problemy. Co znajduje lokal dla swoich dziewczyn, to pojawiają się kłopoty i musi się przenosić w inne miejsce.

KRZYSZTOF SŁAWSKI

Ala niedawno znów pojawiły się w prasie anonse towarzyskie z bytowskim numerem telefonu.

PRZYTULNE MIESZKANCO

– Wynajęliśmy jedynie mieszkanie dla dziewczyn – mówi właściciel „Acapulco”, proszący o zachowanie anonimowości. – Nie ma w nim żadnych libacji, zakładania porządku. Dziewczyny spotykają się z klientem w hotelu lub u niego w domu.

Innego zdania są mieszkańcy bloku przy ulicy Wyciąstowa. Poinformowali administratora, czyli Bytowską Spółdzielnię Mieszkaniową, że w jednym z mieszkań działa agencja towarzyska, w nocy

przychodzą tam klienci, jest picie i zakłócanie ciszy nocnej. Sprawa zainteresowała się prezes spółdzielni. Ponieważ lokal jest sprzedany osobie mieszkającej w Bydgoszczy, listownie poproszono ją o wyjaśnienie sytuacji podnajmowania. Prezes spółdzielni nie wie jeszcze, jakie podejmie kroki w tej sprawie. Dużo też będzie zależeć od tego, czy rzeczywiście ma miejsce zakłócanie porządku przez osoby przebywające w mieszkaniu. Jak się dowiedzieliśmy w komendzie, do tej pory nikt nie zawiadomił policji o hałasowaniu w „wesotym” mieszkaniu.

INTERES NIEWIELKI...

– Dziewczyny tam tylko mieszkają – mówi właściciel agencji. – Stworzyłem

komfortowe warunki do odpoczywania. Mogę zapewnić, że nie odbywają się tam żadne spotkania towarzyskie. Mieszkańcy są po prostu złośliwi. Podam tylko przykład: w moim samochodzie zaparkowanym w pobliżu bloku ktoś wybił szybę. Nie przejąłem się i szybko wstawiłem nową. Na razie jestem spokojny, ale cierpliwość się już kończy. Mam też swoje sposoby, żeby takie sytuacje ukrócić. Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie.

Właściciel powiedział nam, że interes jest niewielki. Bywają jednak dni, że dziewczyny mają dużo pracy. Po ogłoszeniach prasowych sporem zainteresowania cieszyła się linia telefoniczna. Później telekomunikacja, na wniosek właściciela lokalu, przeniosła numer do Bydgoszczy. Teraz agencja korzysta z telefonu komórkowego.

...ALE WSZECHSTRONNY

W Bytowie pracują na razie dwie dziewczyny z Chojnic. Nie chciały rozmawiać o swej pracy. Dowiedzieliśmy się, że za godzinę usługi pobierają 1,4 mln złotych.

tych. Czego można za takie pieniądze żądać?

– Prawie wszystkiego – brzmiała telefoniczna odpowiedź 19-letniej Danki, gdy przedstawiłem się jako klient.

Dodała, że stały klient może się trochę potargować o cenę usługi. Na miejsce spotkania wyznaczyła „Zamkową”, a jeżeli dojdzie do porozumienia, mogą wynająć pokój w hotelu.

– Agencja w Bytowie to napędzanie koniunktury gospodarczej – twierdzi właściciel „Acapulco”. – Zarabiają taksówkarze, hotel, restauracja, wynajmujący mieszkanie. Wszyscy powinni być zadowoleni, że taka agencja tutaj funkcjonuje. Teraz myślę o rozpoczęciu interesu także w Łęborku. To duże miasto, gdzie przyjeżdżają goście z innych miast i zagranicy. Powinien być lepszy interes niż w Bytowie. Ale stąd nie dam się wykurzyć.

Tymczasem przed agencją „Acapulco” pojawiły się nowe problemy. Właścicielka mieszkania przy ul. Zwycięstwa zerwała umowę na wynajem lokalu. Kto następny?

„CO LEŚNIKOWI W DUSZY GRA?”

„Dasz w bór???”

Z jego rzeźbieniem to był zupełny przypadek. Zaczął od prostych deseczek pod poroże. Ponieważ sam jest zapalonym myśliwym, rogów jelenich w domu nie brakowało. W końcu rzeźbienie tak go wzięło, że stało się jego wielkim, obok krótkofalarstwa, myślistwa i żeglarstwa – hobby.

Najbardziej pociąga go wyrażanie w drewnie złośliwych komentarzy do zdarzeń codziennych. Na przykład ostatnio wyrzeźbił komentarz do systemu informacyjnego Lasów Państwowych: z monitora komputera „wystaje” leśniczy zamknięty w dybach. Kiedy generalny dyrektor Lasów Państwowych przeczytał podpis pod tą rzeźbą, mało jej ze śmiechu z rąk nie wypuścił. Leśniczy z Rudki napisał –

W leśne „rudkowe” ostępy Włodzimierz Frąckowski trafił przed dziewięć laty. Jest słupszczaninem. W stolicy województwa przemieszkał dwadzieścia lat, a potem go wywiało do pracy w terenie. Poprzednio był leśniczym w Nadleśnictwie Człuchów i w Słowińskim Parku Narodowym. Teraz z Rudki niedaleko Koczały do każdej przyzwoitej drogi ma po sześć kilometrów.

„Dasz w bór???”. Rzecz w tym, że nie do wszystkich leśniczków dotarły jeszcze komputery.

Siekierka i Chińczyk

Kiedy mianowano nowego szefa Nadleśnictwa Niedźwiady, któremu Włodzimierz Frąckowski podlega, leśniczy wyrzeźbił mu w prezencie siekierkę z zaznaczoną cechówką. Nadleśniczy „alużu poniał”.

Smutnego Chińczyka, któremu urwało się koło od rikszy wykonał po przygodzie,

KONRAD REMELSKI

jaka go spotkała w trakcie jazdy do sąsieda. Znany prosił o jakąś rzeźbę. Leśnik jechał do niego, by zapytać, jaką chce. Kiedy po drodze urwało się koło od samochodu, już wiedział, co będzie przedstawiała jego rzeźba.

Należy do tych rzeźbiarzy – szczęśliwców, którzy nie mają problemu z pozyskaniem materiału do pracy. Wokół jego domu rośnie las. Lipy sobie uszykował, ale

kupił ją w leśnictwach kolegów. Tej, która rośnie przy leśniczówce nie ruszył, bo to szczególnie drzewo. Rzeźbi też w brzozie i buku. Nie lubi dębów w świerku.

Skąd pomysły? – *Fantazja. Niczego nie kopiuję i nie szukam po książkach czy czasopiśmie. Sam wszystko wymyślam. Czasami mam pomysł tuż po przeczytaniu jakiejś książki. Często najlepsze natchnienie przychodzi wtedy, gdy się zdenerwuję. Siadam wtedy w gabinecie i wyżywam się na drewnianym kłocie.*

Najwięcej czasu na swe hobby ma w jesienne i zimowe wieczory. Wtedy ciepły piec i dębienie. – *Jak starszy. Jeszcze tylko różniąc w ręku brakuje – śmieje się leśnik.*

Co daje takie rzeźbienie? – *Nerwy żonie – twierdzi leśnik. – W trakcie dębienia jest trochę huku. Ale i tak wspaniale się relaksuję. Mam też satysfakcję, że coś się udało zrobić, że ktoś to potem ogląda, a może nawet podziwia.*

W duszy gra?

Ostatnio wziął udział w I Ogólnopolskim Konkursie Malarstwa i Rzeźby Leśników pod nazwą „Co leśnikowi w duszy gra”, która odbyła się w Tucholi. W konkursowe szranki stanęło dwudziestu pięciu najlepszych twórców, reprezentujących regionalne dyrekcje Lasów Państwowych. W kategorii rzeźby leśniczy z Rudki zdobył pierwsze miejsce. Pokazał „Monitor komputerowy”, „Stracha na wróble” i „Czarownicę”.

Najlepszy rzeźbiarz nie ma jednak żadnej stałej ekspozycji. Wiadomo, że nie wszyscy przyjadą obejrzeć jego wspaniałe rzeźby do Rudki. Czasami ktoś weźmie jego pracę i postawi na półce w jednym ze sklepów w pobliskiej Koczały. Poza tym wiele podarował swoim kolegom leśniczym. Zdobią teraz w leśniczówkach ich gabinety. Kilka prac wystawia w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.

Zmierzyć się ze Światowidem..

Tworzy małe i duże figurki. Największa forma leży w piwnicy. Od kilkunastu miesięcy mierzy się z olbrzymią kłodą, w której rzeźbi Światowida. Kiedy nie ma pomysłu na rzeźbienie, zabiera się za naprawę starych sprzętów. W jego rękach stare szafy i komody zamieniają się w prawdziwe dzieła sztuki. Nie zamieniłby już Rudki czy innej leśniczówki na Słupsk. Z żoną, dziećmi, trzema psami, tyłoma kotami, kaczkami i kurami w leśnych ostępach czuje się najlepiej.



Poroży w leśniczówce w bród



Rzeźbą złośliwie komentuje rzeczywistość

Zdjęcia: Jan Maziejuk

Ojca Grande przepisy na zdrowe życie (10)

Polak w kąpieli

Nie dysponujemy szczegółowymi danymi odnośnie do spadku spożycia margaryny czy cukru, gotowania zup bez wywaru, ale bez wielkiego ryzyka stwierdzić można, iż ojciec Grande pozyskał sobie zaufanie Czytelników na Wybrzeżu i ma na nich wpływ. Co zauważając (nie bez osobistej satysfakcji) zapytujemy o sprawę, z nieco innej sfery:

MARZENA I TADEUSZ WOŹNIAKOWIE

– Ale wątroba zbiera wszelkie toksyny z organizmu – ripostujemy.

– To jest, niestety, ta druga strona medalu – zgadza się – którą musimy uwzględnić. W zwierzęcych wątrobach mamy antybiotyki, hormony i wszelkie chemiczne brudy. Dodam, że i my sami powinniśmy raz na kwartał płukać nasze własne wątroby z toksyn. Polecam w tym celu herbatę ziołową naparzoną z dziurawca, mięty i melisy, osłodzoną łyżeczką miodu.

– W dzisiejszej gawędzie, proszę ojca, chcielibyśmy podać Czytelnikom „sensację” natury higieniczno-kosmetycznej.

– Nie wiem, czy można nazwać sensacją propozycję powrotu do zwyłego, powszechnego mydła – zastanawia się ojciec Jan. – Szare mydło pośród tych, które reklamuje telewizja, jest podobnie sensacyjne jak lalka-krakowianka pomiędzy różnymi wcieleniami Barbie. Tymczasem stanowi ono najzdrowszy środek czystości. Całymi wiekami ludzie się nim myli i nie mieli skórnych przypadłości. A dziś – co trzeci pacjent przychodzi do mnie z uczuleniami po mydle czy szamponie. Skóra po szarym mydle jest najczystsza, nie odkwaszona, nie podrażniona. Włosy, nawet najbardziej brudne i tłuste, doskonale się oczyszczą po trzykrotnym myciu i splukiwaniu. Do ostatniego płukania można zastosować wodę zmieszczą sokiem z cytryny. A jeśli już jesteśmy przy tym temacie, to powiem – jak należy się myć.

– Wolne żarty, proszę ojca...

– A tak, tak – obrusza się. – Niechluj-

stwo naszego narodu woła o pomstę do nieba. 90 proc. wielkomiejszczuchów, mając łazienki w mieszkaniach, kąpie się od przypadku, a jeśli już to robi – to niewinnie. Tymczasem ciało nasze bez przerwy zmienia naskórek, można powiedzieć, że dwa razy w miesiącu kompletnie linieje. Spokany naskórek ściera się i unosi w pył domowego powietrza. Na dodatek – nasze mieszkania wyścielone są sztucznymi elektryzującymi dywanami, które ożywiają ruch drobinek kurzu i złuszczonej skóry, stanowiących doskonałą pożywkę dla roztoczy. Gdybyśmy przez jakieś specjalne okulary mogli zobaczyć, co unosi się wokół nas w powietrzu, co się w nim kotłuje, to pewnie ogarnęliby nas przerażenie. Przechodząc z pokoju do pokoju możemy trafić nosem wprost w zagęszczone, niewidoczne grupie roztoczy z bakteriami i wirusami, i uczulenie czy też infekcja gotowa. Polecam trzymać w mieszkaniach nawilżacze elektryczne. W lekko wilgotnym powietrzu wszystkie te lotne substancje opadają.

Co drugi dzień należy obmyć całe ciało. Jak to się robi? Nie, proszę mi nie przerwać. Nie powinniśmy zażywać tradycyjnej kąpieli, podczas której pakujemy do wanny brudne nogi i nie dotarty tyłek – Panie Boże, odpuść – po czym tą samą wodą – rozanieleni – gębę płuczemy, włosy myjemy, do oczu, do nosa nalewamy... A szczęśliwi przy tym, nie przymierzając – jak mała w kąpieli, bo to i moko, i ciepło, i niby higienicznie... Więc zanim wpakujemy się do wanny z czystą wodą i ja-

kimś odprężającym pachnidłem – najpierw należy obmyć całe ciało pod natryskiem, wyszorować je dosyć ostrą gąbką (najlepiej gąbką roślinną, sprzedawaną masowo przez Rosjan) zbierając naskórek i oczyszczając pory. Po takiej kąpieli człowiek jest lżejszy i młodszy, oddycha całą skórą, przez którą dochodzi teraz 20 proc. tlenu więcej.

– Co ojciec Jan sądzi o pastach do zębów, obecnych na naszym rynku?

– Najbardziej szkodliwe są te, które najpiękniej pachną i smakują. Zawarte w nich chemiczne związki mogą się przyczynić nawet do wrzodów żołądka czy uczuleń dróg oddechowych. Zalecam bardzo dokładne płukanie ust po myciu zębów, żeby czasem nie zasypiać z resztkami pasty.

– Ostatnio reklamowane są pasty z dodatkiem sody.

– Soda bardzo pięknie wybiera i działa bakteriobójczo. Niedługo żydowski aptekarz produkował proszek do zębów, w którym zawsze było 25 proc. sody. Są to więc rzeczy wypróbowane i bezpieczne.

– Proszku do zębów nie ma, nie ma też żydowskich aptek. Jaką pastę wybiera ojciec Jan do codziennego użytku?

– Najprostszą. Nie chcę robić specjalnej reklamy „Herbapolowi”, ale najbardziej bezpieczną są pasty ziołowe polskiej produkcji, na przykład – składające się z pięciu ziół.

– Mimo metalowych tub w jakie są pakowane?

– Ten metal w minimalnym stopniu utleniający się do pasty jest mniej szkodliwy od chemii zapachowo-smakowej i barwiącej.

– A jakich proszków powinniśmy, zdaniem ojca, używać do prania?

– Jeszcze nie tak dawno praliśmy w płatkach mydlanych, najzdrowszych.

– Nie nadają się do pralki.

– Szukajcie proszków dla dzieci. Tu normy są silnie kontrolowane. Wskazane też byłoby dodatkowe płukanie po praniu.

– Czy należy krochmalić białiznę pościelową? – pytamy i o takie sprawy, przekonani, że ojciec ma radę „na wszystko”.

– Nie. Ścierający się, pylący krochmal jest dodatkową, organiczną pożywką dla roztoczy. Warto pokusić się, choć jest to w dzisiejszych czasach spory wydatek, o zakup białizny pościelowej z kory. Jest najzdrowsza, nie trzeba jej ani krochmalić, ani prasować.

– Ojciec Janie, jeśli gdzieś u kogoś w mieszkaniu ocalała pierzyna po babce...

– To trzeba ją natychmiast wynieść do czyszczalni pierza i dać przerobić na trzy kotły. W tym jestem przeciwko tradycji. Człowiek w XX wieku pod ciężką, puchową pierzyną – to jednak jest straszny anachronizm. Wychodzi się spod takiego przykrycia spokojnym, zmordowanym, i w dodatku podtrutym własnymi gazami, bo nie ma tam nuchu powietrza. Pierzyna jest przytykiem poniemieckiej, poznańskiej kultury, kiedy to sypiało się zimą w nie ogrzewanych pomieszczeniach.

– Jak – generalnie – powinniśmy sypiać?

– Na podłożu dosyć twardym, mogą to być nawet zwykłe deski. Kładziemy na to materac, choćby z gąbki, zaścielamy go kocem wełnianym i dopiero na to wszystko – prześcieradło, nie z gładkich tkanin, ale frott. Przykrywamy się albo puszystym kocykiem, albo – jak kogoś stać – kołderką puchową w poszwie z kory. Pamiętajmy też o tym, aby na 5 minut przed snem – nawet przy najgorszej pogodzie – pootwieścić okna i drzwi by zrobić solidny przeciąg.

(ciąg dalszy za tydzień)



– Co robić, gdy wypadają włosy, nie tylko mężczyznom w określonym wieku, ale i kobietom, a – nierzadko też dzieciom?

– Nikt jeszcze nie wynalazł skutecznego sposobu na tysienie – śmieje się gładząc swoją skroń. – Jeśli zdarzyły się jakieś incydentalne sukcesy i włosy po niezwykle uciążliwych, czasochłownych zabiegach odrastały, to zwykle po jakimś czasie znowu następowała ich utrata. Również przeszczepy – najnowszy pomysł – ratują sytuację na krótką metę. Po prostu – w przeciwieństwie do ludów Wschodu (rzadkim widokiem jest tysiąc Japończyk), rasy zamieszkujące północną i środkową Europę nie mają zakodowanej w genach „dyspozycji” zachowania włosów i z wiekiem linieją jak stare lwy na pustyni.

– Odbiera ojciec nadzieję? – nie ukrywamy zmartwienia.

– Pewne nadzieje możemy wiązać z pomysłowością współczesnej genetyki. Jeśli natomiast chodzi o preparaty wpływające wzmacniająco i stymulująco na włosy, to mam pewne zaufanie do tabletek „Kelp”, zawierających mikroelementy morza. Zalecam też w diecie dużo ryb morskich. Rybacy przyswajający dzięki nim fosfor i

Szkoły pięknych Polaków

Rozmowa z dr Danutą Nakoneczną, kierownikiem naukowym Towarzystwa Szkół Twórczych

– Czym różnią się szkoły stowarzyszone w TST od pozostałych?

– Są w nich klasy autorskie, stosowana jest rozszerzona i opisowa skala ocen, realizowany indywidualny tok nauczania, klasy „zerowe” z rozszerzonym programem nauczania języków obcych. Zadaniem szkół twórczych jest wykrywanie i wspomaganie uczniów wybitnie zdolnych, ale także słabo uczących się.

– Co to znaczy: uczeń zdolny? Bywa, że ci najzdolniejsi mają problemy z nauką, więc średnia ocen nie jest w tym względzie miarodajna.

– W jednej z wydanych przez nas książek opisano klasę autorską z Łomży. To była klasa trzecia, złożona z dzieci, które zanim do niej trafiły, uczyły się bardzo słabo. W tej klasie rozkwitły. Proszę też przeczytać książkę „Uzdolnieni uczniowie i ich nauczyciele”. Napisałam ją razem z młodzieżą. Jest ona efektem rozmów z trzydziestoma uczniami szkół stowarzyszonych. Dziennikarze pokazują, jak bardzo szkoła jest zła i to jest pewna prawda o polskich szkołach. Ja pokazuję tę drugą prawdę o nich – jakie są dobre. To rzecz o świetnych Polakach – nauczycielach i uczniach klas menedżerskich, którzy sami założyli i prowadzą szkolną stołówkę, piszą i wystawiają sztuki teatralne, uczą się w liceum i jednocześnie studiują...

– Klasy „zerowe”, w których uczą się uczniowie ósmych klas chodzący równocześnie do szkoły podstawowej i liceum, budziły sporo dyskusji.

– Po pięcioletnich doświadczeniach z klasami „zerowymi” doszliśmy do wniosku, że dzieci bardzo zdolne, zwłaszcza z wiejskich i małomiasteczkowych szkół, trzeba

wcześniej do nich wprowadzać – nie po siódmej, ale już po szóstej klasie. W siódmej i ósmej następuje bardzo silny rozwój intelektualny dziecka i trzeba to wykorzystać. Taki program zaczęliśmy wdrażać w kilku liceach, chcemy także realizować w Koszalinie.

– Obecnie w Towarzystwie Szkół Twórczych skupione są trzydzieści trzy licea. Czy zgłaszają się następne?

– Nie przyjmujemy nowych szkół. Natomiast powstało pokrewne Stowarzyszenie Szkół Aktywnych, które zrzesza trzydzieści liceów, między innymi śląskie II LO. Zamiast zazdrośnie podpatrywać co robią inni, trzeba zakładać własne stowarzyszenia. Ale mało jest odwagi, mało inicjatywy, czego powodem jest i to, że nie ma prawdziwej akceptacji dla zmian.

– Mówią państwo wprost o elitarności Towarzystwa. Czy nie czujecie się wyizolowani w polskiej rzeczywistości oświatowej?

– Wyizolowani – tak, ale stale ze sobą współpracujemy, rywalizujemy, czujemy wewnętrzny napór postępu, potrzebę poszukiwań.

– Mówiła pani o zdolnych uczniach. A co z nauczycielami?

– Klasy autorskie są sprawą wybitnych nauczycieli. A takich w polskich szkołach jest dziesięć procent. Mówiąc o wybitnym nauczycielu mam na myśli takiego, który jest twórczy, odważny, ma doskonałe zdrowie i jest gotowy pracować bez pieniędzy. Aby realizować program autorski trzeba mieć trzy razy więcej energii i siły.

– Co jest największym osiągnięciem Stowarzyszenia Szkół Twórczych?

– To, że istnieje.

W koszalińskim liceum od czterech lat działają dwie klasy autorskie: dziennikarska, prowadzona przez polonistkę Rafała Janusa i matematyczno-informatyczna, której inicjatorką była Teresa Turowska. Jej dzieło kontynuuje matematyk Paweł Rudecki. Od 1993 roku istnieje klasa humanistyczno-prawnicza, utworzona przez nauczycielkę historii Barbarę Kamieniarz. W roku szkolnym 1995/96 powstały następne klasy autorskie – matematyczno-informatyczna prowadzona przez Władysława Betleja i humanistyczno-prawnicza historyka Andrzeja Kamieniarza.

Podobnie jak w innych liceach stowa-

26 i 27 września w koszalińskim I Liceum Ogólnokształcącym im. S. Dubois, Szkole Podstawowej nr 11 i Szkole Podstawowej w Mielnie odbyła się konferencja programowa Towarzystwa Szkół Twórczych. Gospodarzem spotkania dyrektorów szkół stowarzyszonych było I LO, od 1992 roku należące do TST.

rzyszonych w TST tak i w koszalińskim prowadzone są klasy „zerowe”, złożone z najzdolniejszych uczniów klas ósmych szkół podstawowych. Jednocześnie uczą się oni takim indywidualnym w swoich macierzystych szkołach oraz realizują program licealny – 18 godzin języka ob-

cego i po 2 godziny języka polskiego, matematyki i wuefu. W roku szkolnym 1992/1993 powstała klasa „niemiecka”, rok później „angielska”, a w ubiegłym roku szkolnym była klasa „francuska”.

W Koszalinie spotkali się niemal wszyscy dyrektorzy szkół TST – łącznie z

wrocławskim Liceum im. Polonii Belgijskiej, którego 86 uczniów jednocześnie studiuje, i III LO w Gdyni, słynącym uczniami, znakomicie zdającymi międzynarodową maturę. Doświadczenia TST dowodzą, że polską oświatę reformować można, nie czekając, aż zreformuje się „centrum”.

W Polsce są szkoły, które nie wyszły poza nieomal dziewiętnastowieczne standardy, i placówki na miarę dwudziestego pierwszego wieku. Na tym tle działania TST działają pokrzepiająco. Choć rodzą też pytania o wartość szalonych ambicji, sens elitarnych enklaw w szkolnych społecznościach, o sposoby „mierzenia” uczniowskich zdolności i predyspozycji.

„Chcą się wyróżniać”

Rozmowa z Bogumiłą Duber, zastępcą dyrektora III Liceum Ogólnokształcącego w Opolu

– Jaki jest program klasy „zerowej” i jak prowadzona jest rekrutacja w państwa szkole?

– O klasach „zerowych” informujemy wszystkie szkoły podstawowe w całym województwie. Zazwyczaj zgłasza się około sześćdziesięciu osób, z czego przyjmujemy trzydziestu. Uczniowie klasy „zerowej” w naszym liceum mają zajęcia od poniedziałku do czwartku, w piątki – w swojej macierzystej szkole podstawowej realizują indywidualny tok nauczania z przedmiotów nie objętych naszym programem. U nas: dwadzieścia godzin tygodniowo języka angielskiego, po dwie godziny informatyki, matematyki i języka polskiego oraz lekcje na basenie. Przy klasyfikacji na koniec ósmej klasy nauczyciele proponują oceny z przedmiotów przez nas prowadzonych.

– Czy uczniami „zerówkami” są w większości dzieci z samego Opolu?

– Nie, mamy sporą grupę dojeżdżających.

– Co dzieje się dalej?

– W pierwszej klasie liceum uczniowie mają dwa języki wykładowe: polski i angielski. Na maturze są zobowiązani jeden przedmiot zdawać w języku angielskim.

– Czy wielu uczniów państwa szkoły jednocześnie uczy się i studiuje?

– Obecnie jeden uczeń studiuje matematykę i drugi jest na informatyce. Mamy podpisane umowy z Politechniką i Uniwersytetem Opolskim.

– Mówimy o szkołach twórczych, ale przecież nie wszystkie klasy w szkołach należących do Towarzystwa są klasami autorskimi, złożonymi z wybitnych uczniów. Jak reszta szkół patrzy na te „eksperymenty”?

– Kiedyś pewien nauczyciel spytał mnie: czy to dobrze, że z częścią uczniów są realizowane programy autorskie, a reszta w tym czasie wygląda przez okna i nudzi się. Powiedziałam mu: to proszę opracować program autorski dla tych, którzy tkwią w oknach.

– Czy rodzice nie buntują się przeciwko innowacjom?

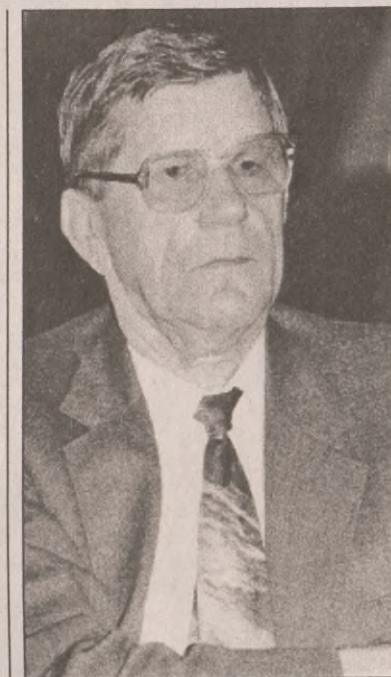
– Wszystko oparte jest na umowie społecznej pomiędzy rodzicami, uczniami i szkołą. Uczniowie mojej klasy matematycznej z własnej woli podpisali umowę, że nie palą i nie piją. Z rodzicami uczniów idących do klasy „zerowej” zawsze spotykamy się w czerwcu, aby ustalić zasady współpracy.

– Czy rodzice ponoszą dodatkowe koszty związane z nauką dzieci w specjalnych warunkach klas autorskich?

– Koszty te wynoszą około dwóch milionów rocznie. To między innymi opłata obozów językowych, jakie co roku organizowane są w Mielnie z udziałem nauczycieli amerykańskich i brytyjskich.

– A czy młodzież nie buntuje się przeciwko rygorom?

– Obecnie zamierzamy wprowadzić mundurki i nasi uczniowie to akceptują. W zachodnich elitarnych szkołach młodzież nosi stroje, po których można odróżnić, kto do jakiej szkoły chodzi. Nasza młodzież też chce się wyróżniać.



Reforma nauczycielskiej psychiki

Rozmowa ze Stefanem Gulem, prezesem Towarzystwa Szkół Twórczych, matematykiem z Liceum Ogólnokształcącego im. Jana III Sobieskiego w Krakowie

– Od kiedy istnieje Towarzystwo Szkół Twórczych?

– Powstało trzydzieści lat temu. Najpierw przystąpiły do niego licea ogólnokształcące. Później pojawiła się idea, aby obejmowały one patronat nad dwiema wybranymi przez siebie szkołami podstawowymi: miejską i wiejską.

– Jak działania TST mają się do zamierzonej reformy oświatowej?

– Zaczynaliśmy naszą działalność w czasie, kiedy w szkołach niewiele się działo. Musieliśmy wielokrotnie weryfikować nasze programy. Obecnie mamy dość silną pozycję, czego potwierdzeniem jest fakt, że jedenastu najlepszych nauczycieli ze szkół stowarzyszonych bierze udział w pracach nad drugim etapem reformy. Zespół ten działa przy ministrze Sawickim. 18 listopada przedstawi propozycje zmian podstaw programowych.

– Na czym mają one polegać?

– Największe zmiany powinny dotyczyć klas nauczania początkowego w szkołach podstawowych. Dążymy do likwidacji sztywnego podziału na klasy i na przedmioty, w zamian proponując realizację programów w blokach problemowych. Wydaje nam się też, że w szkołach zbyt mało mówi się o problemach pedagogicznych. Powinny powstać rady do spraw wychowawczych, w skład których wchodziłoby przedstawicieli różnych środowisk szkolnych: kierownik świetlicy, nauczyciel, ksiądz. Chcemy organizować spotkania regionalne, poświęcone problemom wychowawczym, a także powołać naczelną radę do spraw wychowawczych.

Uważamy też, że jest za mało szkolnych klubów promocji talentów. Zależy nam na tym, aby pracować w grupach najzdolniejszych. Z założenia Towarzystwo ma być zespołem szkół elitarnych.

– Co jest najtrudniejsze w przeprowadzaniu działań reformatorskich?

– Reforma oświaty już się dokonuje – nie na szczeblu centralnym, ale w szkołach. Największym problemem jest to, jak zmienić psychikę nauczycieli.

Tekst: MAŁGORZATA KOŁOWSKA
Zdjęcia: Radosław Koleśnik



Ekologia i język obcy

Szkoła Podstawowa w Mielnie należy do Towarzystwa Szkół Twórczych od 1994 roku. – Jako szkoła twórcza specjalizujemy się w zagadnieniach ekologicznych. Zdecydowało o tym nasze położenie – bliskość morza, jeziora, mierzwi, bogactwo gatunków zamieszkujących te tereny płacwa mówi dyrektor Ewa Jabłońska.

Twórczynią programu autorskiego edukacji ekologicznej jest Grażyna Martysz-Kociak. Wraz z uczniami bierze udział w licznych akcjach, między innymi „Obserwatora Wybrzeża Europy”, w Światowym Dniu Ptaków, kampanii ozonowej, badaniu kwasnych deszczów. Organizowane są sejmiki ekologiczne z udziałem specjalistów-naukowców. Działania te obserwuje międzynarodowe gremium nauczycieli, które gościło w mieleńskiej „podstawówce” w 1995 roku, wysoko oceniając realizowany tu program edukacji ekologicznej.

Szkoła współpracuje z sopockim Instytutem Ekologicznym, Krajowym Centrum Edukacji Ekologicznej, Klubem Ekologicznym „Dolny Śląsk”, Koszalińską Fundacją Ekologiczną „Przymorze”. Za sprawą znalezionej obrączki łabędzia, dzieci z Mielna nawiązały kontakt z organizacją „Green Point” w węgierskiej miejscowości Abony. Dla Dany uczniowie wykonują co roku badania wybrzeża Bałtyku.

Klasę autorską prowadzi także Teresa Morawiec, która ułożyła program „Wychowanie środowiskowe z elementami wychowania morskiego i językiem angielskim”. Realizowany jest obecnie w klasie III b, przystosowany do programu języka polskiego elementy wiedzy o kulturze.

– Także modelujemy program – mówi dyrektor E. Jabłońska – na przykład na lek-

cjach fizyki stosowane są przeniesienia pewnych treści programowych z klas VI i VII.

Mieleńska szkoła chwali sobie współpracę z Urzędem Gminy i rodzicami. Kontakty z patronackim I LO ma jednak ograniczone. – „Jedenastka” bliżej współpracuje z liceum, realizując program autorski klasy menedżerskiej czy dziennikarskiej z udziałem licealistów – mówi Ewa Jabłońska – Liceum zabiegało o naszych olimpijczyków, pragnąc włączyć ich do klasy „zerowej”.

Jednak ze względu na konieczność dojazdów do Koszalina rodzice naszych dzieci nie wyrazili zgody. Czy nauczyciele – innowatorzy zyskują coś więcej ponad satysfakcję z dobrze spełnianego obowiązku? Mogę przyznać dwudziestoprocentowy dodatek do wynagrodzenia za bardziej intensywną pracę – wyjaśnia pani dyrektor, podkreślając, że miłym jest twierdzenie, iż Szkoła Podstawowa w Mielnie z racji usytuowania w – rzekomo najbogatszej w Polsce – gminie ma szczególnie dobrą sytuację finansową. Nie jest ona jednak zła, skoro starą salę gimnastyczną obecnie adaptuje się na salę baletową, w której ćwiczyć będą dzieci ze Szkoły Baletowej Walerego Niekrasowa. Budynek mieleńskiej podstawówki czeka na rozbudowę, która pozwoli poprawić warunki nauki czterystu dziesięciu tutejszych uczniów.

Jaką korzyść odnosi mieleńskie dzieci z przynależności szkoły do TST? Poza udziałem w programach autorskich, rozbudzoną świadomością ekologiczną i bardziej rozległą wiedzą o problemach ochrony środowiska, także i taką, że co roku uczestniczy w ogólnopolskich obozach języka angielskiego. Każde dziecko mieleńskie ma wówczas swojego „nauczyciela” – ucznia prowadzi ze szkół stowarzyszonych, który prowadzi indywidualne lekcje.



Krasnoludki ze Szkoły Baletowej Walerego Niekrasowa

Kandydaci na licealistów

Koszalińska Szkoła Podstawowa nr 11, członek TST, realizuje dziesięć programów autorskich, wśród nich: ekologiczny, turystyczny, prozdrowotny, humanistyczny („Przyjaciel człowieka i przyrody”), matematyczny („Matematyka, przyroda i ja”) oraz program przedsiębiorczości, wdrożony przy współpracy z Fundacją Stefana Batorego.

Od pierwszej klasy uczniowie „jedenastki” uczą się języków obcych, w starszych klasach realizują program informatyczny.

Szkoła współpracuje z I LO, uczestnicząc w organizowanych tam zajęciach kół przedmiotowych. Uczniowie „jedenastki” są potencjalnymi licealistami: obecnie

dwoje uczniów uczy się w „zerówce”, w ubiegłym roku był tu jeden uczeń, ale dwa lata wcześniej aż pięćoro ósmoklasistów jednocześnie uczęszczało do I LO.

105 lat temu urodziła się Edyta Stein

„POWOŁANIEM MOIM JEST PRAWDA”

WROCLAW

Dom, w którym mieszkała, istnieje do dziś. Była jedenastym dzieckiem w rodzinie kupieckiej, urodzonym 12 października 1891 roku, w dniu największego żydowskiego święta Jom Kippur – kiedy to Arcykapłan składał ofiarę przebłagalną za naród. Jej ortodoksyjnie wierząca matka, przestrzegająca skrupulatnie mozaistycznych praktyk, wychowywała dzieci w duchu rygorystycznego judaizmu.

„Uważano, że jestem ambiiną i obdarzono epitetem »ta mądra Edyta« – napisała w swych karmelitankich wspomnieniach – a ja od najwcześniejszych lat wiedziałam, że byłoby lepiej być dobrą niż – mądrą”. Jako trzynastolatka zadeklarowała się jako ateistka, podobnie jak znaczna część jej starszego rodzeństwa. Przestała też chodzić do szkoły. Po trwającym mniej więcej rok kryzysie podjęła jednak naukę w gimnazjum i ukończyła je z dobrym wynikiem. Podczas uroczystego komersu dyrektor tak ją scharakteryzował, czyniąc aluzję do nazwiska: „Uderz w kamień, a wytrysną skarby” (der Stein – po niemiecku kamień).

W 1911 roku wstąpiła na uniwersytet, studiując germanistykę, historię i psychologię. „W moim czwartym semestrze odniosłam wrażenie, że Wrocław nie może mi już dać nic więcej, że potrzebuję nowych impulsów” – zanotowała. Któregoś dnia, przygotowując referat, natknęła się na prace Edmunda Husserla. Doznała uczucia, iż właśnie znalazła klucz do rozwiązania wielkich zagadnień wiedzy o człowieku. Zachwyciła ją fenomenologia, nowy system pozwalający wykuć samodzielnie narzędzia badawcze. Bardziej jednak niż pragnienie

Transport zatrzymał się na stacji rozrządowej wrocławskiego dworca kolejowego. Młody urzędnik „poczty polowej” w wagonie towarowym zauważył kobietę w habicie o wyraźnie semickich rysach. Podszedł i zaproponował, by coś wypić. Odmówiła, a wskazując na miasto powiedziała: „To moja ukochana ziemia rodzinna. Nigdy już jej nie zobaczę”. Tak jest ostatni materialny dowód jej istnienia. Kilka dni później zginęła zagazowana w Oświęcimiu. „Bezmiennym braciom, znacznym bezosobową cyfrą, tym sześciu milionom zgładzonych istnień ludzkich dała swoją twarz” – napisano w okazji jej beatyfikacji.

wiedzy, gnał ją wewnętrzny niepokój, podsyćany pragnieniem znalezienia prawdy.

„UROCZO ZŁOŚLIWA”

Czas nie był dla niej dobry. Cudem uratowała się od śmierci, spowodowanej ulationiem się gazem (w końcu inny gaz w Oświęcimiu zadziałał, niestety, skutecznie...). Gdy odzyskała przytomność powiedziała tylko: „Jaka szkoda!”. I doznała bolesnego ośnienia. „Trwałam w naiwnym złudzeniu, że wszystko jest we mnie w porządku, co zdarza się często ludziom niewierzącym, wyznającym zasady idealizmu etycznego. Jeśli ktoś zachwyci się tym, co dobre, wierzy, że sam jest dobry. Uważałam też, że mam prawo potępiać bezlistnie wszystko, co wydawało mi się negatywne, a więc słabości, pomyłki i błędy innych, czasem nawet w sposób drwiący i ironiczny. Były osoby, które nazywały mnie »uroczo złośliwą«” – oceniała się po latach. Twarde słowa kolegi spowodowały, że postanowiła skorygować swą postawę.

Teraz gotowa była rozpocząć nowy rozdział życia. Jechała do Getyngi, do Husserla, by wejść w grono największych filozofów nowego stulecia. Udawała się tam po ciągnięciu trzeciej klasy, a podróż była długa.

EDYTA WNUK

GETYNGA

Mistrz Husserl uczył otwartości i pozbywania się uprzedzeń jako warunków koniecznych dla szukania prawdy. Wierni tej zasadzie jego uczniowie nierzadko odnajdywali ją w chrześcijaństwie. On, który nigdy nie przestąpił progu kościoła, interesował się losami swych nawróconych studentów. „Kto szuka prawdy, szuka Boga, choćby o tym nie wiedział” – napisała po jego śmierci Edyta Stein, karmelitanka.

Getynga okazała się niezwykle znaczącym okresem w życiu młodej filozofki. Dzięki Husserlowski uwalniała myślenie od arbitralności i zrozumiłości. Max Scheler ukazywał bezpośrednio wiarę katolicką. „Pierwszy raz spotkałam się z dotąd nieznany mi światem” – napisała do przyjaciółki. Egzamin „pro facultate docendi” zdała doskonale.

Ale był to styczeń 1915 roku i trwała wojna. Poprosiła o przydział do frontowego szpitala. Dzień i noc służyła konającym żołnierzom, śmierć była tu wyzwoleniem od cierpienia. Gdy front cofnął się i lazaret

opustoszał, wróciła do Getyngi. Zabrała się za pisanie dysertacji doktorskiej. Obroniła ją w sierpniu 1916 roku i wkrótce potem została asystentką Husserla.

W 1917 roku zginął na wojnie Adolf Reinach, jeden z „wielkich”, także jak ona – Żyd. Zachwyt dla jego filozofii łączyła z czysto życiową sympatią dla przyjaciela. Z przerażeniem myślała o spotkaniu z młodą wdową, gdyż nie znajdowała niczego, co by jej mogła powiedzieć na pocieszenie. Tymczasem zastała panią Reinach, która niedawno wraz z mężem przyjęła chrzest w Kościele protestanckim, spokojną i pełną pogody. „To było moje pierwsze spotkanie z krzyżem i Boską mocą, jakiej udziela on tym, którzy go niosą. Ujrzałam pierwszy raz w życiu Kościół w jego zwycięstwie nad oświeceniem śmierci”.

Tymczasem współpraca z Husserlem, wymagającym od niej niemal niewolniczego oddania („wolno pani wyjść za mąż jedynie za któregoś z moich asystentów”), układała się jak najgorzej. Wielu kolegów zginęło na wojnie. Wyjechał też Roman Ingarden, z którym łączyła ją szczególna przyjaźń. Postanowiła wrócić do Wrocławia. „Studiowanie filozofii jest niustannym chodzeniem nad przepaścią” – napisała w swej autobiografii.

OCZYSZCZONA

Latem 1920 roku, przebywając u swej przyjaciółki w Bergzabern, sięgnęła na chyblił trafił do biblioteczki, i pierwszą książką, która wpadła jej w ręce było „Życie” św. Teresy z Awili. Cały wieczór i noc spędziła na lekturze. „Gdy zamknęłam ją, powiedziałam sobie: to jest prawda! I to położyło kres mojemu długiemu szukaniu”.

Po trwającej dziesięć lat drodze do wiary osiągnęła, czego pragnęła. „W roku Pańskim 1922, w dniu 1 stycznia, została ochrzczona Edyta Stein, lat trzydzięści, doktor filozofii.../ Po dobrej nauce i przygotowaniu przeszła z judaizmu na łono Kościoła katolickiego” – brzmi zapis w księdze parafialnej. Dnia tego przypadało wówczas święto Obrzezania Pańskiego, co dla Żyda stanowi akt włączenia w wybrany naród izraelski.

Dla matki, która wielokrotnie mówiła, iż raczej woli widzieć ją martwą niż katoliczką, był to wielki cios, z którym nie pogodziła się nigdy.

W klasztorze dominikanów w Spirze w Niemczech podjęła pracę w seminarium nauczycielskim. Jej wykłady nie były nudne, ale wiele uczennic wyrażało się o nich nader krytycznie. Żyjąc w rygorze niemal



Edyta Stein w 1912 roku

Fot. archiwum

klasztornym rozpoczęła przekład dzieł św. Tomasza z Akwinu.

Od roku 1928 jej naukowa sława zaczęła nabierać w Europie rozgłosu. Podróżowała, wygłaszając wykłady. Wkrótce odeszła ze Spiry, starała się o habilitację we Fryburgu, potem we Wrocławiu, bez rezultatu niestety. Świat, wrzący od hasła Herrenvolku, wyglądał groźnie, szczególnie dla Żydówki. Myśl o wstąpieniu do Karmelu powracała coraz natrączywiej.

NOWICJUSZKA

Musiła skorzystać z protekcji, gdyż w panujących wówczas stosunkach miała nikłe szanse przyjęcia do Karmelu w Kolonii – przeszkodę stanowił jej wiek (42 lata), brak posagu i żydowskie pochodzenie. „Nie brak mi niczego na świecie, mam też wszystko, czego mi w świecie brakowało. Nieustannie muszę dziękować Bogu za niezastępowalną łaskę powołania” – napisała do siostr, prosząc jednocześnie, by adresując list przyzwyczały się do jej nowego imienia – Teresy Benedykty od Krzyża. „Jeśli wolicie używać dawnego, każdy to dobrze zrozumie i nie weźmie za złe” – uspokajała.

Polecono jej ukończyć i przygotować do druku zaczęta w 1933 roku swą książkę „Akt und Potenz”. Była to praca bez przyszłości, gdyż żaden z wydawców nie odważył się opublikować pracy Żydówki. Ale sama książka stała się po latach bardzo sławną.

W dniu jej profesji wieczystej zmarł Husserl, którego do końca darzyła serdeczną przyjaźnią i wdzięcznością. Dwa lata wcześniej matka odeszła na zawsze w dniu, gdy uroczystości odnawiała swe śluby.

KARMELITANKA

W klasztorze, gdzie nie wszyscy znali jej „uczoną” przeszłość, cieszyła się opinią niebywale niezręcznej. Popęniała rażące błędy, które śmieszyły proste siostry – nie umiała szyc, sprzątać, gotować. Jej „wyczynty” były anegdotyczne – a to oblała siebie i inne oliwą wiecznej lampki, to znów sprzątała korytarz tylko z jednej strony. Ponieważ ochoczo zgłaszała się do tych prac, kpinom nie było końca. „Słyszałam, że w świecie była siostra osobą mądrą. Tutaj zdaje się stawać coraz głupszą!” – powiedziała któregoś dnia przełożona. Kiedy z radością pokazywała zdjęcia swego rodzeństwa i ich dzieci, mało taktowna siostra zawołała: „Boże, co za Żydki!”. Odpowiedziała uśmiechem, a rumieniec oblał jej twarz.

Lubiła filuterną złośliwość i kiedyś wyraziła się nawet, że „złośliwość to dowcip, dowcip to złośliwość”. Gdy któraś z siostr zastanawiała się głośno, kim właściwie jest filozof, odpowiadała – przy żywym wspomnieniu jej niezręczności – „No, ktoś taki jak ja!”

„PÓJDIEMY ZA NASZ NARÓD!”

Po „nocy kryształowej” 1938 roku i pogromie Żydów stało się jasne, że życie Edyty Stein w Karmelu kołońskim jest zagrożone, a jej obecność może na klasztor sprowadzić represje. Przewieziono ją do Echu w Holandii, ale i tam znalazła ją hitlerowski reżim. Tu rozpoczęła swe ostatnie dzieło – „Wiedzę Krzyża”. Pisała je przy nieustannej detonacji dział i drzeniu szyb. Ostatni rozdział urywa się na wizji św. Jana od Krzyża od odchodzącego w wieczną światłość.

Gestapo przyszło po nią 2 sierpnia 1942 roku. Opuszczając klasztor wzięła za rękę swą rodzoną siostrę Różę, także karmelitankę, i powiedziała: „Choć, idziemy za nasz naród”. Tuż przed aresztowaniem do ojca Jana Hirszmanna, jezuitę, skierowała ostatnie słowa: „Ojciec nie ma pacjenta, co to znaczy dla mnie, gdy rankiem, stojąc w kaplicy przed tabernakulum i obrazem Maryi, mogę sobie powiedzieć: Oni byli naszej krwi!”.

Zginęła w Oświęcimiu, najprawdopodobniej 9 sierpnia 1942 roku. Trzy dni wcześniej informowała przeorysz w liście, że transport kierowany jest „gdzieś na Śląsk lub do Czechostowacji”. Zasuw wagonów otwarto dopiero na rampie kolejowej pod krematorium.

45 lat później w Kolonii Jan Paweł II podczas beatyfikacji „Edyty Stein, Żydówki, filozofa, zakonniczki i męczennicy” nazwał ją „córką narodu żydowskiego, bogatą w mądrość i mięstwo. Latem przyszłego roku we Wrocławiu, mieście jej urodzenia i studiów, papież ogłosił ją świętą Kościoła katolickiego.

Tekst oparto na publikacjach s. Immakulaty J. Adamskiej, Małgorzaty Hofmann i Jacka Moskwy.



„To moja ukochana ziemia. Nigdy już jej nie zobaczę” (uniwersytet we Wrocławiu)

Fot. Stanisław Klimek

Z życia słupskich Żydów

LUDWIK LOOS

W 1705 roku mieszkała w Słupsku tylko jedna rodzina żydowska Aarona Jacoba. W dokumentach, datowanych siedem lat później, można przeczytać, że zapłacił on 8 talarów podatku do kasy miejskiej. Amsel Liebmann był natomiast pierwszym Żydem, który skorzystał z ogłoszonego w 1717 roku przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I przywileju, zezwalającego na osiedlenie się na Pomorzu 47 rodzin żydowskich. Przyjechał rok później. To samo uczynił Moses Lazarus. Jego zawód określono w dwóch słowach: „handlarz chustkami”. Od tej pory o ten królewski przywilej zaczęło ubiegać się coraz więcej żydowskich rodzin. W rezultacie w 1737 roku w Słupsku, liczącym 2600 mieszkańców, było już 27 osób narodowości żydowskiej. A ogólna liczba Żydów, osiadłych w Słupsku, Koszalinie, Darłowie, Białogardzie, Sianowie, Karlinie, Bobolicach i Polanowie wyniosła 96 osób.

Jeden z czworga

Od przytoczenia tych wiadomości rozpoczyna się książka „Ein rckblick und Beitrag zum Leben und Schicksal der Juden in Stolp in Pommern” (w wolnym przekładzie: „Życie i losy Żydów w Słupsku na Pomorzu”). Jej autorem jest Gerhard Salinger, Żyd, urodzony 2 lutego 1922 roku

w Słupsku. Z czteroosobowej rodziny udało mu się jako jedynemu przeżyć Oświęcim i Dachau. Zaraz po wojnie wyjechał do USA. Mieszka w Nowym Jorku.

W lipcu tego roku był honorowym gościem Konwentu Ewangelickich Gmin z Pomorza, który odbył się w Wyższym Seminarium Duchownym w Wilkowie pod Koszalinem. Kilkakrotnie odwiedził wtedy Słupsk i Koszalin.

Poszukując śladów po licznych dawniej na Pomorzu synagogach, domach modlitwy i cmentarzach żydowskich. Przemierzył całe niemal województwo. Rezultaty poszukiwań przedstawił w reportażu „Widzieliśmy resztki nagrobków”, opublikowanym 10/11 sierpnia. Kilka dni temu dotarła do nas jego książka. Zawiera wiele, gdzie indziej niedostępnych, informacji o dziejach i życiu Żydów w Słupsku.

Przywilej za talary

Szansę uzyskania praw osiedleńczych, zwłaszcza na początku, mieli wyłącznie bogaci Żydzi. Traktowano ich jak dobre – pisze Salinger – „źródło dochodów miejskiego budżetu”. W 1720 roku najbogatszym był Amsel Liebmanns. Jego majątek oceniano na dwa tysiące talarów. Sam dom wart był 606 talarów.

Majątek Mosesa Lazarusa szacowano na 600 talarów, a Josefa Wulffa – na 500.

Nie dziwnego, że już w 1749 roku odnotowano także pierwszą wzmiankę o zamiarze budowy synagogi. Piętnaście lat później mieszkały w Słupsku cztery żydowskie rodziny. Dopiero w 1782 roku liczba Żydów wzrosła do 40. W roku 1816 społeczność żydowską w Słupsku stanowiło 135 osób, w 1831 – 239, w 1840 – 363, w 1849 – 491, w 1852 – 599, w 1861 – 757, w 1871 – 879, a najwięcej w roku 1880 – 958 osób. Od tej pory liczby te (od tej pory obejmowały także powiat słupski – przyp. autora) zaczęły maleć: do 500 osób w roku 1931, 350 – w roku 1937, 275 – w roku 1939. Przed deportacją Żydów z regencji koszańskiej do obozów koncentracyjnych, do której doszło latem 1942 roku, mieszkało w Słupsku i powiecie słupskim jeszcze 225 Żydów. I do tego czasu był Słupsk na Pomorzu największym po Szczecinie skupiskiem ludności żydowskiej. Potem, w roku 1943, zostało już tylko – jak to napisano – „pięcioro żydowskich partnerów w małżeństwach”.

Sława rabina

Rabina powołała gmina żydowska w roku 1841. Miała ich ogółem sześciu.

Pierwszym był dr Joseph Klein – od 1841 do 1860. Dr Salomon Hahn pełnił ten urząd od 1861 do 1898; dr Elias Kalischer – od 1899 do 1901; dr Max Joseph – od 1902 do 1936; dr Salomon Herbst – od 1936 do 1937 i Wilhelm Teichner – od 1937 do 1939.

Największą sławę zdobył dr Max Joseph. Był absolwentem Lehranstalt für die Wissenschaft des Judentums (Instytut Wiedzy Żydowskiej) w Berlinie, współautorem pięciotomowej encyklopedii żydowskiej „Jüdische Lexikon”, wydanej w Berlinie w latach 1927 – 1930 oraz dziesięciotomowej „Universal Jewish Encyclopedia”, która ukazała się w latach 1940–1942 w Nowym Jorku. Napisał książkę „Judentum am Scheideweg” („Żydzi na rozdrożu”), która odbiła się szerokim echem niemal we wszystkich środowiskach żydowskich na świecie. Zmarł w 1950 roku w Haifie.

Z Jarocina, Wiednia i Berlina

Do roku 1854 słupski rabin prowadził szkołę religijną. Od tej pory miała ona również charakter – jak to wtedy nazywano – szkoły elementarnej. A oto tygodniowy program zajęć w tej szkole dla chłopców: 1

godzina religii; 1 godzina historii żydowskiej; 1 godzina nauki pisania; 2 godziny tłumaczenia modlitw; 6 godzin tłumaczenia tekstów biblijnych; 3 godziny czytania po hebrajsku. Program zajęć dla dziewcząt różnił się tym, że miały one mniej zajęć.

Uczył w tej szkole i rabin, i kantor (solista prowadzący zbiorowe modły w synagodze) i nauczyciel. Procedura obsady tych stanowisk rozpoczynała się od opublikowania ogłoszeń w tej sprawie w dwóch gazetach – „Die Allgemeine Zeitung des Judentums” („Powszechna Gazeta Żydostwa”, ukazywała się w latach 1837 – 1921) oraz „Der Izraelit” (1866 – 1938). A kandydatów do obsady tych urzędów, jak i do pracy nauczycielskiej, nie brakowało. Zgłaszali się ze wszystkich stron ówczesnych Niemiec, nawet z Austrii. Wielu pochodziło z ówczesnej prowincji poznańskiej – z Gniezna, Krotoszyna, Łobżenicy, Jarocina, Wysockiej, Jastrowia i Piły.

Od światłości do otchłani

W latach 1902/1903 zbudowano nową synagogę przy Arnoldstraße (teraz ulica Niedziałkowskiego). Zastąpiła starą synagogę, która służyła słupskiemu Żydom 60 lat. Nowa miała 400 miejsc siedzących dla mężczyzn i 300 dla kobiet. Boczne wejście od strony ulicy prowadziło do sali posiedzeń. W dni świąteczne używano organów.

Przy synagodze istniał chór. Na wielkim, okrągłym oknie, umieszczonym na zewnętrznej fasadzie, można było przeczytać po hebrajsku następujące słowa: „W Twoim świetle dostrzegamy światłość”.

Synagoga istniała niedługo. Tylko 35 lat służyła słupskiemu Żydom, zanim pograżyła się w otchłani „nocy kryształowej” z 9 na 10 listopada 1938 roku. Najpierw fałszyści ją podpaliłi, ognia nikomu nie pozwolili gasić – pisze Salinger. – Ale ogień niewiele zdołał zniszczyć w tej solidnie zbudowanej świątyni. Zabrali się więc do jej burzenia i rozbierania.

Wolno umierać!

Tej samej nocy w Niemczech spalono ogółem 177 synagog oraz 7500 żydowskich sklepów, zakładów, domów. Zaczęły się wywozić do istniejących już obozów koncentracyjnych.

12 listopada w Słupsku ogłoszono zarządzenie, nakazujące zamknięcie wszystkich żydowskich zakładów i sklepów. Potem co pewien czas podawano kolejne: nakazujące Żydom zdać radiodiodniarki, nosić na lewej pierś szescioramienną gwiazdę Dawida wielkości dłoni z napisem „Jude” pośrodku, albo zakazujące im posiadania książek, odwiedzania restauracji i kawiarni, nawet korzystania z pomocy lekarskiej... Wolno im tylko umierać.

PRYWATYZACJA

Ministerstwo Przekształceń Własnościowych podsumowuje

TRZY LATA KACZMAREKA

Stosowane procedury dawały bardzo dobre rezultaty: proces prywatyzacji przebiegał zgodnie z regułami rynkowymi; część własności publicznej trafiała do rąk pracowników; sprywatyzowane firmy działają według rachunku ekonomicznego. W sumie ministerstwo mogło tworzyć takie podmioty gospodarcze, które są zdolne do podejmowania samodzielnych, racjonalnych decyzji ekonomicznych.

Efekty prywatyzacji

w liczbach

przedstawiają się następująco: w ciągu minionych prawie trzech lat przekształcono 1322 przedsiębiorstwa państwowe, a więc mniej więcej co szóstą firmę państwową działającą w 1990 roku. 545 przedsiębiorstw przekształcono w jednoosobowe spółki skarbu państwa; 388 przedsiębiorstw objęta prywatyzacją bezpośrednią; w 389 zakładach prowadzono likwidację z powodu złej kondycji ekonomicznej.

PRYWATYZACJA KAPITAŁOWA

to ścieżka przynosząca najbardziej widoczne efekty. W omawianym czasie ministerstwo sprzedało 81 jednoosobowych spółek skarbu państwa. Łączna ilość transakcji sprzedaży akcji (udziałów) w tych spółkach była większa, bowiem w 7 przypadkach MPW zastosowało formę mieszaną, to jest część akcji (udziałów) sprzedało w ofercie publicznej, część kupił inwestor strategiczny.

Zagraniczni nie są źli

W ofercie publicznej sprzedano akcje 13 spółek. Inwestorzy strategiczni kupili akcje (udziały) 74 spółek. Około 40 procent nabywców stanowili inwestorzy zagraniczni. Z analizy MPW wynika, że spółki sprzedane firmom zagranicznym w większym stopniu niż spółki krajowe realizują swoje zobowiązania wobec przedsiębiorstw. Modernizują je, inwestują w nie, unowocześniają stare lub wprowadzają nowe produkty, a także mają większy dostęp do obcych rynków zbytu. Sprzedane przedsiębiorstwa szybciej się przystosowują do warunków gospodarki rynkowej, poprawiają wyniki ekonomiczne, mają większą dynamikę inwestycyjną.

Niczym złota kura

Zaletą tej ścieżki prywatyzacyjnej jest to, że – przy stosunkowo niewysokich kosztach – miała największy udział w dochodach z prywatyzacji ogółem. Wpływ z prywatyzacji kapitałowej wzrastał z roku na rok, toteż wartość zawieranych transakcji była kilkakrotnie wyższa niż w latach poprzednich. W okresie od listopada 1993 roku do września 1996 roku największe dochody przyniosła sprzedaż: Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Krakowie SA (579 milionów 700 tysięcy złotych); „Stomil Olsztyn” SA (344 miliony 300 tysięcy złotych); Wytwórni Wyróbów Tytoniowych SA w Poznaniu (305 milionów 700 tysięcy złotych); Firmy Oponiarskiej „Dębica” SA (222 miliony 260 tysięcy złotych) oraz Janikosody SA i Sody Mątwy SA w Janikowie (213 milionów 60 tysięcy złotych).

Akcje z przetargu

W dotychczasowej praktyce akcje należące do skarbu państwa w spółkach powstałych z przekształcenia przedsiębiorstwa państwowego były sprzedawane w drodze zaproszenia potencjalnych inwestorów do rokowań lub oferty ogłoszonej publicznie. 30 grudnia 1995 roku minister przekształceń własnościowych Wiesław Kaczmarek zatwierdził program wprowadzający trzeci sposób sprzedaży akcji (udziałów) – publiczny prze-

Doświadczenia Ministerstwa Przekształceń Własnościowych w okresie od listopada 1993 roku do września 1996 roku potwierdziły słuszność założenia, że przedsiębiorstwa państwowe powinny być prywatyzowane różnymi sposobami. Dzięki temu MPW mogło uwzględniać specyficzne cechy polskiej gospodarki, sytuację poszczególnych przedsiębiorstw oraz fakt, czy interesowały się nimi polscy lub zagraniczni inwestorzy.

targ pisemny (ograniczony lub nieograniczony). Realizacja tego programu pozwoliła na skrócenie czasu zbywania akcji i udziałów, zmniejszenie kosztów tego procesu i zwiększenie liczby sprywatyzowanych spółek.

Dotychczas do przetargu „na akcje” zakwalifikowano 76 jednoosobowych spółek skarbu państwa. Poprzez przetarg MPW wyłoniło firmy doradcze, które przygotowują analizy przedprywatyzacyjne (w tym – wyceny majątku) spółek. Opublikowano sześć transz z ofertą sprzedaży spółek. Do tej pory ministerstwo zakończyło zbieranie ofert na zakup spółek oferowanych w czterech transzach. Wyłoniono kupców 4 spółek, a w przypadku 2 innych – ich wybranie „jest prawdopodobne”.

Podsumujmy: w 1993 roku prywatyzacja kapitałowa przyniosła około 446 milionów złotych; w 1994 roku – prawie 867 milionów; rok temu – 1 miliard 713 milionów, a w roku bieżącym (do 25 września) – nieco ponad 1 miliard 532 miliony złotych. Dodajmy przy tym, że w umowach sprzedaży zwykle inwestorzy byli zobowiązani do zainwestowania w przedsiębiorstwo konkretnych (nie-mających) kwot, podniesienia kapitału akcyjnego (zakładowego), ochrony i rekultywacji środowiska naturalnego oraz gwarancji socjalnych dla pracowników. Tak więc – wbrew obiegowym opiniom – prywatyzacja kapitałowa nie powodowała wzrostu bezrobocia, ponieważ inwestorzy zobowiązani realizowali zobowiązania socjalne i utrzymywali stan zatrudnienia sprzed prywatyzacji.

PRYWATYZACJA BEZPOŚREDNIA

Od daty wejścia w życie ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych do końca sierpnia 1996 roku ministerstwo pozytywnie zaopiniowało 1285 projektów przewidujących prywatyzację bezpośrednią (to znaczy: przejście majątku przedsiębiorstwa do spółki). Ostatecznie procesy prywatyzacyjne rozpoczęto w 1252 firmach, a zakończono je w 1162 przedsiębiorstwach. Tym samym firmy te zostały wykreślone z rejestru przedsiębiorstw państwowych.

Od 1 listopada 1993 roku do 31 sierpnia 1996 roku prywatyzacją bezpośrednią objęto 388 przedsiębiorstw, czyli co trzecią firmę prywatyzowaną w tym trybie. Do końca sierpnia proces ten zakończył się w 458 przedsiębiorstwach.

Według danych z ministerstwa, metodami prywatyzacji bezpośredniej sprywatyzowano co trzecie polskie przedsiębiorstwo. Zainteresowanie nią systematycznie rosło. Ministerstwo przewidywało, że pewnie jeszcze się zwiększy, gdy wejdzie w życie nowa ustawa prywatyzacyjna, która przewiduje większe przywileje dla pracowników.

Sprzedaż to sukces

W przypadku firm, które miały kłopoty, skuteczną okazała się tzw. szybka sprzedaż. Do tej procedury zakwalifikowano 198 przedsiębiorstw – najczęściej w trudnej sytuacji ekonomicznej, wymagających pilnych inwestycji. Ze sprzedaży firm do budżetu państwa wpłynęło

ponad 100 milionów złotych; ich nabywcy zobowiązali się do inwestycji na kwotę 308 milionów 440 tysięcy złotych. Niemal wszystkie transakcje (80 procent z nich zawarto w omawianym okresie) zakończyły się sukcesem; tylko kilka z kupionych przedsiębiorstw stoi w obliczu bankructwa.

BANKOWE POSTĘPOWANIA UGODOWE

3 lutego 1993 roku Sejm uchwalił ustawę o restrukturyzacji finansowej przedsiębiorstw i banków. Jej przepisy dały możliwość oddłużenia tych firm państwowych, które mogłyby nieźle funkcjonować w warunkach gospodarki rynkowej, gdyby nie długi z początku lat dziewięćdziesiątych.

Jednym z najważniejszych instrumentów ustawy okazało się bankowe postępowanie ugodowe. Jego istota polegała na tym, że przedsiębiorstwo wraz z wierzycielami przygotowywało program restrukturyzacji, który miał „uzdrowić” dłużnika i przywrócić mu długookresową wypłacalność. Jeżeli dłużnikiem było przedsiębiorstwo, ugodą bankowa mogła zawierać warunek komercjalizacji (przekształcenia przedsiębiorstwa w spółkę prawa handlowego). Przedmiotem ugody mogła być również zamiana wierzytelności na akcje (udziały) w przypadku dłużnika spółki.

W ciągu minionych trzech lat do Ministerstwa przekazano 425 prawomocnych ugod bankowych. 255 z nich zawierało warunek przekształcenia przedsiębiorstwa w spółkę (komercjalizacji); w 265 był zapis o zamianie wierzytelności na akcje. Do połowy tego roku postępowanie ugodowe zakończono w 15 przedsiębiorstwach.

NARODOWE FUNDUSZE INWESTYCYJNE

W omawianym czasie udało się doprowadzić do realizacji Programu Narodowych Funduszy Inwestycyjnych (zwanego także Programem Powszechnej Prywatyzacji). Każdy z nas ma prawo do odbioru jednego powszechnego świadectwa udziałowego. Ponieważ każde świadectwo reprezentuje udziały w 15 Narodowych Funduszach Inwestycyjnych, ich posiadacz – za pośrednictwem NFI – będą mogli uczestniczyć w prywatyzacji 512 przedsiębiorstw objętych programem.

Przypomnijmy, do końca lipca ubiegłego roku akcje wszystkich jednoosobowych spółek skarbu państwa zostały wniesione do NFI według schematu: 33 procent akcji trafiło do funduszu wiodącego, 27 procent akcji każdej spółki zostało podzielonych między pozostałe fundusze, 15 procent – otrzymują bezpłatnie pracownicy spółek, a 25 procent – zachował skarb państwa.

Dystrybucja świadectw udziałowych rozpoczęła się 22 listopada 1995 roku. Do 21 września odebrało je ponad 18,5 miliona Polaków, czyli prawie 70 procent uprawnionych. Ci, którzy je odebrali, mogą je od razu sprzedać. Mogą też je zdematerializować i obracać nimi na Giełdzie Papierów Wartościowych. Jeśli poczekać, będą mogli je wymienić na akcje NFI, kiedy Komisja Papierów Wartościowych dopuści fundusze do obrotu publicznego.

Na koniec dodajmy jeszcze jedno, za wiedzą ministerstwa wojewodowie prowadzili likwidację przedsiębiorstw o złej kondycji ekonomicznej (na podstawie artykułu 19 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych). Ta ścieżka przekształceń objęła około 1500 firm; w omawianym okresie – 389. W 345 zakładach proces ten zakończono i wykreślono je z rejestru przedsiębiorstw państwowych. Likwidacja firmy nie oznaczała jednak, że zniknęła ona z powierzchni ziemi. Jej majątek nadal pozostaje i może być wykorzystany przez firmy prywatne. Często tak właśnie się działo.

Wyszczególnienie	Liczba przedsiębiorstw państwowych objętych przekształceniami		Realizacja w okresie od 1 listopada 1993 r. do 31 sierpnia 1996 r. w procentach
	ogółem	W tym w okresie od 1 listopada 1993 r. do 31 sierpnia 1996 r.	
1	2	3	4
Przedsiębiorstwa objęte procesem przekształceń własnościowych do dnia 31.8. 1996 r.	3726	1322	35,0
w tym proces zakończono	1834	881	48,0
Przedsiębiorstwa przekształcone w jednoosobowe spółki skarbu państwa	1058	545	51,5
w tym sprywatyzowano kapitałowo	171	78	45,6
Przedsiębiorstwa objęte likwidacją w celu prywatyzacji tzw. prywatyzacją bezpośrednią (art. 19 ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych)	1252	388	31,0
w tym procesy zakończono i wykreślono z rejestru	1162	458	39,4
Przedsiębiorstwa objęte procesem likwidacji z powodu złej kondycji ekonomicznej (art. 19 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych)	1416	389	27,5
w tym zlikwidowano i wykreślono z rejestru	501	345	68,9

W kręgu prywatyzacji

Prawo i wyobraźnia

W cieniu dyskusji o kolejnych projektach prywatyzacyjnych toczą się żmudne prace nad nowymi aktami prawnymi, które określają ramy przekształceń własnościowych. Dla prawników – jest to zadanie bardzo trudne. W przypadku prywatyzacji czy rynku kapitałowego nie chodzi przecież o nowelizację już istniejących przepisów, ale zwykle o tworzenie zupełnie nowego prawa.



Inwestycyjnych. Kto uważa, że to bardzo proste – niech uruchomi wyobraźnię.

Następna sprawa to autokorekta do projektu tzw. ustawy reprivatyzacyjnej. Jego losy były bardzo zawile i nie pora w nie teraz wnikać. Niech wystarczy stwierdzenie, że projekt ustawy o rekompensatach z tytułu utraty mienia przejętego z naruszeniem prawa w latach 1944–62 jest już po dyskusji w komitetach: ekonomicznym i społeczno-politycznym Rady Ministrów. Wszystko wskazuje na to, że już niebawem trafi on w ręce posłów, których praca pozwoli tym razem uniknąć sporów co do konstytucyjności zaproponowanych rozwiązań.

To samo dotyczy projektu ustawy o funduszach inwestycyjnych; projekt ten przedyskutował już KERM. Jeśli nie zajdzie nic nieoczekiwanego, to rynek kapitałowy uzyska w najbliższych miesiącach nową, doskonalszą niż obecna, regulację prawa, a inwestorzy – nowe możliwości inwestowania. Warto podkreślić, że przedstawiony projekt nie burzy niczego na rynku kapitałowym, ale zapewnia łagodne przejście od obecnych do nowych zasad funkcjonowania funduszy inwestycyjnych.

Najtrudniejszy problem to system ubezpieczeń społecznych. W MPW, wybiegając nieco „przed orkiestrę”, przygotowaliśmy koncepcję przepisów dotyczących funkcjonowania kapitałowych funduszy inwestycyjnych. Trzeba liczyć się z tym, że takie fundusze powstaną. I trzeba w związku z tym mieć „wyobraźnię prywatyzacyjną”. Znacząco to, że już teraz w procesie przekształceń własnościowych należy zarezerwować pulę majątku państwowego, który byłby podstawą tworzenia owych funduszy. A majątku państwowego nie przybywa, lecz ubywa. O takich prostych prawdach i zależnościach także trzeba pamiętać...

Z myślą o przyszłych, długofalowych celach społecznych i ekonomicznych został przygotowany projekt załącznika do przyszłorocznej ustawy budżetowej, którym będą „Kierunki prywatyzacji w 1997 r.”. Polityka prywatyzacyjna – w myśl tych założeń – będzie zmierzać do utrwalenia wysokiej dynamiki wzrostu gospodarczego, przyspieszenia tempa przekształceń własnościowych, wspomagania reform instytucjonalnych, zwłaszcza reformy systemu emerytalno-rentowego. Możliwość wykonania wielu programów prywatyzacyjnych, zawartych m.in. w przedstawionych projektach aktów prawnych, będzie uzależniona od komercjalizacji około 200 przedsiębiorstw. Czyli od przekształcenia przedsiębiorstw państwowych z przygotowanej listy w jednoosobowe spółki skarbu państwa. Decyzję w tej sprawie podejmie Rada Ministrów.

Najpierw trzeba mieć długofalową koncepcję przekształceń własnościowych. Potem – dostosowane do tej koncepcji sprawne instrumenty prawne. I dopiero potem można sensownie oceniać tempo tych przekształceń. Sprzedać można tylko raz! Jeśli pośpiesznie, pod naciskiem politycznym, będziemy sprzedawać, to nie uzyskamy godziwych warunków transakcji. I nie starczy państwowego majątku na ważne instytucjonalne cele, na tworzenie podstaw systemu społeczno-gospodarczego.

UWAGA! Do zakończenia sprzedaży świadectw udziałowych pozostało tylko 49 dni.

Konkurs! Konkurs!

Do połowy grudnia niemal w każdym magazynie „Głosu Pomorza” ukazywać się będzie strona poświęcona problemom prywatyzacji. Wytrwaliśmy i uważamy Czytelnikom proponujemy udział w konkursie.

Zasady zabawy są niezwykle proste, ponieważ odpowiedzi na zadane pytania będzie można znaleźć na kolumnie sygno-

wanej tytułem „Prywatyzacja”. 30 listopada ukaże się zestaw dziesięciu pytań. Na Państwa odpowiedzi będziemy czekać tydzień od daty publikacji strony z pytaniami, czyli do 7 grudnia. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy trzy nagrody rzeczowe; każda warta 500 złotych.

Listę nagrodzonych podamy 14 grudnia.

Materiały – we współpracy z Ministerstwem Skarbu Państwa – przygotowała Jolanta Stempowska.

JESIENIĄ PACHNIEĆ LATEM

LONGINA KUDELSKA RADZI

„Nie wiem, czy widzi pan to jasno, lecz jest pan silnie uzależniony od zmysłu powonienia. Z wszystkich zmysłów ten jeden jest niezbędny, gdy chce się żyć wśród przyzwoitych ludzi.”

Coco Chanel

– Wyróżniamy dwie linie zapachowe: perfumeryjną i kąpielową. Do pierwszej zaliczamy wody toaletowe, kolońskie i perfumy. Drugą tworzą mleczka do ciała, żele, mydła, talki i... dezodoranty.

Najnowsze tendencje zapachowe są bardzo lekkie, delikatne i śmiałe. Dużo tu nut kwiatowych, połączonych z owocowymi. Chętnym je wypróbować polecam „Allure” Chanel, wody Kenzo (l'eau par Kenzo), „Venezie” Pastello Laury Biagiotti lub tradycyjne „Dolce vita” Diora czy Ninę Ricci. To te, których kupno stanowi jednak spory wydatek. Są też i inne, nazwałabym je zapachami średniej klasy, takie jak produkty Yardleya, Coty czy Margaret Astor. Równie dobre, choć może nie tak trwałe.

„Nie należy nanosić perfum na jedwab i jasne materiały. Mogą powstać plamy, których nie wywabi najlepszy odplamiacz.

Perfumy rozwijają się szczególnie harmonijnie na włóknach naturalnych, jak bawełna, len i wełna. Na syntetycznych rozwój dokonuje się brutalniej i jest mniej trwały.

Światło, powietrze i ciepło nie są najlepszymi przyjaciółkami perfum.

Po użyciu należy flakon natychmiast zamknąć (to rozumie się samo przez się!). Ktoś bardzo zdyscyplinowany zastosuje się też do zaleceń specjalistycznych perfumierii i będzie przechowywał perfumy w kartoniku, aby uchronić je przed działaniem światła.”

– Bardzo ważne jest stopniowanie zapachu, użycie wody czy perfum w odpowiedniej dawce. Lepiej kilka razy w ciągu dnia wzmocnić zapach, „przypomnieć” go skórze niż zastosować w zbyt silnej dawce. Trzeba też pamiętać o miejscu, do którego się udajemy, porze dnia, a nawet roku. Inaczej będą pachnieć lekarka w przychodni i urzędniczka w biurze. Subtelnej wody użyje ekspedientka idąca do sklepu, a zupełnie innej tak zwana business woman udająca się na spotkanie w interesach. Pięknie „zapamiętają” zapach włosy, długo utrzymuje się on na wewnętrznej stronie odzieży, a niektórzy zalecają nawet perfumowanie rąk spódnicy.

„Etes-vous blonde?” – „Czy jest pani blondynką?” – „Wobec tego mamy dla pani dokładnie to, co potrzebne: „Love of Love”.

„Etes-vous brune?” – „Czy jest pani brunetką?” – „W takim razie proponujemy: Que sais-je?”

Że sprawa jest zbyt złożona, aby rozwiązać ją za pomocą prostej kalkulacji, opartej jedynie na optyce, można przeczytać w każdym podręczniku dla początkujących sprzedawców perfum.”



Fot. Izabela Oleś

– To ryzykowny pomysł, że subtelne blondynki powinny używać innych zapachów niż brunetki o ciemnej cerze. Bardziej odpowiednie byłoby tu chyba kryterium wieku. Mocniejsze wody i perfumy preferują kobiety starsze, które pytają o „Opium”, „Saint Laurenta”, „Palomę Picassosa” czy „Guerlaina”. Ich córki, a więc młode dziewczyny, korzystają z lekkich, ułotnych – co nie znaczy nietrwałych – zapachów, takich jak woda Escady, „Tr.sor” Lancome lub „Dune” Diora. O doborze perfum decyduje nasz gust (czasem koleżanki), usposobienie, a nawet nastrój. Myślę, że warto mieć w domu trzy różne wody – wte-

dy można używać je zamiennie, w zależności od naszego usposobienia, pomysłu na siebie określonego dnia. Jesteśmy przecież zmienni.

„Naturalnie: były kiedyś takie czasy, że perfumy rozciągały fascynującą aurę, a mężczyźni na samą myśl o buduarze ukochanej odczuwali przyjemne napięcie. Lecz działo się tak tylko wówczas, kiedy panowie tracili jeszcze głowę na widok obnażonej nogi kobiecej. Błądził ten, kto by sądził, że perfumy są jedynym czynnikiem erotycznym, który przetrwał bez skazy fałsu seksu. Siła przyciągania erotycznego perfum trwa nadal, lecz magię i tajemnicę należą do przeszłości.”

– Palenie papierosów bardzo przeszkadza w wydajności każdego innego – oprócz nikotyny – zapachu. Jeśli chcemy używać dobrych wód i perfum, trzeba rzucić palenie. Z korzyścią dla zdrowia i zgodnie z europejskimi tendencjami w tym względzie. Jednak cóż, przemysł perfumeryjny i tu znalazł wyjście. Nałogowym miłośnikom papierosów proponuje się bezalkoholowe wody, które odświeżają całe ciało. Takie produkty ma w swoich liniach Dior, Orlane i Lancome. Są lekkie, trwałe i ich zapach nie zmienia nawet dym papierosowy. Znakomicie odświeżają i zastępują tradycyjne perfumy. Są dobre i wskazane nawet dla alergików.

Wszystkie cytaty pochodzą z książki Andrei Hurton, *Erotyka perfum, czyli tajemnice zapachów*, Real Press 1994.



Fot. Izabela Oleś

„Udręka i ekstaza”

Blichtr i patyna w modzie

Suknie z trenem i winylowe spodenki w stylu techno, koronki i skóry, kapelusze jak „lotniska”, wianki z kwiatów lub małe zabawne czapeczki to wszystko składa się na kolekcję Beaty Jarmołowskiej-Olejniczak zatytułowanej „Blichtr, i patyna.” I blichtr, i patyna są w najlepszym stylu.

Coco Chanel twierdziła, że moda nie powinna rodzić się na ulicy. Dziś jednak, niestety, ulica najczęściej narzuca styl. Z

tym większą radością ogląda się stroje odbiegające od sztampy i monotonnej konfekcji „obowiązuje w sezonie”. Kolek-

cja warszawskiej projektantki Beaty Jarmołowskiej-Olejniczak na pewno nie jest z ulicy, na pewno jest niepowtarzalna i na

prawie sprawia ogromną radość. Modelki pełne entuzjazmu, tańczą na wybiegu prezentując małe gorsiki, aplikowane kolorowymi kwiatami, przypominające ubranka lalek Barbie lub wyrafinowane, szlachetne, aksamitne suknie z trenem. Są skórzane płaszcze, błyszczące winylowe szorty, aplikowane kurtki i marynarki. Sporo srebra i spatinowanego złota w samych tkaninach lub naszywanych na stroje misternych ornamentach. Styl trudny do podrobienia.

Nie pytajcie Beaty Jarmołowskiej-Olejniczak o to, „co kobieta powinna mieć w szafie?”. Znajdzie projektanta, który nie marzy o wypełnieniu naszej szafy, a raczej ubraniu nas. Można mieć pewność, że w sukni Beaty Jarmołowskiej-Olejniczak będziemy wyglądać niepowtarzalnie (nie ma obawy, że koleżanka pojawi się na przyjęciu lub balu w takiej samej) i do tego szalenie kobieco.

Jerzy Antkowiak mówi, że „przebojowa” Beata Jarmołowska jest pierwszą wśród pięćdziesięciu młodych polskich projektantów. Jej kolekcję porównał do propozycji Yves Saint Laurenta. Sama projektantka spośród staw mody wymienia często Vivien Westwood oraz Christiana Lacroix. Z uznaniem mówi o sukni z metalu, który – wbrew naturze – układa się miękko, zaprojektowanej przez Pacco Rabanne.

Beata Jarmołowska-Olejniczak pracuje już nad następną kolekcją. Jej tytuł „Udręka i ekstaza”. – *Udręka przy tworzeniu, ale potem... – żartuje autorka.*

(ED)

SEKRETY KOSMETYCZKI

I mężczyzna – klientem

– Nie przyszedłem tu za namową matki ani tym bardziej ojca. Wie pani, kiedyś, dawno temu, miałem świetnego kumpla. Znakomity był z niego facet, ale wzbudzał niezdrową sensację, szczególnie wśród tych, którzy widzieli go po raz pierwszy. Dlaczego? Miał bardzo brzydką skórę, taką z ropnymi krostami. Mówili o nim „kostropaty”. Nie chciałem wyglądać podobnie...



Agnieszka Michalska

Fot. Izabela Oleś

– Jak znalazłem Agnieszkę? Zwyczajnie. Najpierw podobano mi się samo miejsce. Dobrze się prezentuje z zewnątrz. Wszedłem i zostałem klientem.

– Nie, nie czytałem żadnych babskich czasopism. No chyba że przez przypadek, ale wtedy i tak tylko oglądałem zdjęcia. Lubię dobrze wyglądać, rozumiem to pani? Daje mi pewność siebie, dziewczyny wtedy inaczej na człowieka patrzą, choć mojej nie mogę zachęcić do korzystania z gabinetu kosmetycznego. Mówi, że się boi. Kiedy przyszedłem tu po raz pierwszy było mi trochę głupio. Wewnątrz same kobiety i jak tylko wszedłem, wszystkie, jak na komendę zaczęły się we mnie wpatrywać. Nie, nie jestem aż taki przystojny. Przepraszam panią, ale kobiety są bardzo ciekawskie i tak mało tolerancyjne... Tamtym pewnie wydawało się, że może jestem... no, wie pani...

– Cenię fachowość i kompetencje. Nie, że płacę i wymagam. Nie znam się na tej całej kosmetyce, a chcę mieć dobrze oczyszczoną skórę, skorzastań z wszystkich potrzebnych jej zabiegów, chcę wiedzieć, jaki krem sobie kupić. Dlaczego miałbym

być w przyszłości jednym z tych zapyzających facetów, którzy zarostem przykrywają brzydką, zaniedbaną cerę? Ze skórą jest jak z zębami – trzeba o to dbać, żeby nie mieć kompleksów.

– Widziała pani te dwa łóżka w gabinecie? Stoją bardzo blisko siebie. Leżę kiedyś wyprostowany z maską, której kolor przypomina jogurt owocowy „Danona”, a obok Agnieszka układa swoją klientkę, starszą panią w okolicach czterdziestki. Głupi chichot mnie ogarnął, bo ona została „wymalowana” na zielono. Tylko oczy jej błyszczały. Popatrzyła na mnie z rozbawieniem stwierdzając: „Myślałam, że pan to pani” czy coś w tym rodzaju. W końcu leżąc tak ramię w ramię, poddawałam tym wszystkim zabiegom nawet z przyjemnością gawędziłam. Zabawne bywały takie gabinetowe znajomości.

– Może i niekiedy żądają jakiś ekstrawagancji. Nie należę do nich. Raz, co prawda, Agnieszka ufarbowała mi rzęsy takim specjalnym płynem, którego nazwy już nie pamiętam. Zauważyły to wszystkie dziewczyny, z którymi pracuję. – „Krzyściu, umalowałeś się?” – Styszałem. Żadna nie przepuściła okazji, żeby mi o tym powiedzieć. Jedyne moja podeszła do tego zwyczajnie.

– Kobiety mogą zatuszować wiele niedostatków swojej urody. Nakładacie przecież te wszystkie pudry, szminki i tusze. Nie powiem, nawet mi się to podoba. My, mężczyźni, jesteśmy w gorszej sytuacji. Nie robicie sobie przecież makijażu! Dlatego chcę mieć przynajmniej ładną, czystą skórę. Wiem, że nie wystarczy tylko woda i mydło. Agnieszka odpowiada mi, co jeszcze jest mi potrzebne, zaleca odpowiednie zabiegi, choć o niektóre musiałbym chyba błagać ją na kolanach – uparcie twierdzi, że masaż twarzy jest jeszcze nie dla mnie. Ponoć jestem za młody.

– Moi rodzice nie są zainteresowani tym, na co wydaję pieniądze. Jestem już dorosły. Ojciec cieszy się, że dobrze wyglądam i nie musi się mnie wstydzić, a mama chciała znać adres Agnieszki.

Ostatnio jakoś dziwnie często spotykamy się w pobliżu zakładu kosmetycznego. I wie pani co? Fajnie będzie pogadać sobie z matką leżąc ramię w ramię.

Z PSYCHOLOGIĄ NA CO DZIEŃ

Jeśli źle się czujesz wśród bliskich

W codziennym życiu zapominamy o najbardziej prostej prawdzie: każdy człowiek jest inny. Można spotkać kogoś podobnego do siebie, ale nigdy takiego samego. Nie bójcie się więc harmonii w stosunkach między ludźmi, również wśród bliskich sobie.



Anna Pawlikowska

Fot. archiwum

Trudno wyobrazić sobie, byśmy wszyscy jednakowo postrzegali i rozumieli różne sytuacje, byśmy mieli te same poglądy na życie, sztukę, politykę, byli zgodni co do celów i sensu podejmowanych przez nas i innych działań. W tym tkwią najczęściej źródła konfliktów i niezgody.

Jeśli źle się czujesz wśród najbliższych, to Anna Pawlikowska, pedagog – doradca psychologiczny, radzi przyjrzeć się najpierw własnemu stosunkowi z nimi. Może w tym pomóc odszukanie się w jednym z czterech układow akceptacji siebie i innych. (Wg T.A. Harris „I'm OK – You're OK”)

1. Ja nie jestem „w porządku”, ty jesteś „w porządku” – człowiek czuje się w tym układzie na łasce innych, jest uległy, zabiega o uznanie i akceptację. Martwi się, jakich użyć sposobów, aby je zdobyć. Ulega potrzebom innych osób, odrzucając swoje. Przykład: kolega zaprasza cię na dyskotekę, ale ty masz ochotę na kino. Nie chcesz robić mu przykrości, więc re-

zygniesz z filmu, ale na dyskotekę twoja przyjemność jest mała.

2. Ja nie jestem „w porządku”, ty nie jesteś „w porządku” – w tym układzie okazane przez innych uznanie czy akceptacja są odrzucane, bo pochodzą od osób, które „nie są w porządku”. Przykład: dyskotekę uważasz za bezsensowną stratę czasu, więc nie idziesz na nią, ale sama nie idziesz nawet do kina. Szukasz winy w koleżce, a sama nie czujesz się w porządku nawet wobec siebie.

3. Ja jestem „w porządku”, ty nie jesteś „w porządku” – w tym układzie odrzucasz akceptację i uznanie innych, bo znajdujesz ją w sobie. Okazujesz im wyższość i nie potrzebujesz aprobaty, swoje interesy stawiasz na pierwszym miejscu.

4. Ja jestem „w porządku”, ty jesteś „w porządku” – w tym układzie człowiek uznaje swoją wartość, a jednocześnie ceni innych ludzi. Taka postawa pozwala na rozwijanie znaczących związków z innymi osobami. Przykład: jeżeli zależy ci na wzajemnym towarzystwie, przyjmujesz zaproszenie na dyskotekę, proponując wspólne pójście do kina następnego dnia. Może wolicie jednak zrobić to osobno? Wspólnie podejmujecie decyzję, otwarcie rozmawiacie o swoich gustach i upodobaniach. Akceptujecie różnice poglądów.

Ten styl zachowania pozwala dobrze czuć się wśród bliskich. Ponadto jeśli chcesz, żeby tak było, używaj otwarcie słów „tak” i „nie”; nie przepraszaj, jeśli jesteś bez winy; nie tłumacz się, lecz wyjaśnij motywy swojego postępowania; nie atakuj rozmówcy, nie wstęp w to, co mówi; broń się, kiedy jesteś atakowany, nie pozwól, by ktoś cię zranił; mów otwarcie i szczerze, co myślisz; przyznaj się, że czegoś nie wiesz, mów, że o czymś mówić nie chcesz; przyznaj innym takie same prawa, jakie przyznajesz sobie. (pu)

PS. Cytat w odcinku z 21-22 września pochodził z książki „Każy krok niesie pokój”, której autorem jest Thich Nhat Hanh.



Fot. Ewa Dubois

WOKÓŁ
SPORTU

Wściekły Diego

Słynny piłkarz argentyński Diego Maradona był wściekły po lekturze książki „Reka Boga”. Jest to jego biografia, pióra dziennikarza brytyjskiego Jimmy'ego Burnsa.

Maradona zagroził postawieniem przed sądem trenerów, piłkarzy i menedżerów, którzy opowiadali o jego życiu Burnswi. Wśród osób, które rzekomo oczerniły „boskiego Diego”, znaleźli się dwaj byli selekcjonerzy reprezentacji Argentyny – Cesar Menotti i Carlos Bilardo.

Pub dla kibiców

Brankarz pierwszoligowego Stomilu Olaszyn Kazimierz Sidorczuk otworzył w mieście piwny pub. Uważa on, że to doskonała lokata kapitału, ponieważ kiedyś trzeba będzie zakończyć sportową karierę. Zdaniem zawodnika i jego współnika, pub będzie miejscem spotkań najwerniejszych kibiców olsztyńskiego zespołu. Ale nie tylko. W założeniach bowiem ma być to klub, do którego będą także przychodzić sympatycy innych dyscyplin na spotkania ze sportowcami czy ludźmi związanymi ze sportem.

Olsztyński piłkarz, jak sam stwierdził, wzorował się na podobnych lokalach z powodzeniem działających w Anglii. Tam praktycznie każda z drużyn ma miejsce, w którym spotyka się ze swoimi kibicami. Tymczasem w pubie Sidorczuka będzie można na raz oglądać satelitarne programy sportowe. Oczywiście, przy kuflu piwa.

Aktorski popis

Zdyskwalifikowany w Seulu za doping kanadyjski sprinter Ben Johnson nie mógł biegać w Atlancie, ale mógł to robić w filmie zatytułowanym „Atlanta Boogie”, którego premiera nastąpi w listopadzie w Japonii.

Będący w niełasce biegacz miał podobno dostać za trzydniową sesję zdjęciową 10 tysięcy dolarów. Reżyserem filmu jest Masahi Yamamoto. Jest to opowieść o grupie ubogich imigrantów, którzy rywalizują na lekkoatletycznym boisku z pewnymi siebie, bogatymi Japończykami.

Johnson ma w filmie rolę bezdialogową. Zjawia się na stadionie w chwili, gdy drużyna „obcych” ma straty punktowe. Twarz zasłania mu kaptur. Wychodzi na bieżnię i... wygrywa.

Śmiertelny strzał

Podczas jednego z meczów regionalnej ligi piłkarskiej w Argentynie doszło do tragicznego wypadku.

Jorge Dante Hormaeche, 26-letni bramkarz, zginął wskutek silnego uderzenia piłką w żołądek. Niefortunnym strzelcem był napastnik Jesus Alberto Chavero. Hormaeche zmarł w ambulansie, w drodze do szpitala.

Tylko kapelusze

Szereg nowych przepisów do rozgrywek NHL wprowadziła Rada Gubernatorów tej ligi podczas spotkania w Nowym Jorku. Najbardziej interesujący wydaje się przepis o nalożeniu 2 minut kary na drużynę gospodarzy za... niesportowe zachowanie się kibiców.

Jeżeli na лёd rzucone zostaną z trybun jakiekolwiek przedmioty, to zespół otrzyma karę za tzw. opóźnianie gry. Decyzja Rady wynika między innymi z tego, że w meczach NHL „tradycja” stała się rzucanie na lodowisko różnych maskotek. Na przykład kibice Florida Panthers ciskali plastikowe szczyry, a sympatycy Detroit Red Wings – ośmiornice.

Wyjątek został zrobiony dla kapeluszy. Te można rzucać, bowiem nazwa tego nakrycia głowy nierozdzielnie wiąże się z hokejem. Trzy bramki w jednym meczu, tak zwany hat trick – to nic innego, jak (w tłumaczeniu) sztuczka z kapelusza – twierdzą członkowie Raddy.

Smakosze korzonków

Rozegranie meczu eliminacyjnego piłkarskich mistrzostw świata '98 Norwegia – Węgry na stadionie Ullevål w Oslo stało się pod dużym znakiem zapytania. Powodem jest fatalny stan nawierzchni tego obiektu, dewastowanej przez robaki niszczące korzonki trawy.

– Nie jesteśmy w stanie poradzić sobie z tym problemem – stwierdził dyrektor stadionu, Per Ulseth i dodał, iż zapewne wkrótce na tym obiekcie nie można będzie rozegrać żadnego meczu międzypaństwowego.

Niektórzy norwescy piłkarze twierdzą, że taka sytuacja już nastąpiła. – Płyta stadionu nigdy nie była w tak fatalnym stanie. To już lepiej grać na nawierzchni żużlowej – powiedział Thomas Wahler z zespołu Lyn Oslo.

(PAP, mars)

Zwycięstwo w klasyfikacji konstruktorów zapewniła sobie już dużo wcześniej drużyna Williams-Renault. Jak już wcześniej informowaliśmy pomiędzy dwoma zawodnikami tej ekipy: Brytyjczykiem **Damonem Hillem** i Kanadyjczykiem **Jacquesem Villeneuve** dojdzie w Japonii do walki o prymat wśród kierowców. Dzięki wygranej w przedostatnim wyścigu w tym sezonie o Grand Prix Portugalii, Villeneuve ma już tylko dziewięć punktów straty do przodującego Anglika. Jednym z warunków, aby sięgnąć po najwyższy laur w Formule 1, jest – dla aktualnego mistrza formuły IndyCar – wygrana w Japonii na torze Suzuka. To może jednak nie wystarczyć. Drugim warunkiem jest bowiem to, że jego rywal nie może zająć punktowanego miejsca, czyli znaleźć się w czołowej „szóstce” wyścigu. Zapowiada się więc bardzo zacięty pojedynek i wiele emocji.

W ostatnich 20 latach siedem razy dochodziło do takiej sytuacji, że sprawa mistrzowskiego tytułu została rozstrzygnięta

W niedzielę, 13 października, na torze Suzuka, podczas wyścigu o Grand Prix Japonii, rozstrzygnie się, kto w tym sezonie zdobędzie tytuł mistrza świata Formuły 1.

w wyścigu kończącym sezon. Warto powrócić na chwilę do historii i przypomnieć te sytuacje.

W 1976 roku Austriak **Niki Lauda** po przedostatnim wyścigu miał trzy punkty przewagi nad Brytyjczykiem **Jamesem Huntem**. W decydującym wyścigu Austriak się wycofał, a Brytyjczyk – występujący wówczas w ekipie McLaren-Ford – zajął trzecią pozycję i tym samym jedyny raz w swojej karierze został mistrzem świata. Wygrał zaledwie jednym punktem.

Przed ostatnim wyścigiem Grand Prix w 1981 roku, Argentyńczyk **Carlos Reutemann** miał jeden punkt przewagi nad Brazylijczykiem **Nelsonem Piquetem**, a o sześć punktów wyprzedzał Francuzów **Jacquesa Laffite** i **Alaina Prosta**. W decydującym wyścigu o Grand Prix Stanów Zjednoczonych Prost był drugi, Piquet – piąty, Reutemann – ósmy, a Laffite –

szósty. Tytuł mistrzowski przypadł więc Brazylijczykowi, który reprezentował ekipę Brabham-Ford.

Rok później – podobnie jak w obecnym sezonie – dziewięć punktów przewagi przed ostatnim wyścigiem miał fiński kierowca **Keijo „Keke” Rosberg**. Wyprzedzał on Brytyjczyka **Jamesa Watsona**.

W decydującym wyścigu w Stanach Zjednoczonych Watson zajął drugie miejsce, ale Rosberg był piąty i to wystarczyło mu do zdobycia tytułu najlepszego kierowcy świata Formuły 1.

Wspaniałym finiszem w 1983 roku popisał się Brazylijczyk **Nelson Piquet**. Przed ostatnim wyścigiem o Grand Prix Republiki Południowej Afryki miał dwa punkty straty do lidera, którym był **Alain Prost**. Francuz nie dojechał jednak do mety, a Brazylijczyk uplasował się na trzeciej pozycji i odebrał tym samym

pierwszeństwo Prostowi, który jeszcze dwa lata musiał czekać na zdobycie po raz pierwszy w karierze tytułu mistrzowskiego.

W 1984 roku bowiem francuskiemu kierowcy na drodze do zwycięstwa stanął Austriak **Niki Lauda**, który miał nad Prostem 3,5 pkt. przewagi przed decydującym wyścigiem o Grand Prix Portugalii. Alain Prost wygrał wprawdzie tę rywalizację, ale Niki Lauda był drugi i tym samym zachował pół punktu przewagi w końcowej klasyfikacji.

Dwa lata później Alain Prost bronił mistrzowskiego tytułu. Przed ostatnim wyścigiem o Grand Prix Portugalii miał jednak sześć punktów straty do prowadzącego w klasyfikacji Brytyjczyka **Nigela Mansella** i jego szanse na obronę tytułu były niewielkie. Prost triumfował jednak w Portugalii, a Mansell nie uko-

ńczył zawodów i przegrał dwoma punktami z Francuzem.

W 1994 roku rozpoczęła się trwająca do dzisiaj rywalizacja pomiędzy Anglikiem **Damonem Hillem** i Niemcem **Michaelem Schumacherem**. Przed decydującym startem, którym był wyścig o Grand Prix Australii, Schumacher miał jeden punkt przewagi nad Hillem. Walka obu kierowców była bardzo zacięta i zakończyła się kraksą, w której uczestniczyli obaj zainteresowani mistrzowskim tytułem. Dzięki temu przypadł on Niemcowi. Długo trwały spory na temat, czy Schumacher celowo zjechał drogę atakującemu go z drugiej pozycji Hillowi, czy też Brytyjczyk po prostu popełnił błąd. Nie zmieniło to jednak faktu, że mistrzem został Niemiec.

W tym sezonie Damon Hill początek miał bardzo udany. Później jednak zaczął trwonić zdobytą wcześniej przewagę nad swoim kolegą z zespołu. Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło. Oczywiście dla kibiców. Znowu będą oni mieli dużą porcję emocji. (suw)

Na koń!



Rekreacja w siodle staje się coraz bardziej popularna. Wprawdzie nie jest to tani sport, ale chętnych nie brakuje. Wiosna i jesień to czas rajdów konnych. Niedawno do Nowęcina zjechało kilkunastu jeźdźców z Warszawy, Konina, Szczecina i innych miast, by wziąć udział w trzydniowym rajdzie z okazji czterdziestu urodzin Franciszka Maciukiewicza, właściciela nowęcinańskiej stajni.

Tym razem był rajd gwiazdzisty, galopada przez Słowiński Park Narodowy, Białogórę, kluczenie po lasach w okolicach Krakulic. Jak zwykle, jadącym towarzyszyło liczne grono sympatyków jeździectwa. Uczestnicy rajdu otrzymali pamiątkowe medale i dyplomy.

(wb)



Zdjęcia: Jan Maziejuk

ARMET czynne od 8 do 16

75-130 Koszalin, ul. Szarych Szeregów 16,
Tel. 411-116, tel./fax 411-579

**MATERIAŁY
WODNO-KANALIZACYJNE**

ZAPRASZAMY NA IV TARGI BUDOWNICTWA
KOSZALIN 4-6 PAŹDZIERNIKA 1996 R.

PRODUKCJA MONTAŻ PRODUKCJA MONTAŻ PRODUKCJA MONTAŻ

FAKTORIA
SŁUPSK ul. Słoneczna 15a, tel. (0-59) 426-008
BYTÓW ul. Bauera 6, (0-593) tel. 26-83

OKNA PCV

Dealerszy:
Sklep "PORTA" Słupsk ul. W. Polskiego 16, tel. (059) 424-357
PH "BUDOMAT" Sławno ul. Dworcowa 7, tel. (10) 39-33
Firma Usługowo-Handlowa S. Michlewicz Kołobrzeg ul. Jedności 73a,
tel. (0965) 289-55

PRODUKCJA MONTAŻ PRODUKCJA MONTAŻ PRODUKCJA MONTAŻ

**FIRMA
PRODUKCYJNO
-MONTAŻOWA**

zatrudni:

- * kierownika produkcji

wymagania: wykształcenie wyższe techniczne, obsługa komputera, dyspozycyjność oraz chęć poszerzenia wiedzy i umiejętności zawodowych

- * szefa grupy montażowej

wymagania: wykształcenie wyższe lub średnie, uprawnienia budowlane, prawo jazdy, dyspozycyjność, staż pracy

Gwarantowana praca w młodym, prężnym zespole i atrakcyjne zarobki.

Kontakt: Wytwórnia Okien PCV
„BROKAT”, Kołobrzeg
ul. Cmentarna 10
w godz. 7-16 G-3822

Nowy

KONKURS

Wygraj samochód **DAEWOO TICO!**

50 różnych
20 ogrzewaczy
10 kucharek
gazowych
wraz z butlami

O szczegóły
pytaj
w najbliższym
punkcie
dealerskim
Gaspolu

W konkursie może wziąć udział każdy,
kto w okresie **1.10-31.12.1996r.**
zakupi u dealera **GASPOLU** gaz płynny w butli 11 kg

GASPOL

Barlinek, ul. Okrętowa 1, 74-320 Barlinek, tel. 0 954 61917, fax 0 954 61549
Rypin, Skr. poczt. 59, 87-500 Rypin, tel. 0 54 802471, fax 0 54 802728

Przy dźwiękach góralskiej kapeli zakupisz
wyborne jabłka zimowych
odmian
ze Spółdzielni Sadowniczej
Ziemi Jodłownicko-Szczyrzyckiej w Jodłowniku

34-620 Jodłownik woj. nowosądeckie, tel. Szczyrzyc 56

Serdecznie zapraszamy na targi ogrodnicze do ODR Strzelino w niedzielę 6 X

G-3828

"Flair Poland" sp. z o.o.
Zakład Mebli Tapicerowanych
ul. Kolejowa 21, 76-251 Kobylnica

zatrudni
**organizatora produkcji
(kontrolera procesu technologicznego)**

wymagania:
wykształcenie średnie techniczne,
operatywność, zmysł organizacyjny

Informacja, Tel. (0-59) 43-19-30 wew. 125

INSTALACJE MIEDZIANE
GRZEJNIKI - NAJWIĘKSZY WYBÓR

WMAN KOTŁY C.O., ZAWORY
RURY, KSZTAŁTKI

76-200 SŁUPSK, ul. Bałtycka 10, tel./fax (059) 424-016

JiN
Wasielwsky

DOM

Styl

SKLEPY
78-500 Drawsko Pomorskie, ul. Sybiraków 1-7, tel. (0961) 332-54
78-320 Polczyn-Zdrój, ul. Moniuszki 3, tel. (0961) 638-52

Oferują

- * panele boazerijne i PCV
- * tapety
- * dywany i wykładziny
- * glazurę i terakotę
- * chemię budowlaną
- * ceramikę i armaturę sanitarną
- * gazowe piece c.o., i podgrzewacze wody
- * inne artykuły

Ponadto polecamy płytki ZZPC „Opoczno”
w cenach fabrycznych – 5 lat gwarancji
Wszystko na raty bez poręczycieli

Zapraszamy w poniedziałek-piątek 10-18, w soboty 10-14
Życzmy udanych zakupów

G-3425

PROMOCJA

STIHL®

NOWOŚĆ

**Pilarki STIHL 023 jedyne w świecie z błyskawicznym
napinaczem łańcucha tnącego (system KSS*)**

od 26.08 do 19.10.1996 pilarka STIHL 023 z systemem KSS
w cenie modelu standardowego

*Patent firmy STIHL

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Poznań, ul. Drukarska 8/10

Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealery:

Bobolice - Polanowska 12, tel. 187-222; **Bytów** - Dworcowa 4, tel. 24-96; **Chojnice** - Dworcowa 13, tel. 741-84; **Czaplinek** - Rynek 2, tel. 544-77; **Człuchów** - Batorego 18, tel. 447-41; **Dębica Kaszubska** - Skarszewska 21; **Jastrowie** - Kilińszczaków 3, tel. 663-299; **Kępice** - Niepodległości 8; **Kołobrzeg** - Mazowiecka 5, tel. 224-17; **Koszalin** - Górskiego 8 tel. 457-294, Okrzei 1 tel. 457-398; **Lipnica** - Polna 2, tel. 18-326; **Lobez** - ul. Kościelna 1/9, tel. 746-95; **Polczyn Zdrój** - 15 Grudnia 14; **Sławno** - Chelmońskiego 12, tel. 36-61; **Słupsk** - Deotymy 24, tel. 249-47; **Grottgera 17d**, tel. 432-893; **Szczecinek** - Mickiewicza 20, tel. 429-95; **Szwecja** - Kościelna 18; **Świdwin** - Pl. 3-go marca 1, tel. 525-34; **Wałcz** - Wąska 1c, tel. 58-35-30; **Złocieniec** - Okrzei 9.

**Pilarki, kosy i myjki ciśnieniowe
firmy STIHL®**

za gotówkę i na raty
z 3-letnim bezpłatnym serwisem
1 rok gwarancji + 2 lata bezpłatna robocizna

Centrum Narzędzi "Kneblewski"
Słupsk, Grottgera 17d, tel. 432-893
Kępice, ul. Niepodległości 8.



**APARTAMENTY I LOKALE w
prywatnym ośrodku sanatoryjnym
- DO KUPIENIA.**

KORNAS Kołobrzeg ul.
Cmentarna 10 tel./fax 234-37 tel. 426-53.

Przedsiębiorstwo Budowlano - Inżynieryjne

G-3358-0

Darłowo tel. 42-13, Kołobrzeg tel. 232-42 w.15, Szczecinek tel. 422-56

OKNA PCV

CENY DLA CIEBIE

Sławno tel./fax 10-35-24 TAKŻE SPRZEDAŻ RATALNA Słupsk tel. 42-82-23

POLECA - FIRMA "PLASTIC"

**Zakład Techniki Próżniowej TEPRO
Spółka Akcyjna w Koszalinie**

krajowy potentat w produkcji pomp próżniowych
i pakowarek próżniowych, eksportujący swoje wyroby do kilkunastu krajów świata, któremu brytyjskie Bureau Veritas Quality International przyznało w 1996 r. certyfikat jakości wg normy 180 9001

**zaprasza do KONKURSU na stanowisko
KIEROWNIKA DZIAŁU MARKETINGU**

Doskonały kandydat powinien posiadać:

- * wyższe wykształcenie
- * praktyczną znajomość zagadnień marketingowych
- * zdolności organizacyjne oraz umiejętność współpracy i kierowania zespołem, potwierdzone kilkuletnią praktyką na stanowisku kierowniczym
- * biegłą znajomość w mowie i piśmie języka angielskiego lub niemieckiego (pożądana znajomość dwu języków)
- * umiejętność korzystania z programów komputerowych
- * prawo jazdy

Na ww. stanowisku oferujemy:

- * atrakcyjną pracę i wysoką płacę
- * możliwość awansu zawodowego
- * współudział w tworzeniu wizerunku firmy i realizacji programów rozwojowych
- * możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych poprzez uczestnictwo w systemie edukacji ustawicznej

Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:

- * zgłoszenie udziału w konkursie wraz z motywacją ubiegania się o ww. stanowisko
- * życiorys (curriculum vitae)
- * odpis dyplomu i innych dokumentów potwierdzających posiadane kwalifikacje oraz referencje
- * aktualne zaświadczenie o stanie zdrowia

Oferty wraz z dokumentami należy składać osobiście lub listownie w kopertach z napisem „KONKURS”, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie, pod adresem: Zakład Techniki Próżniowej TEPRO SA
75-216 Koszalin, ul. Przemysłowa 3

O zakwalifikowaniu i terminie konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

G-3821

Możesz wiele dokonać. Masz zapew-
nioną pomoc gwiazd i przyjaciół. Na pew-
no zechcesz ponownie ocenić wydarzenia
z przeszłości i tym razem wyciągniesz
konstruktywne wnioski. Scementujesz
nowe kontakty. Dniem zwiastującym zna-
czącą poprawę sytuacji będzie 24 paździer-
nika. Ale to, co zyskasz wcześniej, za-
wocuje podwójnie. Przed tobą wyraź-
nie światło rozświecające sprawy związane
z karierą i pracą zawodową. Wokół cie-
bie znajdują się silne osobowości, stojące
twardo na ziemi i wpływowe. Dowiesz
się, że ktoś z daleka tęskni za tobą.

x 42-51-40, 42-22-91, Słupsk tel. 42-66-08

PROROCK